tygodnikciechanowski.pl

Tygodnik ciechanowski

nr 3

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 3** (2402) **20 STYCZNIA 2026 R.** NAKŁAD 9 900 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 5 zł W TYM 5% VAT

20 kg guza w brzuchu 20-latki



Sukces chirurgów z Płońska. Młoda pacjentka „hodowała” zmianę przez 8 lat. Gdy trafiła na stół operacyjny, nowotwór o średnicy pół metra zajmował cały brzuch.

Czytaj na str. 2

Skok na betlejemską stajenkę

41-latek z Płońska nie miał skrupułów. Po pijanemu rozbił kościelne skarbonki i zabrał ok. 1000 zł. Wszystko nagrały kamery. Za skok na datki grozi mu teraz 10 lat więzienia.

Czytaj na str. 3

Szymek żyje, ale pieniądze się skończyły



11-latek z Płońska jest już po przeszczepie w Rzymie. NFZ odmówił refundacji, a szpital wystawia kolejne rachunki. Koszty leczenia pochłonęły całe 1,3 mln zł z poprzedniej zbiórki. Potrzebna powtórka z ofiarności, bo bez kasy leczenie stanie w miejscu.

Czytaj na str. 8

Rozmaitości

Dzień Babci i Dziadka

Mazowieckie smaki – dziś pagaje po sochocińsku

Jak chronić twarz przed mrozem

Czytaj na str. 20

Sonda „Tygodnika”.

Czy da się lubić zimę?



Czytaj na str. 3

Studniówki: Kiedyś kanapka na korytarzu, dziś „małe wesele” za tysiące

Krasiniak się bawi!



Pół wieku temu w ciechanowskim Krasiniaku szczytem luksusu był kwiatek we włosach i przemycona oranżada, a zabawa kończyła się, gdy dyrektor zgasił światło. Dziś? Czerwony dywan w Diamentowym Wzgórzu, 700 złotych „od talerzyka”, didżej z castingu i logistyka, która zawstydziłaby wojsko.

Czytaj na str. 4-7

Alicja wraca po swoje

Sześć lat temu wygrała, ale pandemia zabiła marzenia o Eurowizji. Teraz ciechanowianka podejmuje drugą próbę.



Z piosenką „Pray” walczy o bilet do Wiednia. Tym razem to nie jury, a widzowie zdecydują o zwycięstwie.

Czytaj na str. 9

Mławianie pod Monte Cassino



Byli synami tej ziemi, a ginęli na morzach i pod włoskim niebem. Historyk **Piotr Karwowski** spisuje nazwiska Zawkrzan, którzy walczyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Na liście są już bracia, którzy zginęli na okrętach i lotnicy zestrzeleni nad Anglią. To pierwsza taka próba policzenia naszych bohaterów.

Czytaj na str. 10

Rządzi lasami od Nasielska po Paryż



Wojciech Kała z tytułem „Nadleśniczego Roku”. Szef Nadleśnictwa Płońsk pokonał konkurencję w wojewódzkim plebiscycie. Odpowiada za 11 tys. hektarów lasu. Jury doceniło jego wkład w rozwój polskiej wsi i ochronę przyrody.

Czytaj na str. 11

Najlepsza z najlepszych uczy się w Gołotczyźnie



Gabriela Senderowska z nagrodą ministra rolnictwa. Przyszła pani weterynarz pokonała setki kandydatów i weszła do elitarnego grona 95 najzdolniejszych uczniów w kraju. Szkoła pęka z dumy.

Czytaj na str. 9

Wystawili wójta do wiatru

Kuriozalna sytuacja w Kuczborku. Żuromińskie Zakłady Komunalne wygrały przetarg na odbiór śmieci, ale… nie przyjechały podpisać umowy. Prezes tłumaczy, że firma „przeliczyła się z siłami”. Gmina została na lodzie i musi brać droższego wykonawcę.

Czytaj na str. 13

ISSN 0239-6807
03
9 770239 680038

eprasa.pl 10014817c8

W płońskim szpitalu

Uratowali życie młodej kobiety

Płońscy lekarze przeprowadzili skomplikowaną operację. Usunęli ogromny guz, który wypełniał całą jamę brzuszną 20-letniej pacjentki, uciskając na serce, płuca i jelita.



Operacja była skomplikowana. Lekarzom udało się pomóc 20-letniej pacjentce

20-letnia pacjentka miała bóle brzucha, duszności i powiększający się brzuch. Choć jadła coraz mniej, brzuch rósł, dlatego zgłosiła się do lekarza. Trafiła na chirurgię w płońskim szpitalu, a w efekcie konsultacji ginekologicznej rozpoznano, że przyczyną tych dolegliwości jest ogromny guz w brzuchu.

Jak mówi szef płońskiej ginekologii, dr Witold Achciński, który przeprowadził operację, guz podczas badania nie mieścił się naw ekranie, a w tomografii komputerowej był opisywany jako zajmujący szczelnie całą jamę brzuszną. Modelował różne narządy, podnosząc serce do góry, które było usytuowane nieomal w poprzek, uciskał też jelita i płuca.

Operacja była długa - dwuipółgodzinna i skomplikowana, ale zakończyła się powodzeniem. Guz wyjęto w całości, a 20-letnia pacjentka dochodzi do siebie.

Guz ważył ponad 20 kg, miał średnicę blisko 50 cm i był wypełniony 15 litrami płynu.

Zdaniem płońskich lekarzy, guz rósł 6-8 lat. Pacjentka nie badała się - gdyby odpowiednio wcześniej trafiła do lekarzy, skończyłoby się być może na leczeniu hormonalnym lub zabiegu. W tym przypadku była to już operacja, która ratowała życie.

Każda zmiana tej wielkości jest zmianą nowotworową, w tym przypadku najprawdopodobniej była to zmiana łagodna. Wycięty guz został przekazany do badań histopatologicznych.

- To jest kolejna operacja w naszym płońskim szpitalu, która pokazuje, jak dobry mamy zespół medyczny i jak dobrych specjalistów, wykonujących procedury ratujące życie, ale też takie, które są wykonywane w placówkach o wyższej referencyjności – mówi starosta powiatu płońskiego Artur Adamski. - Ważne jest również wzmacnianie bazy sprzętowej, co robimy, między innymi przez realizację rządowego programu Szpitali Przyjaznych Wojsku.

KO

Konopaty

Stracili wszystko w pożarze



Ogień zabrał trzyosobowej rodzinie wszystko

Uwaga, potrzebna pomoc! Trzyosobowa rodzina straciła dom. Właściciel domu, usiłując ratować dobytek, uległ poparzeniom i przebywa w szpitalu.

W czwartek, 15 stycznia w Konopatach (gm. Lubowidz) spłonął dom mieszkalny, w którym mieszkała trzyosobowa rodzina — ojciec i dwóch synów. Pożar był tak gwałtowny, że nie dał czasu na ratowanie czegokolwiek — ogień zabrał nie tylko ściany i dach, ale także wspomnienia, pamiątki rodzinne i dorobek całego życia. Zostały tylko zgliszcza.

Aby pomóc rodzinie, uruchomiona została zbiórka pieniędzy na odbudowę domu.

- Najbardziej wstrząsające jest to, że właściciel domu został poparzony podczas próby ratowania swojego dobytku. Obecnie wymaga leczenia i opieki medycznej. Ból fizyczny to jednak tylko część tragedii - równie dotkliwa jest świadomość, że po wyjściu ze szpitala nie ma dokąd wrócić – czytamy w opisie zbiórki. - Trzy osoby zostały z dnia na dzień bez dachu nad głową, bez ubrań, mebli, dokumentów i podstawowych rzeczy potrzebnych do życia. Dom nie nadaje się do zamieszkania, a koszty zabezpieczenia budynku, leczenia, zakupu najpotrzebniejszych rzeczy oraz przyszłej odbudowy znacznie przekraczają ich możliwości finansowe.

Najmłodszy syn właściciela domu ma 21 lat i choruje na epilepsję, co wiąże się z koniecznością stałego leczenia i stabilnych warunków życia.

- Ta tragedia spadła na nich nagle, bez ostrzeżenia. Dziś potrzebują wsparcia ludzi o dobrych sercach — każda pomoc ma ogromne znaczenie. Nawet najmniejsza wpłata to krok w stronę powrotu do normalności i poczucia bezpieczeństwa. Prosimy o pomoc dla osób, które straciły wszystko, a mimo to próbują podnieść się po tym dramatycznym doświadczeniu. Wspólnie możemy dać im nadzieję, że nie są sami i że po tej tragedii jeszcze przyjdą lepsze dni – napisano.

Poszkodowani tymczasowo przebywają u rodziny. Pomoc otrzymali od gminy, sąsiadów i bliskich, jednak koszty odbudowy domu i zapewnienia podstawowych środków do życia znacząco przekraczają ich możliwości finansowe.

Link do zbiórki: https://zrzutka.pl/uvjxxf

KO

Po siódemce biegał pies

Jedno zgłoszenie wystarczyło, by zapobiec tragedii na trasie S7 i pomóc psu, który jak się okazało, był niewidomy.

W ostatnich dniach płońscy policjanci otrzymali kilka zgłoszeń z różnych miejsc w powiecie, dotyczących psów błąkających się przy ruchliwych trasach. Chodzi zarówno o drogi krajowe nr 10, 60 i 62, jak i o trasę S7. Bezpańskie zwierzęta albo takie, które mają właścicieli, pojawiają się na jezdni nagle i w najmniej spodziewanym momencie. Dla kierowców to realne zagrożenie, zwłaszcza zimą, gdy droga hamowania jest znacznie dłuższa.

Do jednego z takich zdarzeń doszło w sobotę (17 stycznia) po godzinie 10. Policjanci otrzymali zgłoszenie, że po pasie ruchu trasy S7, w kierunku Gdańska, w rejonie Szczytna (gm. Załuski) biega duży pies. Na miejsce skierowano patrol ruchu drogowego. Funkcjonariusze zauważyli zwierzę, jednak pies był bardzo nieufny i nie reagował na próby zbliżenia się. Każda próba jego zabezpieczenia groziła tym, że znów wybiegał na jezdnię.

- Po chwili na miejsce wróciła osoba zgłaszająca. Kobieta poinformowała, że próbowała samodzielnie zatrzymać psa, a gdy się to nie udało, pojechała do pobliskiej miejscowości, by kupić smakołyki. Przekazała również policjantom koc, który miała w samochodzie, żeby ogrzać zwierzę. Dzięki jej pomocy, policjanci zwabili psa na pobocze i zabezpieczyli go w bezpiecznym miejscu – informuje rzecznik prasowy płońskiej policji, nadkom. Kinga Drężek–Zmysłowska.



Okazało się, że to starszy, niewidomy pies, wyraźnie zagubiony i przestraszony. Na miejsce przyjechał pracownik schroniska z powiatu nowodworskiego, który przejął opiekę nad zwierzęciem.

Jak podkreśla policja, powyższe zdarzenie to przykład dobrej współpracy i odpowiedzialnej reakcji. Policjanci zachowali spokój i cierpliwość, a osoba zgłaszająca nie przeszła obojętnie obok zagrożenia. Takie działania naprawdę mają znaczenie. Wystarczy chwila, by zwierzę wbiegło pod koła rozpędzonego auta. Wtedy konsekwencje ponosi nie tylko pies, ale też kierowca i pasażerowie.

- Apelujemy do kierowców o czujność i reagowanie. Jeśli widzimy zwierzę przy ruchliwej drodze, warto zatrzymać się w bezpiecznym miejscu i spróbować je zabezpieczyć z dala od jezdni, nie ryzykując własnego bezpieczeństwa. W wielu przypadkach szybkie zgłoszenie i spokojne działanie mogą zapobiec tragedii. Przypominamy też właścicielom zwierząt o ich odpowiedzialności. Zadbajmy o ciepłe schronienie, wodę i karmę, ale też o właściwe zabezpieczenie posesji. Pies, który ucieknie zimą i trafi na ruchliwą drogę, narażony jest na ogromne niebezpieczeństwo. Odpowiedzialna opieka to nie tylko troska o pupila, ale też o bezpieczeństwo innych – dodaje nadkom. Kinga Drężek–Zmysłowska.

KO

Mdzewo

Kierowca bez prawa jazdy zatrzymany przez policję

W czwartek, 16 stycznia, około godziny 8.00 policjanci z grupy SPEED otrzymali zgłoszenie dotyczące kierującego, który miał prowadzić samochód bez wymaganych uprawnień. Do kontroli doszło w Mdzewie.

Funkcjonariusze zatrzymali samochód marki Seat. Za kierownicą siedział 36-letni mieszkaniec gminy Strzegowo. Sprawdzenie w policyjnych systemach nie pozostawiło wątpliwości – mężczyzna nigdy nie posiadał prawa jazdy.

W związku z popełnionym wykroczeniem policjanci sporządzili dokumentację, która wraz z wnioskiem o ukaranie trafi do Sądu Rejonowego w Mławie. Pojazd został usunięty z drogi na koszt właściciela.

- Policja przypomina, że kierowanie pojazdem bez uprawnień to poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu – apeluje mł. asp. Aleksandra Bardońska z KPP w Mławie. - Za takie wykroczenie sąd może orzec karę aresztu, ograniczenia wolności albo wysoką grzywnę. Obowiązkowo orzekany jest również zakaz prowadzenia pojazdów – od 6 miesięcy do 3 lat.

żet

Z kolędą przez świat

Już po raz 28. w Płońsku odbył się Noworoczny Koncert Kolęd i Pastorałek „Z kolędą przez świat".

Muzyczne wydarzenie odbyło się w niedzielne popołudnie, 18 stycznia – tradycyjnie w kościele parafii św. Maksymiliana Kolbego w Płońsku.

Przed publicznością zaprezentowała się Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Con Grazia" pod batutą Leszka Kalkowskiego oraz soliści: Bogumiła Dziel-Wawrowska – sopran, Krzysztof Matuszak – baryton, prowadzenie, Damian Ratuski – wokalista estradowy, Alicja Pieńkosz – wokalistka estradowa oraz Anastazja Kostecka i Maria Kostecka – wokalistki z PSM I i II st. im. K. Szymanowskiego w Płocku.

Można było posłuchać tradycyjnych polskich kolęd i pastorałek, jak i znanych utworów świątecznych z całego świata.



Przed koncertem burmistrz Płońska Andrzej Pietrasik przekazał płońskiej orkiestrze nowy instrument – ksylofon. Wręczył także pamiątkową tabliczkę Krzysztofowi Matuszakowi, który od 15 lat prowadzi i występuje podczas noworocznych koncertów kolęd.

KO

Policjanci dowieźli posiłek

Tym razem pomoc przyszła na czas

Podczas trudnych warunków pogodowych do dyżurnego komendy policji wpłynęło dramatyczne zgłoszenie od 80-letniej mieszkanki powiatu mławskiego.

Seniorka poinformowała, że z powodu śliskich dróg i opadów nie jest w stanie dotrzeć do swojego niepełnosprawnego syna, któremu codziennie przygotowuje posiłki. Obawiała się, że mężczyzna pozostanie bez jedzenia.

- Na pomoc ruszyli dzielnicowy st. sierż. Dawid Szwarc oraz funkcjonariusz prewencji sierż. Damian Kawczyński - informuje mł. asp. Aleksandra Bardońska z Komendy Powiatowej Policji w Mławie. - Policjanci odebrali przygotowany przez kobietę posiłek i bezpiecznie dostarczyli go pod wskazany adres. Dzięki szybkiej reakcji pomoc dotarła na czas, a syn seniorki nie został pozostawiony bez opieki.

- To kolejny dowód, że policyjna służba to nie tylko interwencje i egzekwowanie prawa, ale także realna pomoc w codziennych, życiowych sytuacjach. W takich momentach liczy się szybka decyzja i zwykła ludzka wrażliwość – dodaje pani aspirant.

żet

MUZEUM SZLACHTY MAZOWIECKIEJ W CIECHANOWIE
www.muzeumciechanow.pl
Mazowsze. serce Polski

BUDYNEK EKSPOZYCYJNY MUZEUM W CIECHANOWIE (REMONT)
ul. Warszawska 61

ZAMEK KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH W CIECHANOWIE
ul. Zamkowa 1
tel. 23 672 40 64

ODDZIAŁ MUZEUM POZYTYWIZMU W GOŁOTCZYŹNIE
ul. Świętochowskiego 16
tel. 23 671 30 78

Godziny otwarcia obiektów - od wtorku do niedzieli: 8.00 - 16.00 (WRZESIEŃ-MAJ)

BIURO MUZEUM w Ciechanowie, ul. Warszawska 61 A, tel. 23 672 53 46

eprasa.pl 10014817c8

Sonda „Tygodnika"

Czy da się lubić zimę?

Po latach wróciła. Ze śniegiem, mrozem i impetem, którego dawno nie było. Zaskoczyła wszystkich – nagle, ostro, bez ostrzeżenia. Nocami temperatury spadają do odczuwalnych –19 stopni, śnieg paraliżuje drogi i chodniki, a krajobraz znów zrobił się biały, ciężki i surowy.



Młodsi patrzą na to z niedowierzaniem – z taką zimą jeszcze się nie zetknęli. Starsi natychmiast wracają pamięcią do lat młodości. Padają porównania do przełomu 1978/1979, do słynnej „zimy stulecia", która do dziś funkcjonuje w zbiorowej pamięci jako punkt odniesienia.

Czy można lubić zimę? Proste pytanie. Odpowiedzi – już niekoniecznie.

Dla jednych zima to wspomnienie prawdziwego mrozu, śniegu po pas i dzieciństwa bez ekranów, za to z sankami, lodem na stawie i odmrożonymi uszami. Dla innych – pora ciężka, smutna, wyciszona, kojarząca się z przemijaniem i czekaniem, aż znów zrobi się zielono. Są też tacy, którzy nareszcie czują ulgę: zima wróciła, jest biała, prawdziwa, inspirująca, dobra dla ciała, głowy i wyobraźni.

Nasi czytelnicy patrzą na nią bardzo różnie. Jedni pamiętają zimy, przy których dzisiejsze mrozy to ledwie chłód. Inni mówią wprost: nie lubię, ale rozumiem, że jest potrzebna. Jeszcze inni zachłystują się bielą, ciszą lasu i radością tworzenia – choćby ze śniegu.

Oddajemy im głos. Bo zima – jak widać – nie jest ani dobra, ani zła. Jest sprawdzianem. Charakteru, pamięci i wrażliwości.

Red.

Ewa Janowska – malarka, ciechanowianka:



- Zima w tym roku zaskoczyła mnie tym, że… jest. Wreszcie pokazała swoje prawdziwe oblicze, od wielu lat niewidziane. Cieszy mnie tak bardzo, że zachłystuję się jej obliczami i zachłannie korzystam z jej uroków. Nawet odśnieżanie sprawiało mi przyjemność – przecież to darmowe fitness.

Zwiększyłam częstotliwość spacerów do naszego lasu, gdzie jej naturalne piękno jest prawie nienaruszone. Zachwycam się bajecznymi widokami: ośnieżonymi drzewami iglastymi, oszronionymi gałązkami drzew liściastych, krystalicznymi soplami mieniącymi się w słońcu. Rzekłabym: białe piękno mnie oszałamia, ale w tej bieli widzę także inne odcienie barw, widzę pudrowy róż śniegu, widzę srebro świeżego puchu, widzę żółcień w blasku słońca i ultramarynę tworzącą w cieniach ciekawe efekty pobudzające wyobraźnię.

Często stoję w oknie i obserwuję ptaki, które przylatują do naszego ogrodowego karmnika i ten widok także wzbudza we mnie pozytywne emocje.

Duża ilość miękkiego śniegu zachęciła mnie do wykonania rzeźby – misia, który dumnie strzeże naszego ogrodu. Ten proces tworzenia sprawił mi ogromną frajdę. Wiem, że za to wszystko trzeba będzie zapłacić, gdy przyjdzie rachunek za gaz, ale co mi tam – warto było!!!

Edward Czarnecki – nauczyciel, dyrektor szkół średnich:



- „Hu-hu-ha, hu-hu-ha, nasza zima zła" – tak śpiewaliśmy w szkole i wcale w tych słowach przesady nie było. W latach mojego dzieciństwa, lata 50. i 60., zimy rzeczywiście były złe. Gdyby wówczas były takie temperatury i takie opady śniegu jak na przełomie grudnia i stycznia tego roku, to sąsiedzi powiedzieliby – łagodną mamy zimę w tym roku. Tak, tak, wtedy temperatury nocą spadały poniżej -20 stopni Celsjusza, a niekiedy zbliżały się do -30 (przy temperaturach poniżej -25 stopni zawieszano zajęcia w szkołach). Nie lubiliśmy tego, bo potem rok szkolny wydłużano. Ale nie cierpieliśmy tak bardzo z powodu zimna. Rodzice pamiętali, że na zimę trzeba dzieciom zapewnić ciepłe ubrania, buty, paltka, czapki, rękawiczki, szaliki. Nie było żartów. W czasie mrozu łatwo było odmrozić uszy, policzki, nos, palce u rąk i nóg. Trzeba było pamiętać, że nie wolno chwytać mokrą dłonią za, na przykład, metalową klamkę, bo dłoń „przyklejała" się, czyli przymarzała do metalowego przedmiotu. Oderwanie bywało bolesne.

Nasza szkoła była w środku wsi, więc niektóre dzieciaki, wśród nich ja, miały do niej dość daleko. Ponieważ opady śniegu były obfite, więc przy odśnieżaniu łopatami najczęściej (tzw. szarwark) tworzone były kanały i tymi kanałami chodziliśmy do szkoły. Przy bardzo dużych opadach, zamieciach i zawiejach odprowadzał nas ktoś dorosły, rzadziej odwoził saniami lub wozem, w którym osie z kołami zamieniono krótkimi saniami (tzw. zajdy lub zajdki). Jako że nie było konsol, smartfonów i innych rzeczy, bez których obecnie żyć nie można, to mieliśmy różne ciekawe rozrywki; ślizgawki, walki na śnieżki, jazdy na łyżwach przykręcanych do butów, gry w hokeja na zamarzniętym stawie (krążek to kawałek drewna, a kije hokejowe, to sękate gałęzie). Jeśli ktoś miał łyżwy to na łyżwach, a jeśli nie, to bez łyżew. Zjeżdżaliśmy z górki na sankach, a jeśli ktoś sanek nie miał, to na tornistrze tekturowym. Było wesoło, choć nie zawsze bezpiecznie. Nie baliśmy się zimy, choć tak naprawdę to czekaliśmy na wiosnę. Zima jednak nas nie przerażała.

Agnieszka Minota – poetka:

- Zima to jedyna pora roku, której nie lubię. I nie tylko dlatego, że jest tak zimno i trzeba się opatulać, że nie ma kwiatów, kolorów, śpiewających ptaków. Jest jeszcze ktoś oprócz mnie, kto zazdrości miśkom ich zimowego snu? Mróz, gołe gałęzie, uśpiona ziemia, głodne ptactwo i dzika zwierzyna. Świat na przetrwaniu. Ale moje lubienie, lub nie, zimy nie ma znaczenia. To bardzo ważny i potrzebny cykl przyrody. Jako ogrodniczka-pasjonatka wiem, że to czas odpoczynku, regeneracji. I nadziei, oczekiwania na wiosnę, kiedy to wszystko znów się obudzi/ odrodzi. Poza tym zima zawsze przynosi mi cięższe myśli o przemijalności, o tym że znów tak niezauważalnie przeminął rok, że tak szybko... kończy się nam czas. Za to też jej nie lubię. Ale... gdyby nie była taka jaka jest, zauważyłabym i cieszyła z uroków pozostałych pór roku?



VI Bieg Morsa WOŚP na Krubinie

Biegli, morsowali i pomagali

Mobilna bania, sauna, gorące napoje i posiłki, licytacje, bieg oraz wspólne morsowanie – tak wyglądała szósta edycja Biegu Morsa, która odbyła się na ciechanowskim kąpielisku Krubin w ramach wsparcia Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

FOT. RM





Choć 34. Finał WOŚP zaplanowany jest dopiero na przyszłą niedzielę, mieszkańcy Ciechanowa już dziś pokazali, że pomaganie nie zna kalendarza. Tradycyjny Bieg Morsa jak co roku przyciągnął miłośników zimowych wyzwań i ludzi o gorących sercach.

Zanim jednak uczestnicy mogli zanurzyć się w lodowatej wodzie, konieczne było… dosłowne torowanie drogi do kąpieli. Taflę lodu skuwano przy pomocy pił elektrycznych, siekier oraz specjalnych harpunów. Gdy w końcu pojawiło się lustro wody, śmiałkowie bez wahania weszli do jeziora, którego temperatura wynosiła około dwóch stopni Celsjusza.

Po biegu przyszedł czas na morsowanie, a całości towarzyszyła gorąca atmosfera – zarówno dosłownie, jak i w przenośni. Uczestnicy mogli ogrzać się w saunie i mobilnej bani, a także skorzystać z ciepłych napojów i posiłków.

Podczas wydarzenia prowadzono również kwesty oraz licytacje. Do zdobycia były m.in. specjalne treningi na siłowni z trenerami personalnymi, porady prawne, vouchery do gabinetów beauty czy bilety na wydarzenia kulturalne. Cały dochód zasilił konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

erem

Ukradł pieniądze z parafialnych skarbonek

Sprawa kradzieży z włamaniem do dwóch skarbonek ustawionych przy żywej szopce bożonarodzeniowej w Płońsku zakończyła się zatrzymaniem 41-letniego sprawcy.

Do kradzieży doszło 5 stycznia. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Płońsku otrzymali wówczas zgłoszenie o uszkodzeniu skarbonek znajdujących się przy żywej szopce bożonarodzeniowej na terenie przykościelnym przy ul. ks. Romualda Jaworskiego.

- Na miejscu funkcjonariusze ustalili, że przy betlejemskiej szopce z żywymi zwierzętami ustawione były dwie skarbony, do których odwiedzający wrzucali datki. Jedna z nich była drewniana, zamykana na kłódkę. Druga miała formę figurki anioła. Obie zostały uszkodzone, a zabezpieczenia zerwane. Z wnętrza skarbonek zniknęły pieniądze – informuje rzecznik prasowy KPP w Płońsku, nadkom. Kinga Drężek – Zmysłowska.

Policjanci zabezpieczyli nagrania z monitoringu znajdującego się na terenie przykościelnym oraz z pobliskich sklepów. Analiza materiału pozwoliła rozpoznać mężczyznę widocznego na nagraniach.

A sprawcą okazał się 41-letni mieszkaniec Płońska. Mężczyzna został zatrzymany, a podczas składania wyjaśnień przyznał się do popełnienia przestępstwa. Jak relacjonował, do zdarzenia doszło, gdy wracał do domu, będąc pod wpływem alkoholu. Przechodząc obok kościoła, zauważył szopkę. Gdy zobaczył skarbonki z pieniędzmi, wszedł do środka. Najpierw włamał się do drewnianej skarbony, zrywając kłódkę i zabezpieczenia, a potem postanowił otworzyć również drugą, w kształcie anioła. Z obu zabrał pieniądze.

Dokładna kwota strat nie została ustalona, ponieważ nie wiadomo, ile pieniędzy znajdowało się w skarbonkach. Sam sprawca przyznał, że mogło to być około 1000 złotych.

41-latek usłyszał dwa zarzuty kradzieży z włamaniem. Zgodnie z obowiązującymi przepisami za to przestępstwo grozi kara od roku do nawet 10 lat pozbawienia wolności.

KO

eprasa.pl 10014817c8

Oj, te studniówki…

Studniówka. Kiedyś pierwszy w życiu, długo wyczekiwany bal. Dziś, po wejściu w życie zwyczaju organizacji innych, wcześniejszych zabaw - jeden z kolejnych.



Strudniówka klasy IV F, mat-fiz. 1976 r.

Studniówka w Krasiniaku. Wspomnienie sprzed pół wieku

Pamiętam swoją studniówkę. W ciechanowskim Krasiniaku. To były czasy noszenia mundurków szkolnych, z przyszytą do rękawa tarczą szkolną. Byłam w klasie, gdzie chłopców uczyło się prawie tyle samo, co dziewcząt. Nieliczne osoby miały wówczas swoje sympatie. Postanowiliśmy iść na ten nasz pierwszy bal grupą klasową, chociaż można było już wówczas zaprosić osoby towarzyszące. Dwie czy trzy koleżanki z klasy, przyprowadziły swoich partnerów. Bawiliśmy się świetnie. Stroje mogliśmy mieć wyłącznie biało - granatowe lub granatowe. Najbardziej powszechna była granatowa spódnica o długości poniżej kolan, z białą bluzką. Sukienki dopuszczano, lecz wyłącznie w kolorze granatowym, ewentualnie z białymi dodatkami. Oczywiście nie było mowy o makijażach, wydumanych fryzurach czy gołych ramionach, plecach itp. Największą ekstrawagancją był wpięty we włosy lub przypięty do bluzki - kwiatek. Dla chłopców przewidziano garnitury i obowiązkowo białe koszule, a do tego mucha lub krawat.

Bal odbywał się w szkole. Stoły ustawione na długich korytarzach, musiały nas pomieścić. Nie pamiętam, aby oprócz kanapek, ciasta, herbaty i oranżady, było coś jeszcze. Być może była też jakaś ciepła przekąska. Nie pamiętam. Nieistotne to dla mnie było. Byliśmy rocznikiem wyżu demograficznego. Osiem równoległych klas, każda licząca ponad trzydzieści osób. Część uczniów, szczególnie z klas, gdzie dominowały dziewczęta, zaprosiła partnerów i wszyscy się na tych korytarzach pomieścili. Nie pamiętam żadnego alkoholu na tej imprezie. Być może ktoś przemycił jakieś niewielkie ilości w butelkach po oranżadzie, było to na pewno symboliczne i zupełnie niewidoczne. Bardziej dla podkreślenia swojej dorosłości, niż z faktycznej potrzeby. Grono pedagogiczne nie musiało nas za bardzo pilnować. W razie jakiegokolwiek wyskoku, groziło relegowanie ze szkoły. W tym roku, czternastego lutego, mija dokładnie pięćdziesiąt lat od mojej studniówki. Jakimś cudem, zachowało się u mnie zaproszenie na tę zabawę.



Zaproszenie na studniówkę sprzed 50 laty – 1976 r.

Z perspektywy nauczyciela: obowiązek zamiast zabawy

Tak się stało, że życie wybrało dla mnie zawód nauczyciela. Podjęłam pracę w dużym zespole szkół ponadpodstawowych, gdzie uczyło się prawie dwa tysiące uczniów. Studniówki nigdy nie cieszyły się moją sympatią. Był to obowiązek i ciężka praca, gdy musiałam w nich uczestniczyć. Jeśli chciałabym iść na bal, miałam więcej innych, bardziej atrakcyjnych i swobodnych imprez. Zabawa w otoczeniu wychowanków, to dla mnie konieczność. Młodzież potrafiła przysporzyć nieoczekiwanych zwrotów akcji. Trzeba było być bardzo czujnym. Początkowo pilnowaliśmy uczniów przed nadmiernym spożywaniem alkoholu oraz nikotyny. Po alkoholu wypitym gdzieś w pośpiechu, bez nadzoru, dochodziło czasem do bójek, zasłabnięć, konfliktów koleżeńskich itp. Potem doszły dużo poważniejsze zagrożenia. Z roku na rok było coraz trudniej. Odkrywaliśmy wciąż różne i inne używki. Często uczestnicy studniówek, w tym zaproszeni goście, nie zdawali sobie sprawy, że musieliśmy w trakcie studniówki np. wezwać karetkę pogotowia czy milicję.

Studniówkę mojej pierwszej klasy, w której miałam wychowawstwo, przeżywałam szczególnie. Bardzo pragnęłam, aby wszystko przebiegło bez problemów. Również odbywała się w budynku szkolnym. W tamtych czasach nie było tak wielu lokali, jak dzisiaj. Poza tym uważano studniówkę za uroczystość szkolną i ze szkołą związaną. Część organizacyjna i artystyczna rozpoczynająca zabawę, odbywała się na dużej auli. Wychowawcy przypinali w mojej szkole wychowankom liście dębu z zielonego sukna, z wyhaftowanym złotymi nićmi napisem: 100. Potem weszła moda na blaszane znaczki z wtopioną agrafką. Te już były różnorodne, każdego roku inne. Uczniowie poszczególnych klas mieli przydzielone sale lekcyjne, w których stały stoły z jadłem. Tutaj, dużym wsparciem były komitety rodzicielskie. Rodzice współpracowali z wychowawcą i trzymali pieczę nad swoją klasą. Byli ogromnie pomocni. Często ukrywali przed wychowawcą i innymi nauczycielami osoby, które nadużyły zaufania i spożyły zakazane substancje. Nierzadko, któryś rodzic odwoził jakiegoś delikwenta do domu, aby nikt z grona pedagogów nie dostrzegł, co się stało. Rodzice włączający się w organizację i przebieg studniówek narażali się na obmowy i uwagi tych, którzy sami nie ruszyli palcem, ale do oceny byli pierwsi. Ile to później plotek krążyło!

Ubiory były długo wyłącznie biało- granatowo- czarne. Nawet osoby towarzyszące dostosowywały się do tego zwyczaju. Jedynie kadra pedagogiczna i zaproszeni notable wyróżniali się strojem. Łatwo było odróżnić ucznia od osoby funkcyjnej. Później wkroczyły balowe suknie w różnych kolorach, o różnych krojach i fasonach.

Gdy studniówki opuściły szkoły

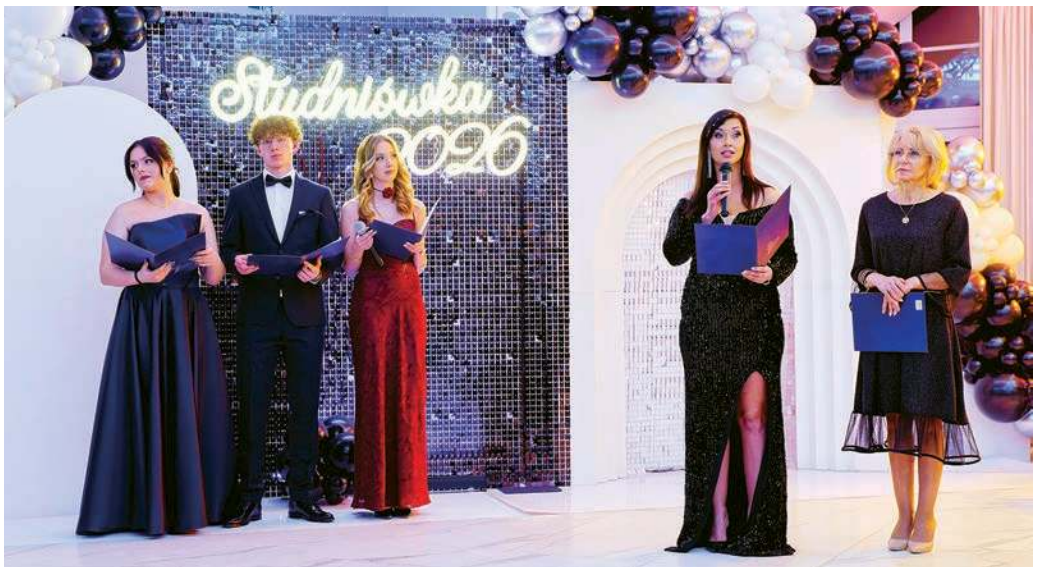
Przeżyłam tych studniówek wiele. Bardzo długo odbywały się na terenie szkoły. Po powstaniu w okolicy sal weselnych i różnych innych lokali, powoli zaczęły opuszczać mury szkolne. Straciły też swój „szkolny" charakter. Strój biało - granatowo- czarny wkłada się tylko na część oficjalną. Później widzimy różnokolorowy tłum, z sukniami kosztującymi nawet kilka/kilkanaście tysięcy złotych. A buty i inne dodatki? Zabiegi kosmetyczki i fryzjera? Koszt tej zabawy to niekiedy więcej, niż porządna pensja. Czy wszystkich rodziców stać na to? Czy w tym przypadku forma nie przerosła treści? Z drugiej strony, wysokie koszty powodują ograniczanie listy zapraszanych gości. Dochodzi do takich absurdów, że albo nie zaprasza się nauczycieli oprócz wychowawcy w ogóle, albo zaprasza się ich samych, bez osób towarzyszących. Jest to kompletnie komiczne. Nauczyciel idzie do pracy, w swoim wolnym czasie, musi kupić co roku nową kreację balową (w starej nie wypada), nie otrzymuje za to wynagrodzenia, ba, obecnie żąda się od niego często zapłaty za bal, a odpowiedzialność za ewentualne nieprzewidziane skutki imprezy spoczywa na nim i na szkole. Ma patrzeć, jak jego uczniowie dobrze się bawią z towarzyszącymi osobami, a sam siedzieć za stołem albo pokręcić się w kółeczku. Przecież studniówki są uważane za imprezy szkolne, często są wpisane w plany wychowawcze i plany pracy szkół. W takim układzie nauczyciel wychowawca powinien otrzymać wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe. Tymczasem może sobie o tym pomarzyć. Nawet jeśli studniówka jest organizowana poza szkołą, istotne jest, czy organizowała ją np. Rada Rodziców i Samorząd Szkolny czyli statutowe organy szkoły. W takim wypadku i tak jest imprezą szkolną. W teorii, jeśli studniówkę organizuje grupa rodziców nie zrzeszonych, w lokalu poza szkołą, nie jest to impreza szkolna i dyrektor ani wychowawcy i nauczyciele nie ponoszą za ten bal odpowiedzialności. W praktyce nie życzę żadnemu dyrektorowi, aby cokolwiek niewłaściwego się zadziało. I tak na nim spoczną konsekwencje. Tak, jak i na wychowawcach oraz innych, obecnych na balu nauczycielach. A po studniówkach jeszcze można bardzo często usłyszeć, że nauczyciele bawią się na koszt rodziców uczniów. Dla mnie to nie była zabawa, a ciężka praca. Uczestniczyłam w nich wtedy, gdy naprawdę musiałam. Teraz nie muszę już chodzić na studniówki i cieszę się z tego powodu ogromnie.

Studniówka? To przeżytek

Moim zdaniem, studniówka to przeżytek. Patrząc na wszystkie aspekty tej zabawy zastanawiam się, czy nie należałoby zlikwidować studniówek na rzecz balów maturalnych. Po pierwsze, jej organizacja pochłania ogrom czasu i umysły uczniów w najbardziej newralgicznym okresie, kiedy powinni skoncentrować się na przygotowaniach do matury. Po drugie, w świecie współczesnym, kiedy rodzice organizują corocznie swoim pociechom urodziny w lokalach niemalże od urodzenia, baliki na zakończenie szkoły podstawowej, półmetki w szkołach średnich w lokalach gastronomicznych, a osiemnastki to wielkie bale w drogich restauracjach - czy studniówka w tej formie ma sens? Przecież to nie jest pierwszy bal, jak to kiedyś bywało. To mit. Może najwyższy czas zakończyć ten staromodny zwyczaj, nie przystający do obecnych czasów. Bal maturalny, zorganizowany po zakończeniu szkoły, to moim zdaniem o wiele lepsze rozwiązanie. Wówczas absolwenci będą bawić się kiedy chcą, gdzie chcą, z kim chcą i za ile chcą oraz jeść, pić i palić, co im się tylko podoba.

ANNA BEATA JUKLANIUK

eprasa.pl 10014817c8



Magdalena Banasiak i Beata Kurek



Obowiązkowy polonez

Bal marzeń, logistyka i emocje, których nie da się przewidzieć

Tak się bawi, tak się bawi… Krasiniak!

Jeszcze kilkanaście lat temu studniówka była po prostu szkolnym balem. Dziś to wydarzenie, które wymaga miesięcy przygotowań, dziesiątek spotkań, umów, negocjacji i… niemałych pieniędzy. O tym, jak wygląda współczesna studniówka „od kuchni", najlepiej opowiadają rodzice – członkowie komitetów studniówkowych, którzy razem z młodzieżą biorą na siebie ciężar organizacji jednego z najważniejszych wieczorów w życiu maturzystów.

Bal studniówkowy uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie odbył się w sobotę, 17 stycznia, w domu weselnym Diamentowe Wzgórze. To tu, na skraju Ciechanowa,100 dni przed maturą, młodzież większych szkół z regionu bawi się najchętniej. Zresztą nie mogło być inaczej, bo to jedna z największych sal w okolicy. W tym roku w balu studniówkowym Krasiniaka wzięło udział około 400 osób: maturzystów, nauczycieli, wychowawców, pracowników szkoły, zaproszonych gości oraz rodziców z członkami komitetu studniówkowego na czele. Wśród obecnych znaleźli się także **Krzysztof Kosiński** - prezydent Ciechanowa z małżonką, sam absolwent najstarszego liceum w mieście oraz wicestarosta **Robert Morawski**, również z żoną.

Poloneza czas zacząć

Tradycyjnie bal rozpoczął się polonezem. Dla rodziców to moment szczególny – symboliczny, wzruszający, często bardziej emocjonalny niż dla samych uczniów. – Dopiero gdy usiadłam i zobaczyłam córkę w sukni, w całej tej oprawie, dotarło do mnie, że to się naprawdę dzieje. Że to już ten moment… – mówi **Magdalena Banasiak**, przewodnicząca Rady Rodziców w I LO, mama Aleksandry, tegorocznej maturzystki.

Demokracja zamiast narzucania

To, co mocno wybrzmiewa w rozmowach z rodzicami zaangażowanymi w organizację balu, to zmiana podejścia do imprezy studniowkowej. Dzisiejsza studniówka nie jest „organizowana dorosłym dzieciom". Jest tworzona razem z nimi. – Od początku było dla nas jasne, że to jest ich bal, a nie nasz. My swoje mieliśmy 20–30 lat temu – dodaje **Beata Kurek**, mama maturzysty, przewodnicząca komitetu studniówkowego.

- Nie ma sensu narzucać młodzieży rozwiązań, których oni nie chcą – dodaje Magdalena Banasiak.

Młodzi miała własny komitet studniówkowy, rodzice – swój. Spotkania odbywały się regularnie, średnio raz w miesiącu, a decyzje zapadały w sposób demokratyczny: głosowania, ankiety,



Jak studniówka to i takie akcenty

dyskusje. Dotyczyły wszystkiego – od wyboru DJ-a, przez kamerzystów i fotografów, aż po kolorystykę dekoracji czy menu.

– W tym roku naprawdę wszystko było przegłosowywane. DJ czy zespół? Jeden fotograf czy kilku? Jakie kolory, jaka ścianka, jakie dodatki? Młodzież decydowała, a my pilnowaliśmy kwestii formalnych i prawnych – mówią przewodniczące.

Logistyka na poziomie wesela

Organizacja studniówki to dziś przedsięwzięcie porównywalne z przygotowaniem dużego wesela. Trzeba podpisać umowy, założyć konto bankowe komitetu, rozliczać wpłaty, pilnować zaliczek i terminów. Do tego dochodzą kwestie bezpieczeństwa, formalności prawne i odpowiedzialność za pieniądze, które pochodzą ze składek wszystkich uczniów.

– To nie są nasze prywatne środki. To są pieniądze kilkuset rodzin. Każda decyzja musi być udokumentowana, przemyślana, zgodna z prawem – zaznacza pani Magdalena.

W przypadku tegorocznej studniówki koszty udziału maturzysty w balu wyniosły około 700 złotych. To kwota obejmująca salę, catering, DJ-a, głównego fotografa i kamerzystę, dekoracje oraz zabezpieczenie imprezy. Dodatkowo wiele klas decydowało się na własnych fotografów, co wiązało się z kolejnymi składkami. Za osobę towarzyszącą również trzeba było zapłacić, ale już znacznie mniej – około 260 zł.

Sam udział w studniówce to jedno. Ale dochodzą jeszcze koszty stroju (kreacji), fryzjera, makijażu, dodatków. Dla rodziców, szczególnie dziewcząt, to często kolejne 1500 złotych albo więcej. Suknie potrafią kosztować od kilkuset złotych wzwyż. Każdy wybiera na miarę swoich możliwości.



A potem już tylko zabawa



Styl, ale bez przesady

Tegoroczna studniówka miała spójną, elegancką oprawę. Dominowała klasyczna czerń, burgund, ciemna zieleń, czasami biel z dodatkiem srebra. Minimalizm zamiast przepychu. – Dziewczyny same zaproponowały, żeby nie przesadzać z drogimi dekoracjami. Postawiły na gipsówkę, lekkie formy, prostotę. Same zamawiały serwetki, dekorowały wazony, wiązały kokardy – opowiada pani Magda.

Rodzice pomagali, ale – jak podkreślają – raczej wspierali niż przejmowali inicjatywę. – Śmialiśmy się, że zostaliśmy florystkami. Spotkaliśmy się dzień wcześniej na sali i wspólnie dekorowaliśmy. To było naprawdę fajne doświadczenie.

Bezpiecznie i odpowiedzialnie

Bal trwał do godziny 5.30 rano. Przez cały czas obecni byli rodzice dyżurujący przy sali oraz profesjonalna ochrona reagujący bieżąco na każdą sytuację. – Nie było żadnych poważnych incydentów. Młodzież bawiła się świetnie i bardzo odpowiedzialnie. To było dla nas ogromne pozytywne zaskoczenie – mówią rodzice.

Podkreślają, że dzisiejsi maturzyści są świadomi, wymagający i doskonale wiedzą, czego chcą. – Oni potrafią się dogadać, negocjować, planować. To była naprawdę świetna współpraca.

Studniówka jako przeżycie pokoleniowe

Dla młodzieży to bal życia. Dla rodziców – moment, w którym po raz pierwszy naprawdę czują, że ich dzieci wchodzą w dorosłość. – To ogromne emocje.

- Widzisz swoje dziecko i nagle dociera do ciebie, że to już nie jest dziecko. Że za chwilę matura, potem studia, dorosłe życie – mówi Magdalena Banasiak.

Dzisiejsze studniówki są inne niż te sprzed lat. Bardziej złożone, z rozmachem, z większymi atrakcjami, droższe, wymagające.

Ale jedno się nie zmienia – to nadal symboliczny krok ku dorosłości. I noc, którą zapamiętuje się na całe życie.

Tekst i fot. RADOSŁAW MARUT

eprasa.pl 10014817c8

Studniówka ZS CKR w Gołotczyźnie

„Nie troskać się więcej, niż trzeba”

Na symboliczne sto dni przed egzaminem dojrzałości swój niezapomniany bal maturalny mieli tegoroczni absolwenci Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołotczyźnie. Studniówkę gościł 17 stycznia zajazd „Tur” w Niestumiu.

Tego dnia (i tej nocy) bawiło się 84 uczniów z czterech klas technikum i jednej klasy branżowej II stopnia – klasa o profilu technik architektury krajobrazu/ technik żywienia i usług gastronomicznych (wychowawca: Izabela Głaszczka), technik rolnik (Natalia Kamińska), technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki/technik systemów i urządzeń energetyki odnawialnej (Arkadiusz Żurawski), technik weterynarii (Marta Juruś) oraz technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki (Michał Siembor).

FOT. RK



Autorką układu Poloneza była Anna Oleksiak



Konferansjerzy - Zuzanna Obojska i Damian Stryjewski



Tradycyjne podwiązki, czyli nieodłączny element każdej studniówki



Piękni i młodzi uczestnicy niezapomnianego wieczoru

W rolę konferansjerów wcielili się uczniowie Zuzanna Obojska i Damian Stryjewski.

- Szczególnie gorąco witam bohaterów dzisiejszego wieczoru, czyli naszych maturzystów – mówił dyrektor Marek Rutkowski. - Witam rodziców. Witam pana przewodniczącego Rady Rodziców. Witam państwa wychowawców. Jednocześnie dziękuję za trud, który przez te pięć lat państwo wnosili w wychowanie, nauczanie naszej wspaniałej młodzieży. Bardzo dziękuję państwu członkom rady pedagogicznej za państwa zaangażowanie, za państwa poświęcenie. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że nasza szkoła się rozwija, wszystkim pracownikom szkoły. Serdecznie witam księdza proboszcza. Szanowni państwo, to jest szczególny wieczór, szczególna okazja. Wam bardzo dziękuję za te bardzo piękne słowa, za te ciepłe słowa o szkole, o wychowawcach, o nauczycielach. Chciałbym wam dedykować słowa, które wypowiedział przed laty Jan Kochanowski. On zapytał: „kto tak mądry, że zgadnie co nań jutro przypadnie?”. I nie poprzestał na tym pytaniu, podał odpowiedź. „Sam Bóg wie przyszłe rzeczy, a śmieje się z nieba, kiedy się człowiek troszcze więcej, niźli trzeba”. Więc życzę wam, żebyście nie troszczyli się więcej niż trzeba, żebyście kierowali się optymizmem, bo on dodaje skrzydeł, żebyście kierowali się wiarą we własne życie, wiarą we własne cele, żebyście kierowali się przede wszystkim ambicją dosięgania gwiazd, żebyście nie rezygnowali, żebyście unikali czarnowidztwa i pesymizmu. To jest bardzo ważne na drodze życia, żeby wierzyć w swoje siły i pokonywać wszystkie przeszkody, nie dawać się załamywać. Ja jestem przekonany, że będziecie w stanie ten cel osiągnąć. A teraz czas na zabawę. Życzę wam, by ten wieczór został zapamiętany jako wspaniały czas. Jest to czas wyjątkowy, jedyny w swoim rodzaju, jedyna okazja, aby również świętować własną dojrzałość. Ta dojrzałość, której myślę, że wszyscy jesteśmy pewni i na pewno nie zawiedziemy się nad niej. Bardzo dziękuję jeszcze raz i zapraszam do zabawy.

Głos zabrał również przewodniczący Rady Rodziców Dawid Obojski oraz probosz parafii w Sońsku ks. Krzysztof Jaroszewski. Nie zabrakło także kwiatów i podziękowań dla nauczycieli i rodziców, po czym wybrzmiał długo oczekiwany Polonez. Autorką pięknego układu Poloneza była Anna Oleksiak, nauczyciel wychowania fizycznego.

Zanim rozpoczęła się najbardziej oczekiwana przez uczniów część, czyli zabawa do białego rana, nie mogło oczywiście zabraknąć pamiątkowych zdjęć przy ściance, zarówno indywidualnych, jak i grupowych. Reszta to już tylko niezapomniana zabawa, w końcu taki bal zdarza się tylko raz.

Oprawę muzyczną zapewnił DJ Black.

RK

I Liceum Ogólnokształcące PUL im. 11 Pułku Ułanów Legionowych w Ciechanowie

Na bal – bez mundurów

17 stycznia był dniem szczególnym dla tegorocznych maturzystów I Liceum Ogólnokształcące PUL im. 11 Pułku Ułanów Legionowych w Ciechanowie. Uczniowie klasy IV (wraz z osobami towarzyszącymi, kadrą szkoły i reprezentantami rodziców) bawili się do rana na niezwykłym balu – wyczekiwanej z niecierpliwością studniówce. Uroczystość odbyła się w sali bankietowej Zajazdu TUR w Niestumiu.

W imieniu uczniów nauczycielom, dyrektorowi szkoły Kamilowi Kowalskiemu, wychowawcy Jarosławowi Krauze oraz rodzicom podziękowała Maja Czyżewska.

– Dopiero co przekroczyliśmy progi naszego liceum – mówiła Maja. – Przeżywaliśmy wzloty i upadki. Pierwsze sukcesy i pierwsze porażki. Uczyliśmy się nie tylko przedmiotów szkolnych, ale cierpliwości współpracy i sztuki przetrwania. Choć nie zawsze byliśmy klasą idealną, to ten czas na zawsze pozostanie z nami.

– Dlaczego uczniowie wybierają szkołę mundurową? Ponieważ wiążą swoją przyszłość właśnie z mundurem – powiedziała nam Maja Czyżewska. Uważam, że coraz więcej młodych ludzi interesuje się służbami mundurowymi właśnie. Coraz więcej jest chętnych, aby pójść do wojska, do policji, nawet do ratownictwa medycznego. Wydaje mi się, że to wynika też z powołania wewnętrznego. Jeżeli ktoś to czuje, to chce się spełniać w tym kierunku. Jakim jest nasz wychowawca, pan Jarosław Krauze? Takim jakiego każdy mógłby sobie po prostu wymarzyć. Jest nauczycielem z powołania. Jego interesuje, co się dzieje u nas, rozmawiamy często i jest dla nas nie tylko nauczycielem, ale takim naszym przewodnikiem. Próbuje też nakierować, kim chcemy być i co mamy robić.

– Jest to Liceum Płockiego Uniwersytetu Ludowego – wyjaśnił dyrektor szkoły Kamil Kowalski. – Mieści się przy ul. Orylskiej w Ciechanowie i istnieje od 2012 r. Jest to nieduże liceum, ale ważna jest przecież jakość, nie ilość. W szkole są cztery klasy, jedna w roczniku. Młodzież ma spędzić tu cztery lata. Jest to liceum mundurowe i bardzo różni się od zwykłego liceum. Dlaczego młodzi ludzie idą do takiej właśnie szkoły mundurowej? W naszej szkole uczą się wszystkiego, m.in.: wojskowości, policyjności, pożarnictwa i ratownictwa. Później mają możliwość wyboru, ale zwykle wiąże się to z mundurem. Ta szkoła jest inna niż wszystkie. Tu wiele się dzieje. Są organizowane różnego rodzaju obozy, naszą jednostką patronacką jest 1 Batalionu Składowania. Do tego dochodzą normalne zajęcia jak w każdym liceum.

Często na ulicach Ciechanowa widać tę młodzież zmierzającą do szkoły. Zawsze w mundurach. Tym razem dziewczęta przybrały długie balowe suknie, panowie eleganckie garnitury i ruszyli do poloneza, na którego czele stanął sam dyrektor Kamil Kowalski.

ES







eprasa.pl 10014817c8

Od Poloneza do Wodeckiego

Studniówka u „Skargi" z urodzinowym akcentem

Maturzyści Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku, kontynuując piękną tradycję jednej z najstarszych szkół w Polsce, spotkali się w sobotę, 17 stycznia na swoim balu studniówkowym, w Domu Weselnym Alicja w Rząśniku. 150 uczniów z sześciu klas maturalnych udowodniło, że potrafią łączyć powagę tradycji z niespożytą energią młodości.

ZDJĘCIA: BERNADETA HAMOWSKA



Zanim wybrzmiało tradycyjne „Poloneza czas zacząć!", bohaterowie wieczoru w pięknych słowach podziękowali tym, którzy towarzyszyli im w drodze do dorosłości: wychowawcom, pedagogom oraz rodzicom. Słowa wdzięczności płynęły m.in. do dyrektor Anny Majewskiej, wicedyrektor Beaty Czerniakowskiej-Koc, wychowawców, którzy przez lata byli nie tylko nauczycielami, jak mówili uczniowie, ale mentorami, przewodnikami: Joanny Osowieckiej, Agnieszki Bujnowskiej, Jolanty Gorczyńskiej, Moniki Obłudka, Renaty Konarzewskiej, Eweliny Sieńkowskiej oraz na ręce Zarządu Rady Rodziców dla wszystkich rodziców.



Wymowne słowa do uczniów skierowała dyr. Anna Majewska: „(…) Życzę Wam odwagi by iść własną drogą nawet, gdy nie będzie najłatwiejsza. Życzę Wam wiary w siebie, swoje marzenia i możliwości. Życzę Wam ludzi, którzy będą Was wspierać, inspirować i kochać. Życzę Wam sukcesów takich, które dadzą Wam skrzydła".

Ciepłe słowa do maturzystów skierowała również przewodnicząca Rady Rodziców Anna Wróblewska oraz Maria Korbal prezes o. powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Odczytano listy, które skierowali również starosta pułtuski Jan Zalewski oraz burmistrz Beata Jóźwiak.

Ze względu na liczne grono maturzystów, polonez został odtańczony w czterech turach. Widok młodzieży w galowych strojach, w pięknym tradycyjnym tańcu był dla zgromadzonych niezwykle poruszający. Po części oficjalnej przyszedł czas na pamiątkowe fotografie na ściance i wspaniałą zabawę.

Nikt nie spodziewał się jednak, że ta studniówka dla dyr. Anny Majewskiej będzie niezapomniana. Z okazji urodzin młodzież odśpiewała gromkie 100 lat, składając serdeczne życzenia, jednak to nie był koniec. Najbardziej wzruszającym okazał się występ absolwenta Skargi. Przemysław Leleń - wokalista, muzyk, DJ z najlepszymi życzeniami dla Pani Dyrektor zaśpiewał ponadczasowy utwór Zbigniewa Wodeckiego „Lubię wracać tam, gdzie byłem".



Studniówka to w polskiej kulturze moment szczególny – symboliczne odliczanie do egzaminu dojrzałości. Teraz, gdy emocje powoli opadają, pozostaje już tylko nauka. Wszystkim tegorocznym maturzystom życzymy jasnych umysłów, spokoju na sali egzaminacyjnej i oczywiście „połamania piór"!

Bh

Zespołu Szkół nr 1 im. S. Staszica w Płońsku

Bal na wiele par

Maturzyści z sześciu maturalnych klas Zespołu Szkół nr 1 im. S. Staszica w Płońsku już za sobą mają studniówkowy bal.

Wydarzenie odbyło się w sobotę, 17 stycznia w sali Marco.

Tradycyjnego poloneza poprowadził dyrektor szkoły, Michał Wojtusik, w parze z uczennicą klasy V TŻ – Amelią Bielicką.

- Studniówka to moment pełen wzruszeń, refleksji, ale również radości i nadziei na przyszłość - tymi słowami rozpoczęli część artystyczną uczniowie klas licealnych: Natalia Kaczmarczyk, Amelia Pustoła i Daniel Szydłowski.

Bal oficjalnie otworzył dyrektor Michał Wojtusik. Dziękowano dyrekcji, staroście, burmistrzowi, współpracującym ze szkołą instytucjom – jak 2 Mazowiecki Pułk Saperów w Kazuniu, Komenda Powiatowa Policji w Płońsku, Straż Graniczna Warszawa- Modlin oraz Centrum Kształcenia Praktycznego. Na ręce przedstawicieli wymienionych instytucji wręczono kosze ze słodyczami.

Dziękowano także rodzicom, nauczycielom, którzy przez lata byli przewodnikami, autorytetami i niejednokrotnie podporą w trudnych chwilach, a szczególnie wychowawcom: Monice Kon, Ewie Makowskiej, Agnieszce Mossakowskiej, Karolinie Grochowskiej, Annie Fijałkowskiej, Piotrowi Żochowskiemu, Arkadiuszowi Markowskiemu.



Studniówka ZS nr 1 odbyła się w sali Marco



Wśród wielu gości był wicestarosta Jacek Ryziński

Część artystyczna została przygotowana przez maturzystów pod kierunkiem nauczycieli języka polskiego. Maturzyści przywitali swoich wychowawców w programie „Pytanie na śniadanie". Wystąpili: Justyna Klimkiewicz i Jakub Kruszewski w roli prowadzących. Wychowawców odgrywali między innymi: Daniel Szydłowski, Ana Czarniecka, Anna Mikołajczyk, Julia Zakrzewska oraz Mikołaj Pawlak. O scenografię i rekwizyty zadbała Iza Grabarz, a filmy i nagrania przygotował Kamil Kurłowski. Na zakończenie części artystycznej specjalnie dla wychowawców zatańczono tango.

A potem zabawa trwała do białego rana.

KO

Zespół Szkół w Raciążu

Na sto dni przed maturą

Maturzyści z Zespołu Szkół w Raciążu studniówkową zabawę mają już za sobą. Na sto dni przed maturą bawili się w karczmie Oleńka w Drobinie.

Sobotni bal (17 stycznia) otworzyła wicedyrektor Zespołu Szkół w Raciążu, Monika Chłopik, a wśród gości wydarzenia był m.in. starosta Artur Adamski i wiceburmistrz Raciąża, Paweł Różycki.

Na studniówce bawili się uczniowie trzech maturalnych klas.

Podczas części oficjalnej dziękowano dyrekcji, rodzicom, nauczycielom i wychowawcom, a zabawa trwała do białego rana.

Studniówka przeszła już do historii, teraz pozostało odliczanie dni do matury.

KO



Teraz pozostało już odliczanie dni do matury



Zabawa trwała do białego rana

eprasa.pl 10014817c8

Pani Rita – Ciechanowianką Roku 2025

W tymczasowej siedzibie kina Łydynia w Szkole Podstawowej TWP w Ciechanowie odbyła się uroczystość wręczenia nagrody im. dr. Franciszka Rajkowskiego, której towarzyszy tytuł Ciechanowianina Roku. Jej laureatką została Rita Tarczyńska – kierownik artystyczny Ludowego Zespołu Artystycznego Ciechanów i Mały Ciechanów. Pani Rita dołączyła zatem do listy wybitnych ciechanowian i jest 47 laureatką.



FOT. EWA STANGRODZKA

Jest Ciechanowianką, absolwentką I Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, pedagogiem i animatorką kultury o specjalności taniec ludowy. Jej umiejętnościom, pasji i zaangażowaniu ciechanowska kultura zawdzięcza swoją piękną wizytówkę. Z LZA jest związana od 40 lat, początkowo jako tancerka, później jako instruktor, a od 2000 roku kierownik artystyczny zespołu. Rolę tę pełni nieprzerwanie już 25 lat. W 2005 r. współtworzyła LZA „Mały Ciechanów", którego jest obecnie kierownikiem artystycznym i choreografem, zaś w 2013 r. powołała grupę seniorów LZA „Ciechanów", tworząc z niej chór i kolejną grupę taneczną.

Zespół dał ponad 1000 koncertów w kraju i poza jego granicami, m.in. w Hiszpanii, Turcji, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji, Niemczech i Grecji. W 2025 r. LZA „Ciechanów" zdobył Grand Prix 23. Międzynarodowego Festiwalu w Rimini (Włochy). Pani Rita Tarczyńska za swoją pracę i osiągnięcia została uhonorowana m.in. Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem KEN, Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury", dyplomem „Pro Mazovia" i nagrodą Marszałka Województwa Mazowieckiego.

Ta niezwykła uroczystość zgromadziła licznych przedstawicieli władz samorządowych miasta i powiatu, szkół, rodzinę, przyjaciół i znajomych, ale także członków zespołu prowadzonego przez laureatkę. Sylwetkę laureatki zaprezentowała w sposób wyjątkowo ciepły i serdeczny Ewa Gładysz, natomiast postać doktora Rajkowskiego przywołał prezes TMZC Lech Zduńczyk. Swoje umiejętności wokalno-taneczne pokazali również członkowie LZA.

Listy podziękowań, jaką przygotowała Rita Tarczyńska nie sposób tu wymienić, ale wśród tych, do których skierowała słowa podziękowań, byli członkowie zespołu.

– Gdyby nie zespół nie byłoby mnie tu dzisiaj – mówiła pani Rita. – To jest nasza wspólna nagroda, moi tancerze wiedzą o tym. Zaraz po ogłoszeniu nominacji powiedziałam im, że to jest nasze wspólne dzieło. Nie byłoby tej nagrody, gdyby nie było zespołu. Jestem tego świadoma.

Laureatka podkreślała wielokrotnie, że nagroda ta jest nagrodą dla całego zespołu, a zatem nie sposób nie wymienić tu Leonarda Sobieraja, który założył zespół w 1985 roku i był jego wieloletnim kierownikiem artystycznym.

– Ciechanów na pewno byłby mniej radosny – odpowiedziała laureatka na pytanie, jaki byłby Ciechanów bez zespołu. – Na pewno mniej kolorowy, jednak ta nasza muzyka, taniec, stroje, nasza młodzież wnoszą chyba same pozytywne emocje. Taki mam komunikat zwrotny od tych, którzy nas oglądają. Ja sobie nie wyobrażam, żeby zespół przestał istnieć, ze mną czy beze mnie. Czas oczywiście pokaże, ale mam nadzieję, że zespół będzie istniał zawsze.

Wręczenie nagrody im. Rajkowskiego to zawsze okazja szczególna, bo przypomina nam, jak wielką wartość mają ludzie działający na rzecz wspólnoty lokalnej. Zespół jest od lat symbolem kultury ludowej w naszym mieście, ale także na Mazowszu i w Polsce. W jego repertuarze znajdują się bowiem tańce z całego kraju. Laureatka dba o wysoki poziom artystyczny zespołu i z ogromnym sercem pielęgnuje tradycję, przekazując ją kolejnym pokoleniom.

– Dzięki jej pracy folklor nie jest jedynie wspomnieniem przeszłości – stwierdził poseł Adam Krzemiński, – lecz żywą, pulsującą częścią współczesnego Ciechanowa. Setki koncertów, występów, prób i wyjazdów – w kraju i za granicą – stały się wizytówką naszego miasta i źródłem dumy dla jego mieszkańców. To właśnie dzięki zaangażowaniu laureatki Ciechanów był i jest kojarzony z kulturą, autentycznością i szacunkiem dla korzeni. Tytuł Ciechanowianina Roku jest wyrazem wdzięczności mieszkańców za lata pracy, cierpliwości, talentu pedagogicznego i niezwykłej umiejętności jednoczenia ludzi wokół wspólnej pasji. Dziękujemy za to, że uczysz nas wrażliwości na kulturę, szacunku do tradycji i dumy z bycia Ciechanowianinem.

Nagroda przyznawana jest przez zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej od 1981 roku, a jej symbolem jest statuetka w kształcie gałązki wawrzynu z herbem miasta. Na liście laureatów znajdują się osoby, których bezinteresowna i zaangażowana działalność pozostawia ślad w naszej ciechanowskiej społeczności, a jej celem jest również ocalenie od niepamięci sylwetki niestrudzonego Ciechanowianina dr. Franciszka Rajkowskiego.

– Prowadzenie takiego zespołu przez 25 lat, to jest wielki sukces, szczególnie, że ten zespół w samej nazwie ma „Ciechanów", więc gdziekolwiek pojedzie, powoduje, że nazwa naszego miasta staje się znana – powiedział prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej Lech Zduńczyk. – Nagroda przyznawana jest po raz 47. Świadczy to o randze tej nagrody. Dla nas jest to symboliczny gest, którym chcemy docenić wyjątkowych ludzi. W moim odczuciu ta nagroda jest cenna w naszym środowisku lokalnym, ponieważ otrzymują ją osoby, które mają wyjątkowe osiągnięcia w danym roku. Jest to dla nich także satysfakcja, ponieważ wieść o tym idzie w eter. To z pewnością coś, co nobilituje, ale także mobilizuje do tego, żeby działać dla naszego regionu. Tych osób, które na to zasługują z pewnością nie zabraknie, a dla nas jest to satysfakcja, że my, jako zarząd TMZC możemy taką nagrodę przyznawać. W tym roku była to decyzja jednomyślna. Jest to nagroda, która promuje kulturę, regionalizm, naszą ziemię, jesteśmy przecież w nazwie Miłośnikami Ziemi Ciechanowskiej. Każdy przejaw aktywności, która rozsławia Ciechanów i okolice w Polsce i zagranicą, to jest ten powód, dla którego z wielką przyjemnością będziemy nagradzać i wyróżniać takie osoby z różnych dziedzin kultury.

EWA STANGRODZKA

Trwa leczenie Szymka w Rzymie

Szymek Cieśliński, 11-letni chłopiec z Płońska jest już po terapii CAR-T i przeszczepie szpiku, ale leczenie w Rzymie jeszcze potrwa. Zebrane kilka miesięcy temu na terapię pieniądze skończyły się. Potrzebne jest Wasze wsparcie.





Jak już wielokrotnie informowaliśmy, Szymon walczy z ostrą białaczką limfoblastyczną po raz drugi. W czerwcu 2025 r. okazało się, że choroba się wznowiła.

Lekarze doszli do wniosku, że największą szansą dla chłopca będzie leczenie w Rzymie, nowoczesną terapią CAR-T. Uznali, że chemioterapia w Polsce mogłaby doprowadzić do silnych skutków ubocznych, bo tak już zdarzyło się wcześniej, że Szymon otarł się o śmierć.

Rodzice 11–latka ubiegali się o refundację tej terapii. Jednak Narodowy Fundusz Zdrowia odmówił.

Dającą szanse na wyzdrowienie terapię w Rzymie wyceniono na milion złotych, potrzebne były też pieniądze na pobyt, przelot czy koszty badań. Sytuacja wydawała się wówczas beznadziejna.

Ale zbiórka przyniosła niesamowity efekt, bo w niedługim czasie zebrano ponad 1,3 mln zł! Złożyły się na tą kwotę wpływy z charytatywnych wydarzeń, hektolitry lemoniady, setki kilogramów upieczonych ciast, ulepionych pierogów i własnoręcznie wykonanych bransoletek.

Dzięki zebranym środkom Szymek z rodzicami poleciał do Rzymu. Zakończył już terapię CAR-T, odbył się też kolejny etap - przeszczep szpiku kostnego od niespokrewnionego dawcy. Szymon przeszedł go dość ciężko, ale szpik zaczął funkcjonować, co daje nadzieję.

Leczenie jednak musi być kontynuowane. Koszty są ogromne, pobyt w Rzymie będzie dłuższy niż planowano, a rodzice chłopca muszą zapłacić również za przeszczep szpiku, bo wszystko wskazuje na to, że NFZ, tak jak w przypadku terapii CAR-T, odmówi refundacji. Muszą zapłacić także za długotrwały pobyt w Rzymie pod stałą, specjalistyczną kontrolą medyczną.

Zebrane środki pozwolą na kontynuację leczenia i bezpieczne pozostanie Szymona pod opieką zespołu, który prowadził jego terapię.

Link do uruchomionej zbiórki: https://www.siepomaga.pl/szymon-cieslinski

KO

W płońskim MCK

Barwna i z dobrą energią

Do 1 marca w płońskim MCK można obejrzeć wystawę obrazów Anny Kossakowskiej. Jej prace są barwne, magiczne i z dobrą energią.



Wystawę obrazów Anny Kossakowskiej można oglądać do 1 marca

Anna Kossakowska, artysta plastyk i absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, tworzy w kilku technikach malarskich. Wystawia swoje obrazy w kraju i za granicą, min. w Niemczech, Chorwacji i Indiach, a jej prace znajdują się w wielu prywatnych kolekcjach, zarówno w Polsce, jak i na świecie.

Maluje abstrakcyjne, okrągłe i barwne obrazy z dobrą energią, realistyczne portrety na zamówienie i ciepłe, śródziemnomorskie pejzaże. Preferuje technikę olejną na płótnie i akrylową.

Jej znakiem rozpoznawczym są barwne, abstrakcyjne tonda, motywy żywej, lśniącej wody oraz syreny.

Artystka prowadzi warsztaty odkrywania własnego potencjału twórczego i malarstwa intuicyjnego we współpracy z Fundacją i Galerią Metamorfozy. Jako kurator współtworzy wystawy ogólnopolskie i międzynarodowe, a także współorganizuje projekt artystyczny „EVIVA L'ARTE". Uczestniczy w plenerach i wydarzeniach Grupy ARTE oraz Młodych Sztuką.

Na wystawie w Płońsku można oglądać cykl „Trzecie oko" – jest to seria okrągłych obrazów akrylowych, inspirowanych pięknem i zmiennością ludzkiego oka, a także prace inspirowane wodnym światem. Wystawa „wOKOło BARW" będzie prezentowana w płońskim MCK do 1 marca.

KO

eprasa.pl 10014817c8

POWIAT CIECHANOWSKI

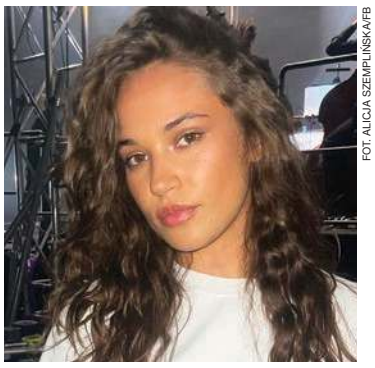
Alicja powalczy o Eurowizję

Alicja Szemplińska po raz kolejny stanie do walki o reprezentowanie Polski na konkursie Eurowizji. Sześć lat temu Ciechanowianka wygrała krajowe eliminacje, jednak jej eurowizyjna przygoda została przerwana przez pandemię, która doprowadziła do odwołania konkursu. Teraz historia daje jej drugą szansę.

Artystka wystąpi w polskich preselekcjach z utworem „Pray" i zmierzy się z siedmiorgiem innych wykonawców. Na scenie zobaczymy również: Anastazję Maciąg („Wild Child"), Basię Giewont („Zimna woda"), Aleksandrę Antoniak („Don't You Try"), Karolinę Szczurowską („Nie bój się"), Jeremiego Sikorskiego („Cienie przeszłości"), Stanisława Kukulskiego („This Too Shall Pass") oraz Piotra Pręgowskiego („Parawany Tango").

W tym roku zgłoszenia do preselekcji oceniała specjalna komisja, na czele której stanął Piotr Klatt, zastępca dyrektora Agencji Kreacji Rozrywki i Oprawy ds. Kreacji Telewizja Polska. Ostateczny werdykt nie należał jednak do ekspertów – reprezentanta Polski wybiorą widzowie, co zapowiada emocjonujący finał.

Szczegóły dotyczące decydującego koncertu preselekcyjnego, w tym dokładna data wydarzenia, mają zostać ogłoszone przez TVP w najbliższym czasie. Wiadomo natomiast, że zwycięzca będzie reprezentował Polskę podczas Konkurs Piosenki Eurowizji, który zaplanowano na połowę maja w Wiedniu.



FOT. ALICJA SZEMPLIŃSKA/FB

Ciechanowianka już raz była bardzo blisko wyjazdu na Eurowizję

W 2024 r. Alicja wydała swoją płytę studyjną pt. „nie wracam". **erem**

Wielki sukces uczennicy Technikum Weterynarii

Z Gołotczyzny na ministerialne salony

Gołotczyzna ma powód do dumy. Gabriela Senderowska, uczennica trzeciej klasy Technikum Weterynarii w Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołotczyźnie, znalazła się w elitarnym gronie najlepszych uczniów szkół rolniczych w Polsce. Jej ciężka praca, konsekwencja i pasja do nauki zostały docenione na szczeblu ogólnokrajowym.

resort rolnictwa nagrodził 95 najzdolniejszych uczniów szkół wchodzących w skład Sieci Szkół Rolniczych MRiRW. Wyróżnienia wręczali przedstawiciele Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

– To dla nas powód do dumy, że możemy was dzisiaj uhonorować. Jesteście nie tylko przyszłością polskiego rolnictwa, ale także filarem rozwoju obszarów wiejskich – podkreślał podczas uroczystości wiceminister Adam Nowak, zwracając uwagę na rolę młodych, ambitnych ludzi w zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego kraju.



FOT. ZS CKR GOŁOTCZYZNA

Gabrysia Senderowska odbiera nagrodę

Gabrieli Senderowskiej w tym ważnym dniu towarzyszyła wicedyrektor szkoły, Agnieszka Wiśniewska, która nie kryła dumy z sukcesu swojej podopiecznej. Nagroda trafia bowiem do uczniów osiągających bardzo wysokie średnie ocen, będących laureatami i finalistami olimpiad przedmiotowych oraz wyróżniających się nienaganną postawą.

Uroczyste wręczenie Nagrody Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi odbyło się w miniony poniedziałek, 12 stycznia, w Warszawie. Spośród setek kandydatów

erem

Krasiniak i BZDZ ze złotymi tarczami

I Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie zdobyło tytuł Złotej Szkoły, osiągając najwyższy wynik w historii placówki w prestiżowym rankingu „Perspektyw". Powody do świętowanie może mieć również ciechanowska „szkoła mundurowa".

O miejscu w zestawieniu decydują m.in. sukcesy uczniów w olimpiadach przedmiotowych, wyniki egzaminów maturalnych z przedmiotów obowiązkowych oraz dodatkowych.

Ciechanowski „Krasiniak" uplasował się na 110. miejscu w skali kraju oraz 43. miejscu w województwie mazowieckim. To wyraźny awans w porównaniu z latami ubiegłymi — w 2025 roku szkoła zajmowała 209. miejsce, a w 2024 roku 290., zdobywając wówczas srebrne tarcze.

Najlepszym liceum w Polsce po raz kolejny zostało XIV Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Warszawie, które wyprzedziło V LO im. Augusta Witkowskiego w Krakowie oraz XIII LO w Szczecinie.

Świetnym wynikiem w tym roku może pochwalić się również Szkoła Techniczna im. gen. Władysława Andersa BZDZ w Ciechanowie. W kategorii techników placówka zajęła 56. miejsce w kraju i 11. w województwie mazowieckim.

- To już 6 tarcza w naszym dorobku, w tym druga złota. Jesteśmy dumni z naszych absolwentów i nauczycieli, którzy przyczynili się do tego sukcesu - mówi dyrektor szkoły Dariusz Mosakowski.

W rankingu Perspektyw znalazły się również pozostałe szkoły ponadpodstawowe z naszego powiatu. I tak, Zespół Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza w kategorii liceów otrzymały tytuł „Brązowej Szkoły", a technikum nr 2 otrzymało „Srebrną Szkołę".

„Z dumą informujemy, że Zespół Szkół nr 1 im. gen. Józefa Bema otrzymał „Brązową Tarczę" w ogólnopolskim rankingu szkół technicznych" - napisano na stronie internetowej ciechanowskiej szkoły.

W tegorocznej edycji rankingu kapituła wzięła pod uwagę 1411 liceów ogólnokształcących oraz 1160 techników z całego kraju. **erem**



FOT. RM

Młodzież ciechanowskiego Krasiniaka

Ukrywał się w lesie

Na terenie lasu w gminie Ciechanów ukrywał się mężczyzna, którego policja poszukiwała listem gończym. Kryjówka została odkryta przez policjantów z Nowego Dworu Maz., a mężczyzna trafił już za kratki.

poszukiwany był na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Rejonowy w Ciechanowie. Zatrzymano go we wtorek 13 stycznia. Do odbycia miał karę 90 dni pozbawienia wolności.

- Policjanci ustalili, że poszukiwany 53-latek w jednej z miejscowości na terenie gminy Ciechanów zbudował drewnianą konstrukcję. Prowizoryczna chatka pozbawiona prądu i wody przed kilka miesięcy służyła mu za kryjówkę. Mężczyzna był przekonany, że policjanci w takim miejscu go nie odnajdą - poinformowała kom. Joanna Wielocha, oficer prasowy KPP w Nowym Dworze Mazowieckim.



Niestety, policja nie chciała dokładnie wskazać miejsce, gdzie ukrywał się mężczyzna. Nie informuje też, za co mężczyzna trafił za kratki.

53-latek ukrywał się na terenie powiatu ciechanowskiego, w wybudowanym przez siebie domku na skraju lasu, który służył mu za kryjówkę. Mężczyzna

erem

Wsparcie dla trzeciego sektora

Ponad 1,5 mln zł trafi w tym roku do organizacji pozarządowych realizujących zadania publiczne na rzecz mieszkańców Ciechanów. Po przeprowadzeniu otwartego konkursu ofert prezydent miasta przyznał dotacje na wsparcie projektów przygotowanych przez przedstawicieli tzw. trzeciego sektora.

Środki umożliwią realizację wielu wydarzeń i inicjatyw społecznych w ośmiu obszarach: kultury, sportu, zdrowia, oświaty, pomocy społecznej, przedsiębiorczości, ekologii oraz rozwoju sektora pozarządowego. Z efektów dofinansowanych działań skorzystają mieszkańcy w różnym wieku – od dzieci i młodzieży po seniorów.

Dotację przyznano w ośmiu obszarach: na zadania w zakresie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji, organizacja przedsięwzięć międzypokoleniowych lub innych integrujących społeczność lokalną w tym z wykorzystaniem przestrzeni miejskiej, na wsparcie przedsięwzięć sportowych, szkolenie i udział w zawodach w ramach współzawodnictwa dzieci i młodzieży w grach zespołowych i dyscyplinach indywidualnych, podnoszenie poziomu bezpieczeństwa sportów wodnych, organizowanie wydarzeń aktywizujących społeczność miasta, na wsparcie realizacji zadań w zakresie ochrony i promocji zdrowia, organizacja działań z zakresu profilaktyki i promocji zdrowia, podejmowanie działań na rzecz osób dotkniętych przemocą, na przedsięwzięcia z zakresu oświaty, edukacji i wychowania, Realizacja przedsięwzięć z zakresu edukacji historycznej, kulturalnej oraz popularyzujących naukę z wykorzystaniem nowoczesnych technologii i nowoczesnych technik nauczania, w zakresie pomocy społecznej, podejmowanie działań na rzecz osób wykluczonych, w zakresie rozwoju gospodarczego, w tym rozwoju przedsiębiorczości, na wsparcie realizacji w zakresie ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego, edukacja ekologiczna, na zadania z zakresu sektora pozarządowego.



Do NGO trafi w tym roku 1,5 mln złotych

Szczegółowe informacje wraz z przyznanymi kwotami na poszczególne NGO publikujemy na naszej stronie internetowej. **erem**

eprasa.pl 10014817c8

POWIAT MŁAWSKI

Zawkrzanie w PSZ na Zachodzie

Chcę ich wydobyć na światło dzienne

Rozmowa z **Piotrem Karwowskim**, opiekunem działu historii Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie

*** Pracuje pan na sporządzeniem dwóch wykazów żołnierzy - mieszkańców historycznej ziemi zawkrzeńskiej. Jeden z nich obejmuje tych, którzy uczestniczyli w kampanii wrześniowej 1939 roku, drugi – tych, którzy walczyli w ramach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. To nader cenna inicjatywa. Dlaczego podjął pan to zadanie?**

- Zainspirowała mnie publikacja, która kilka temu wpadła w moje ręce. Mam na myśli wydaną w 1952 roku w Londynie książkę „Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w latach 1939 – 1946". Od tego zaczęły się moje poszukiwania. Problematyka PSZ na Zachodzie jest już dobrze znana, ale w dość szerokim zakresie, w znacznie mniejszym w aspekcie regionalnym. Ci żołnierze pochodzili z określonych miejscowości, środowisk, mieli imiona i nazwiska…

*** Przyświeca panu idea upersonifikowania historii? W syntetycznych opracowaniach, np. podręcznikach, znajdujemy na ogół niewiele nazwisk.**

- Znajdujemy je, tyle że przeważnie dowódców jednostek wojskowych i polityków. A mnie chodzi o wydobycie na światło dzienne zwyczajnych żołnierzy. Ludzi, którzy mieszkali (urodzili się) na Zawkrzu, w Mławie, na terenie gmin wiejskich, w małych miejscowościach, w domach „za rogiem".

Z dotychczasowych moich ustaleń wynika, że w kampanii wrześniowej wzięło udział ok. 2,5 tys. Zawkrzan. W PSZ na Zachodzie zaś biło się co najmniej 230 mieszkańców tej ziemi. Należeli do wielu formacji i walczyli na wielu frontach II wojny światowej: od Narwiku po Północną Afrykę, od Bliskiego Wschodu po Normandię. Teraz koncentruję się nad pracą nad sporządzeniem w miarę pełnej listy tych Zawkrzan, którzy walczyli jako żołnierze PSZ. W zasadzie sporządzam dwa wykazy: tych, którzy polegli w boju, i tych, którzy przeżyli wojnę.

*** Żmudna robota!**

- Nie da się ukryć, że tak.

*** Gdzie pan zdobywa informacje?**

- Z akt Centralnego Archiwum Wojskowego, archiwów państwowych, zasobów i informacji rodzinnych oraz oczywiście z publikacji. Mówiąc wprost, trzeba „dłubać", przeprowadzać wiele kwerend. Część źródeł znajduje się w sieci, co oczywiście ułatwia pracę.

*** Już teraz można by naszkicować „typową" drogę Zawkrzanina do PSZ na Zachodzie?**

- Dajmy na przykład andersowców. Niejeden żołnierz, uczestnik kampanii wrześniowej, został schwytany przez Sowietów i efekcie trafił do łagru. Stamtąd, na mocy układu Sikorski – Majski z lipca 1941 roku, wydostał się z niewoli i trafił do tworzonej w Związku Sowieckim Armii Polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Z nią następnie, w 1942 roku, wyszedł z Rosji na Bliski Wschód. Wędrował przez Iran, Irak, Palestynę, Egipt do Włoch. W Italii brał udział w słynnej bitwie pod Monte Cassino i kolejnych walkach na tym szlaku, by ostatecznie trafić po wojnie do Wielkiej Brytanii.

*** Zawkrzanie, którzy w PZS Zachodzie przelewali krew, zapewne w większości wywodzili się z warstwy chłopskiej?**

- To prawda, ale byli też robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele, urzędnicy i ludzie innych zawodów, a także ziemianie.

*** Posłużmy się przykładami.**

- W ubiegłym roku patronem roku w Mławie był Witold Jaroszyk, pilot Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie. Zginął w walce z Niemcami, tak jak jego dwaj mławscy koledzy lotnicy: Tadeusz Pytlak i Alfred Kleniewski. Ciekawymi postaciami byli również marynarze, bracia Kołakowscy, Mieczysław i Jan z Uniszek Gumowskich, synowie Aleksandra, zarządcy majątku ziemskiego. Mieczysław poległ na pod Narwikiem w 1940 roku na pokładzie ORP „Grom", Jan – w 1944 roku na lekkim krążowniku ORP „Dragon".

*** Pod słynnym Cassino w 1944 roku walczył bohater jednego z moich artykułów, mławianin Henryk Kwieciński. Niezwykle barwienie opowiadał mi o tym, czego wówczas doświadczył.**

- Tam walczyło też wielu innych Zawkrzan, m.in. Tadeusz Zajdziński z Bieżunia, o którym możemy czytać w słynnym reportażu Melchiora Wańkowicza. Ustaliłem, że ok. 40 z nich otrzymało Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino. Kilka egzemplarzy tego odznaczenia mamy w zbiorach naszego muzeum. To szczególne i wyjątkowe odznaczenia, są one numerowane, przypisane do konkretnych osób, łatwo je więc zidentyfikować. Przy okazji podam, że część artefaktów, które były prezentowane na wystawie czasowej naszego muzeum, zatytułowanej „Daleko jest droga… Zawkrzanie w PSZ na Zachodzie", zostanie włączonych do stałej ekspozycji MZZ.



FOT. AUTOR

Piotr Karwowski przy wystawie „Daleka jest droga… Zawkrzanie w PSZ na Zachodzie"

*** Mówimy o młodych ludziach, którzy po zakończeni wojny stanęli przed nie lada dylematem.**

- Trzy czwarte mieszkańców Zawkrza, którzy walczyli w PSZ na Zachodzie, wróciło do kraju. Często nie były to łatwe i przyjemne powroty. Pozostali wybrali emigrację.

*** Rzecz jasna planuje pan wydanie publikacji, swego rodzaju słownika biograficznego.**

- Nie ukrywam, że mam to w planach. Jeszcze dużo pracy przede mną. Chciałbym, by każdy biogram zawierał takie dane, jak imię i nazwisko, miejsce urodzenia (zamieszkania), przebieg służby (przynależność do jednostek), stopień, odznaczenia oraz ewentualną ikonografię. Naturalnie, o jednych żołnierzach można napisać zaledwie kilka zdań, o drugich – kilka stron.

Rozmawiał KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

Jeśli ktoś z Państwa miał w rodzinie żołnierza PSZ na Zachodzie, posiada pamiątki po takiej osobie lub chciałby udostępnić o niej informacje, proszę o kontakt telefoniczny lub osobisty ze mną w siedzibie Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, tel. 23 654 33 48.

Mława, Strzegowo

Lodowisko wreszcie otwarte

Trzynastego stycznie wreszcie zostało otwarte lodowisko w Mławie. Tyle że – w przeciwieństwie do poprzedniego sezonu zimowego – nie jest ono pod dachem. Dlaczego?

Otoczona bandami tafla usytuowana jest na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, obok krytej pływalni. Czynna jest godz. 14-21 (poniedziałek – piątek) i w godz. 9-21 (sobota i niedziela) Mieszkańcy Mławy w wieku do 18 lat mogą za darmo korzystać z tego dobrodziejstwa. Warunkiem jest okazanie dowodu tożsamości (legitymacji). Pozostałe osoby płacą za wstęp według cennika. Bilet (bez limitu czasowego) kosztuje 20 zł od osoby, ulgowy – 17 zł, dostępne są też karnety. Za wypożyczenie łyżew trzeba płacić 15 zł.

Przypomnijmy, że dwa lata temu spółka z Bielska – Białej, na mocy umowy z Urzędem Miasta, urządziła w Mławie lodowisko pod namiotem. Była to budowla tymczasowa, która, jak się dowiadujemy, po 180 dniach powinna być rozebrana, ale nie została. Rzeczona firma w grudniu ub. zgłosiła do Starostwa Powiatowego zamiar budowy obiektu tymczasowego w miejscu, w którym on już istnieje. Z tego względu starosta złożył sprzeciw. Operator, czyli Spółka z Bielska - Białej, nie odwołał się o tej decyzji, tylko rozebrał rusztowanie pod namiot. Lodowisko zostało jednak uruchomione, ale pod chmurką.

Przypomnijmy też, że w Strzegowie, przy stadionie, w godzinach 14 – 20, funkcjonuje gminne lodowisko pod wiatą. Wstęp bezpłatny. Ci którzy na miejscu chcą wypożyczyć łyżwy, wnoszą jednorazową opłatę.

(kj)

FOT. AUTOR



Lodowisko w Strzegowie ma zadaszenie



Lodowisko w Mławie

Powinni to wiedzieć kierowcy

ICAM widzi wszystko

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Mławie we współpracy ze swoimi kolegami wojewódzkimi przeprowadzili kolejną kontrolę na drodze przy pomocy systemu ICAM.

Tym razem pod lupę wzięli ul. Płocką w Mławie, drogę o dużym natężeniu ruchu. Wyniki? Siedmiu kierowców zlekceważyło czerwone światło na skrzyżowaniach. Większość z nich za to wykroczenie otrzymała mandaty karne, sprawy pozostałych skierowano do dalszego rozpoznania.



System ICAM to przenośne urządzenie o zawansowanej technologii, można je zastosować w dowolnym miejscu. Wyposażone jest w wysokiej jakości kamery monitorujące, które pozawalają na szybkie reagowanie na naruszanie przepisów o ruchu drogowym przez kierowców wszelkich pojazdów i pieszych. Co więcej, zarejestrowanie przez nie obrazy stanowią materiał dowodowy.

- Wykorzystywanie systemu ICAM w codziennej służbie ma na celu skoordynowane działania w zakresie egzekwowania przepisów ruchu drogowego oraz zwiększania świadomości uczestników ruchu o konieczności przestrzegania norm bezpieczeństwa – wyjaśnia Mazowiecka Wojewódzka Komenda Policji

(kj)

eprasa.pl 10014817c8

POWIAT PŁOŃSKI

Wojciech Kała „Nadleśniczym Roku"

Szef Nadleśnictwa w Płońsku, Wojciech Kała zdobył tytuł „Nadleśniczego Roku" w województwie mazowieckim.

Wojciech Kała, nadleśniczy Nadleśnictwa Płońsk, zdobył tytuł Nadleśniczego Roku w prestiżowym plebiscycie MISTRZOWIE AGRO 2025 na terenie województwa mazowieckiego.

- To szczególne wyróżnienie jest efektem codziennej, konsekwentnej pracy na rzecz ochrony polskich lasów, przyrody oraz lokalnej społeczności, zarówno samego nadleśniczego, jak i całej załogi Nadleśnictwa Płońsk – podsumowuje Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie.

MISTRZOWIE AGRO to największy w Polsce plebiscyt, doceniający osoby zaangażowane w rozwój wsi, rolnictwa i społeczności lokalnych. W tym roku, po raz pierwszy, do konkursu dołączyli także nadleśniczowie.

Wojciech Kała szefuje Nadleśnictwu Płońsk od lutego 2024 roku. Płońskie Nadleśnictwo, które w ubiegłym roku świętowało 80-lecie działalności, obejmuje ponad 11 tys. ha lasów państwowych i podobną powierzchnię lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa w nadzorze. Zasięg terytorialny Nadleśnictwa Płońsk wynosi niemal 1370 km² i obejmuje lasy na terenie 4 powiatów: płońskiego, nowodworskiego, ciechanowskiego oraz pułtuskiego. Nadleśnictwo jest podzielone na osiem leśnictw: Nasielsk, Modzele, Paryż, Kuchary, Kępa, Kiełki, Tustań i Nacpolsk. Łącznie pracuje w tej jednostce około 40 osób. **KO**



Wojciech Kała zwyciężył w plebiscycie na nadleśniczego roku

Podwyższyli burmistrzowi

Rada miasta Płońska zdecydowała o ustaleniu wynagrodzenia burmistrza, Andrzeja Pietrasika. W związku z tym pensja burmistrza wynosi ponad 21 tys. zł brutto.

Uchwała została podjęta podczas czwartkowej sesji. Dodajmy, że stałe komisje rady pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały w powyższej sprawie, poza komisją rozwoju gospodarczego, która wydała opinię negatywną.

Radna Ewa Sokólska mówiła podczas sesji, że kwestię uposażenia burmistrza reguluje rozporządzenie ministra pracy, które weszło w życie jesienią ubiegłego roku.

Argumentowała również, że burmistrz ma ogromne poparcie wśród mieszkańców a miasto pozyskuje dużo środków zewnętrznych na inwestycje, więc jej zdaniem podwyżka wynagrodzenia jest zasadna.

13 radnych zagłosowało za podjęciem uchwały, a 6 radnych było przeciw.

Zgodnie z czwartkową uchwałą burmistrz Płońska Andrzej Pietrasik będzie otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 21.170 zł brutto, więcej o około tysiąc zł brutto. **KO**

Srebrne i brązowe szkoły

W tegorocznym prestiżowym rankingu „Perpektyw" szkoły ponadpodstawowe z terenu powiatu płońskiego osiągnęły bardzo dobre wyniki.

I LO im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku - „Płocka" zajęło 383. miejsce w kraju, awansując o 27 pozycji w porównaniu z ubiegłym rokiem. Utrzymało więc status „Srebrnej Szkoły". W województwie mazowieckim I LO uplasowało się na 108. miejscu.

Powód do radości ma również III LO w Płońsku, działające w strukturach Zespołu Szkół Nr 2 im. Leona Rutkowskiego w Płońsku. Zajęło 860. miejsce w kraju (199. w województwie), zdobywając tytuł „Brązowej Szkoły".

W rankingu wojewódzkim Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół w Raciążu zajęło 227. miejsce, a II LO w Płońsku (ZS nr 1 w Płońsku) – 282. miejsce.

W rankingu techników placówka z Zespołu Szkół w Czerwińsku nad Wisłą zajęło 283. miejsce w kraju, awansując o 188 pozycji w porównaniu do 2024 roku i ponownie zdobyło status „Srebrnej Szkoły". W rankingu wojewódzkim szkoła z Czerwińska zajęła 42. miejsce.

Na 49. miejscu w województwie mazowieckim jest Technikum nr 1 w Płońsku z Zespołu Szkół nr 1 im. Stanisława Staszica w Płońsku, zdobywając status „Brązowej Szkoły". **KO**

Alkoholowa cisza nocna już obowiązuje

Uchwała rady miasta Płońska o wprowadzeniu ograniczenia sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych weszła już w życie.

Sklepy i stacje paliw w mieście nie mogą sprzedawać napojów procentowych w godzinach od 22 do 6.



Jak już informowaliśmy, w grudniu ubiegłego roku rada miasta podjęła uchwałę w sprawie nocnego ograniczenia sprzedaży alkoholu. Nowe przepisy weszły w życie w środę, 14 stycznia.

Zgodnie z decyzją rady, sklepy i stacje benzynowe w mieście, nie mogą sprzedawać alkoholu w godzinach 22-6. Ograniczenie to nie dotyczy lokali gastronomicznych.

Nowe uregulowania mają na celu zmniejszenie spożycia napojów alkoholowych i poprawę bezpieczeństwa.

Przypomnijmy, że ratusz prowadził wcześniej konsultacje z mieszkańcami i zdecydowana większość opowiedziała się za wprowadzeniem takiego ograniczenia, podobnie jak pytane przez ratusz instytucje: policja, straż miejska, szpital, MOPS i miejska komisja rozwiązywania problemów alkoholowych.

Przypomnijmy, że o wprowadzeniu nocnej, alkoholowej ciszy zdecydowano również w Ciechanowie, gdzie ograniczenie sprzedaży alkoholu weszło w życie z dniem 2 stycznia. **KO**

Baboszewski Sokół

Trwa zgłaszanie kandydatów

Statuetka „Baboszewski Sokół" jest corocznie przyznawana za zasługi na rzecz gminy Baboszewo w kilku dziedzinach. W tegorocznej edycji, zgłoszeń kandydatów można dokonywać do końca stycznia.



Wyróżnienie jest przyznawane w kilku kategoriach: za szczególne zasługi dla Baboszewa, działalność społeczna, kultura i sztuka, sport, gospodarka i ekologia, rolnictwo oraz człowiek z pasją.

Zgłoszenia kandydatów można składać do końca stycznia 2026 r. - w formie papierowej do kancelarii ogólnej Urzędu Gminy w Baboszewie (do 30 stycznia) lub elektronicznie na adres e-mail: promocja@gminababoszewo.pl (do 31 stycznia).

Szczegółowe informacje oraz formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie www.gminababoszewo.pl.

Dodajmy, że statuetki są wręczane podczas baboszewskich dożynek. **KO**

Rotmistrz w płońskim parku

Urząd Miejski w Płońsku ogłosił konkurs na opracowanie koncepcji projektowej pomnika Rotmistrza Witolda Pileckiego. Pomnik zostanie zlokalizowany w Parku Druha Czesława Markiewicza.

Jak informuje ratusz, konkurs skierowany jest do profesjonalnych artystów rzeźbiarzy i ma na celu wyłonienie projektu o wysokich walorach artystycznych oraz czytelnym i godnym przekazie ideowym, upamiętniającego jednego z najwybitniejszych bohaterów historii Polski.

Wnioski o dopuszczenie do udziału w konkursie można składać do 16 lutego, prace konkursowe do 29 maja, a rozstrzygnięcie postępowania ma nastąpić do 26 czerwca.

Zwycięzca konkursu otrzyma nagrodę 10 tys. zł, za drugie miejsce przewidziano 6 tys. zł, a za trzecie – 4 tys. zł.

Uchwałę w sprawie lokalizacji pomnika Rotmistrza Witolda Pileckiego rada miasta Płońska podjęła w 2023 roku. Pomnik stanie w Parku im. druha Czesława Markiewicza, pomiędzy ulicami: 1 maja i Kolejową.

Witold Pilecki urodził się 13 maja 1901 w Ołońcu, w latach 1918–1921 służył w Wojsku Polskim, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po wybuchu II wojny światowej walczył w kampanii wrześniowej jako dowódca plutonu, był jednym z założycieli konspiracyjnej organizacji Tajnej Armii Polskiej (TAP). We wrześniu 1940 roku dał się ująć podczas łapanki, po czym został przewieziony do KL Auschwitz, gdzie zorganizował konspiracyjny Związek Organizacji Wojskowej (ZOW). Opracowywał raporty o ludobójstwie w obozie koncentracyjnym, wysyłając je do władz państwa podziemnego, a które potem trafiały na Zachód.



Pomnik Rotmistrza Witolda Pileckiego zostanie zlokalizowany w płońskim parku

W kwietniu 1943 roku Pilecki uciekł z obozu, a rok później uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Po upadku powstania został schwytany przez Niemców i wywieziony do oflagu w Murnau. Gdy obóz został wyzwolony, przedostał się do Włoch i dołączył do 2 Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa. W październiku 1945 r. Pilecki powrócił do Polski, aby zbudować siatkę wywiadowczą. 8 maja 1947 roku został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, torturowany i oskarżony m.in. o działalność wywiadowczą na rzecz rządu RP na emigracji.

15 marca 1948 r rotmistrz Pilecki został skazany na karę śmierci, wyrok ten wykonano 25 maja. W 2019 r. dzień ten został ustanowiony przez Parlament Europejski Międzynarodowym Dniem Bohaterów Walki z Totalitaryzmem. W 1990 roku unieważniono wyrok w sprawie Witolda Pileckiego, a w 2006 roku przyznano mu pośmiertnie Order Orła Białego. **KO**

Kolędowała Kapela Wyspiańskiego

Kolędnicy z płońskiej trójki odwiedzili mieszkańców Zakładu Opiekuńczo–Leczniczego. A to za sprawą akcji: "PoKolędzie JP2" w której Szkolny Klub Wolontariatu z SP nr 3 bierze udział po raz drugi.

„PoKolędzie JP2" to projekt realizowany przez Centrum Myśli Jana Pawła II. Główną ideą jest spotkanie z drugim człowiekiem, połączone z promowaniem tradycji, jaką jest kolędowanie i umacnianiem poczucia solidarności społecznej.

W ramach akcji - od 2 stycznia do 2 lutego, kolędnicy odwiedzają miejsca, w których dostęp do kultury bywa utrudniony: domy pomocy społecznej, kluby seniora, hospicja, areszty, domy dziecka czy placówki opiekuńczo-wychowawcze.

W czwartek, 15 stycznia kolędnicy z trójki odwiedzili mieszkańców Zakładu Opiekuńczo–Leczniczego w Płońsku. Szkolny Klub Wolontariatu ze Szkoły Podstawowej nr 3 im. Stanisława Wyspiańskiego w Płońsku po raz drugi bierze udział w akcji „Pokolędzie JP2".

Zespół Kapela Wyspiańskiego liczy 14 osób, w tym czworo instrumentalistów (saksofon, gitara, skrzypce, akordeon). Wolontariusze z trójki zaprezentowali występ dla mieszkańców ZOL-u w Płońsku, z którymi wspólnie śpiewali kolędy.

W poprzedniej edycji akcji dwie uczennice: Zuzanna Sabalska i Julia Łaszczyk wzięły udział w dwudniowych warsztatach wokalnych, zorganizowanych przez Centrum Myśli Jana Pawła II i wystąpiły w jubileuszowym koncercie chóru u Dominikanów w Warszawie. **KO**



Kapela Wyspiańskiego z SP nr 3 w Płońsku



Kolędnicy odwiedzili mieszkańców ZOL-u

eprasa.pl 10014817c8

POWIAT PUŁTUSKI

Jak Pułtuski Klub Morsa zdobywa życiową energię i zdrowie?

Mróz im nie straszny

Termometry wskazują minus 10 stopni Celsjusza, śnieg skrzypi pod stopami, nad lustrem Narwi unosi się gęsta para, a grupa śmiałków z uśmiechem na ustach zrzuca grube kurtki i zażywa w rzece lodowych kąpieli. To Klub Morsa z Pułtuska, który właśnie realizuje swój trzynasty sezon lodowych kąpieli.

FOT. BERNADETA HAMOWSKA



W każdą niedzielę, dokładnie o godzinie 13.00, Pułtusk staje się regionalną stolicą hartowania ducha i ciała. Choć dla postronnego obserwatora widok kilkudziesięciu osób wchodzących do rzeki przy dwucyfrowym mrozie może wydawać się szaleństwem, dla członków klubu to czysta radość i zastrzyk życiowej energii.

Tradycja silniejsza niż mróz

Klub Morsa z Pułtuska na przestrzeni lat zyskuje coraz większe grono miłośników lodowych kąpieli. W ostatnią niedzielę na plaży pojawiło się około 50 pasjonatów.

„Śnieg skrzypiący pod stopami, para unosząca się nad wodą i cisza, jaką daje tylko prawdziwa zima. W takiej scenerii spotyka się nasz Klub Morsa, by zrobić coś, co dla wielu wydaje się szaleństwem, a dla nas jest źródłem energii, zdrowia i wewnętrznej siły.” – piszą pułtuskie morsy w swoich mediach społecznościowych. Sezon, który tradycyjnie zaczynają w listopadzie, potrwa aż do marca.

Najpierw rozgrzewka, potem kąpiel

Zanim jednak ktokolwiek zanurzył się w lodowatym nurcie Narwi, niezbędny był rytuał. Solidna, kilkunastominutowa rozgrzewka to punkt obowiązkowy. Pajacyki, biegi w miejscu i dynamiczne ćwiczenia. Dopiero z odpowiednio „rozpalonymi” mięśniami pułtuskie morsy wchodzą do wody.

Wspólne odliczanie, dobra muzyka, okrzyki radości i charakterystyczna atmosfera sprawiają, że nawet nowicjusze szybko zapominają o strachu przed zimnem.

Pułtuski Klub Morsa zaprasza każdego, kto chciałby dołączyć, jeśli nie ma żadnych przeciwskazań zdrowotnych. Kolejna okazja już w najbliższą niedzielę o 13.00 na plaży miejskiej.

Bh

Dla babć i dziadków

Pokoleniowy most wzruszeń

Choć za oknami panuje styczniowy chłód, serca zgromadzonych w sali kina Narew rozgrzały się do czerwoności. 15 stycznia, mieszkańcy Pułtuska stali się świadkami niezwykłego wydarzenia, w którym dziecięcy urok spotkał się z artystycznym kunsztem, a wszystko to w hołdzie dla kochających babć i dziadków.



Na wstępie od siostry Marzeny Gutowskiej dyrektorki Niepublicznego Katolickiego Przedszkola im. Świętej Rodziny popłynęły życzenia skierowane do babć i dziadków:

- (…) Dziękujemy, że jesteście, że nas wspieracie i zawsze znajdujecie czas, aby nas wysłuchać i przytulić nasze wspólne pociechy. Niech każdy dzień przynosi Wam same piękne chwile, a my obiecujemy, że zawsze będziemy Was kochać, modlić się i dbać o was jak najlepiej potrafimy.

Jasełka, które chwytały za serce

Jako pierwsi na scenie pojawili się najmłodsi. Przedszkolacy z Świętej Rodziny z wielkim przejęciem i w pięknych kostiumach odegrali tradycyjne jasełka. W rolę Świętej Rodziny wcielili się rodzice jednego z wychowanków przedszkola - Pani Zuzanna i Pan Dominik, a małym Jezuskiem była ich córeczka Gabrysia. Widok małych aniołków, pasterzy i królów wywołał uśmiech na twarzach wszystkich gości, a niejednemu dziadkowi w oku zakręciła się łza wzruszenia.

Najbardziej emocjonalnym momentem był jednak finał występu. Dzieci wyśpiewały specjalną pieśń z podziękowaniami dla swoich babć i dziadków, celebrując ich nadchodzące święto. Po występie maluchy zeszły ze sceny, by wręczyć swoim bliskim własnoręcznie przygotowane, drobne upominki – symbol wdzięczności za cierpliwość, czas i bezgraniczną miłość.

Wspólne kolędowanie

Druga część wydarzenia należała do doświadczonego scenicznie pokolenia. Artystyczny Zespół Estradowy działający przy Miejskim Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku zabrał zgromadzonych w muzyczną podróż przez najpiękniejsze polskie kolędy i pastorałki. Energia płynąca ze sceny szybko udzieliła się publiczności. Sala kinowa Narew wypełniła się wspólnym śpiewem. Muzyka stała się pomostem, który ostatecznie połączył wszystkie pokolenia obecne na sali. Cytując za słowami dyrektorki MCKiS Eweliny Wielechowskiej był to „czas wspólnego przeżywania tradycji i muzyki, chwilą zatrzymania, refleksji i serdecznej bliskości”.

Zwieńczeniem tego popołudnia był słodki poczęstunek przygotowany dla wszystkich gości.

Tekst i fot. Bh

Finał Konkursu Kolęd i Pastorałek, który poruszył serca

„Gdyby ludzie śpiewali kolędy...

...nie byłoby wojen…” – te słowa stały się zwieńczeniem Powiatowego Konkursu Kolęd i Pastorałek w Pułtusku. Koncert Laureatów tegorocznej edycji był nie tylko popisem talentu młodych artystów z całego powiatu, ale też dowodem, że tradycja i muzyka i śpiew mają niezwykłą moc jednoczenia ludzi. Frekwencja przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów.

Do rywalizacji konkursie stanęło aż 97 wykonawców z 20 placówek oświatowych powiatu pułtuskiego. Jurorzy podkreślali, że wszystkie prezentacje zachwyciły wysokim poziomem artystycznym, zaangażowaniem oraz pięknym przekazem świątecznym. Ostatecznie wybrano 21 najlepszych wykonawców, których usłyszeliśmy podczas koncertu laureatów w bazylice, który odbył się 16 stycznia.

Muzyczna uczta w sześciu kategoriach

Finałowy koncert w Bazylice pw. Zwiastowania NMP zgromadził liczną publiczność, która mogła podziwiać laureatów występujących w sześciu kategoriach wiekowych. Każda interpretacja zachwycała dojrzałością i świątecznym przesłaniem.

Werdykt, choć ustalony wcześniej przez jury na podstawie nagrań, został uroczyście ogłoszony dopiero po zakończeniu koncertu, co do końca trzymało w napięciu zarówno samych wykonawców jak i publiczność.



Grand Prix nagrodę Burmistrza Miasta Pułtusk otrzymał Stanisław Puławski uczeń III kl SP w Pniewie

Grand Prix Burmistrza Miasta Pułtusk otrzymał Stanisław Puławski uczeń klasy III SP w Pniewie. Nagrodę Dyrektora PSP nr 1 w Pułtusku otrzymała Hanna Madeja uczennica klasy VIII PSP nr 2 w Pułtusku. Nagrodę ks. kan. Jarosława Arbata zdobyła Zofia Zawada - SP nr 1 w Pułtusku.

Nagrody w poszczególnych kategoriach:

Dzieci 3-letnie:

I miejsce Liliana Łaszczych– PM nr 4 w Pułtusku, wyróżnienie: Zuzanna Olton z Zespołu Placówek Oświatowych w Obrytem, Aniela Chruścińska - Przedszkole Miejskie nr 4 w Pułtusku.

Kategoria dzieci 4-5 lat:

I miejsce: Franciszek Gołąb - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Pniewie, II miejsce - Zofia Chodyna - Przedszkole Miniland w Pułtusku, III miejsce - Kaja Bronowska - PM nr 5 w Pułtusku, wyróżnienie: Maja Domała - SP w Strzegocinie.

Kategoria dzieci 6-letnie i uczniowie klas I:

I miejsce - Julia Majorkiewicz - SP w Strzegocinie, II miejsce - Helena Szewczyk - ZS nr 4 w Pułtusku, III miejsce: egzequo - Aleksandra Skarżyńska - Przedszkole Kids Akademy, Jagna Szulecka - ZS nr 4 w Pułtusku.

Kategoria klas II-III:

I miejsce: Stanisław Puławski - SP w Pniewie, II miejsce: Maria Lewandowska - ZS nr 2 w Pułtusku, III miejsce: Aleksandra Linka - ZS w Zatorach, wyróżnienie: Aleksandra Niezgoda - ZPO w Obrytem.

Kategoria klasy IV-VI:

I miejsce: Zofia Zawada - PSP nr 1 w Pułtusku, II miejsce: Barbara Maciejewska - ZS nr 2 w Pułtusku, III miejsce: Michalina Frejlich - PSP nr 1 w Pułtusku.

Kategoria klasy VII-VIII:

I miejsce: Hanna Madeja - ZS nr 2 w Pułtusku, II miejsce: Maria Kisiel - ZS nr 2 w Pułtusku, III miejsce: Sandra Bielecka - SP w Pniewie.

Sukces wydarzenia to efekt współpracy wielu instytucji. Organizatorami konkursu byli: PSP nr 1 im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku wraz z Parafią Św. Mateusza w Pułtusku i Akcją Katolicką pod Honorowym Patronatem Burmistrza Miasta Pułtusk przy wsparciu Mazowieckiego Kuratorium Oświaty.

Tekst i fot. BERNADETA HAMOWSKA

eprasa.pl 10014817c8

POWIAT ŻUROMIŃSKI

Kuczbork. Śmieciowe „układanki" w powiecie

Firma wygrała przetarg, umowy nie podpisała

Zaskakujące sytuacje działy się w branży gospodarki odpadami w powiecie żuromińskim pod koniec ubiegłego roku. Gmina Kuczbork ogłosiła przetarg na odbiór odpadów na rok 2026. Zgłosiły się trzy firmy, najlepszą ofertę pod względem finansowym złożyły Żuromińskie Zakłady Komunalne, które od 14 lat działają na tym terenie. Do podpisania kolejnej umowy jednak nie doszło.

FOT. ŻZK



Siedziba spółki komunalnej ŻZK

Po ogłoszeniu wyników przetargu i wskazaniu zwycięskiej oferty, władze gminy Kuczbork, po otrzymaniu niezbędnych dokumentów od firmy, która wygrała przetarg, przygotowały niezbędne „papiery" do podpisania ostatecznej umowy. Ustalono termin na 30 grudnia 2025 roku, na godzinę 9.00.

- Czekaliśmy ponad godzinę na pojawienie się przedstawicieli zwycięskiej firmy, aby podpisać umowę. Potem były telefony z prośbą o wyjaśnienia, co się dzieje? itd. Wkrótce pojawiła się informacja, że ze względów „logistyczno-komunikacyjnych" przedstawiciele firmy nie pojawią się na podpisaniu umowy i de facto nie dojdzie ona do skutku. Zabrzmiało to dosyć, można powiedzieć, „śmiesznie" – mówi Jacek Grzybicki, wójt gminy Kuczbork.

Co się stało?

Okazuje się, że ŻZK (Żuromińskie Zakłady Komunalne) przeszacowały trochę swoje „moce przerobowe" w możliwościach odbioru odpadów m.in. w gminie Kuczbork. Firma startowała w przetargach na odbiór odpadów, poza Kuczborkiem, także w mieście i gminie Żuromin i w gminie Lutocin. Wygrała w Kuczborku i Lutocinie. W Żurominie najkorzystniejszą ofertę przedstawiła firma Koma Olsztyn, jedna z większych działających na północnym Mazowszu oraz w województwach warmińsko-mazurskim i kujawsko – pomorskim.

- Po ogłoszeniu wyników przetargów, przeanalizowaliśmy nasze możliwości i w trosce o jakość usługi odbioru odpadów, doszliśmy do wniosku, że nie jesteśmy w stanie spełnić wszystkich wymogów z tym związanych, dlatego podjęliśmy decyzje o rezygnacji z odbioru odpadów na terenie gminy Kuczbork – wyjaśnia Agnieszka Kowalczyk, prezes ŻZK.

W związku z tym, ŻZK będzie odbierać odpady z gminy Lutocin i „dogadały się" z firmą Koma, że na terenie miasta i gminy Żuromin, jako podwykonawca będą odbierały część odpadów.

Oznacza to więc, że ŻZK zobowiązały się do odbioru, transportu i zagospodarowania odpadów wielkogabarytowych oraz zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego od właścicieli nieruchomości zamieszkałych (zabudowa jednorodzinna i wielorodzinna) oraz (odbiór niesegregowanych (zmieszanych) odpadów komunalnych (zabudowa wielorodzinna) z terenu Miasta Żuromin.

A także do odbioru, transportu i zagospodarowania odpadów od właścicieli nieruchomości zamieszkałych (odbiór niesegregowanych (zmieszanych) odpadów komunalnych oraz odbiór odpadów zebranych selektywnie z worków/pojemników/kontenerów), w tym odbiór odpadów wielkogabarytowych oraz zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, odpady tekstyliów i odzieży – w formie mobilnej zbiórki sprzed nieruchomości z terenu gminy Żuromin.

Co na to gmina Kuczbork?

Wójt gminy Kuczbork, Jacek Grzybicki, musiał ponownie zajrzeć do listy uczestników przetargu na odbiór odpadów na jego terenie i wybrać firmę, która przez cały 2026 rok będzie odbierać śmieci od mieszkańców. Gmina na ten cel zarezerwowała w budżecie prawie 1,44 mln złotych. Oferty trzech firm opiewały na kwoty od nieco ponad 1,13 mln zł (ŻZK), 1,26 mln zł (Ecovir) do 1.31 mln zł (Koma).

Z przedstawionego wyżej zestawienia wynika, że odbiorcą odpadów w tej gminie będzie firma Ecovir, działająca od wielu lat na północnym Mazowszu, która była druga pod względem wysokości oferty kosztów odbioru odpadów. W ubiegłym tygodniu ta firma została wybrana przez władze gminy. Uwzględniając przetargową procedurę odwoławczą, gmina zamierza podpisać umowę z firmą Ecovir 20 stycznia br.

Miejmy więc nadzieję, że śmieciowe „układanki" w powiecie jeszcze w styczniu, ułożą się tak, że odpady nie będą czekały na odbiór zbyt długo…

W.D.

Gmina Bieżuń. Pojawiły się bakterie

Woda niezdatna do spożycia

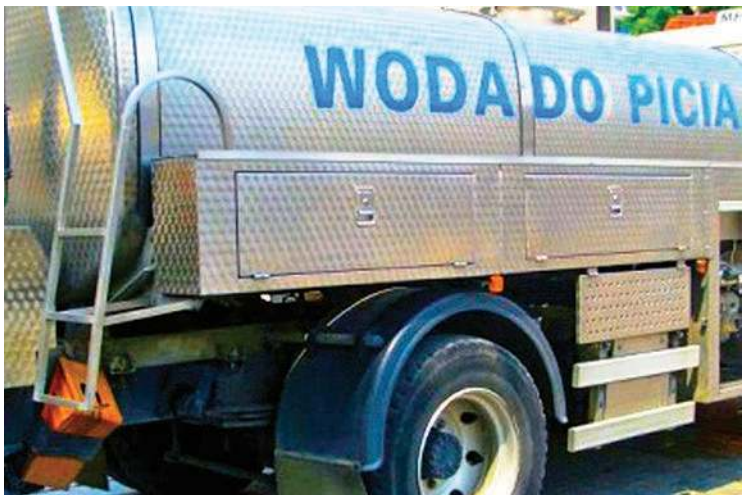
Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Żurominie po zapoznaniu się ze sprawozdaniem cząstkowym z badania próbki wody pobranej 12 stycznia z wodociągu publicznego Sławęcin (gm. Bieżuń), poinformował o obecności bakterii enterokoków kałowych.

Administrator wodociągu, Zakład Usług Wodnych dla Potrzeb Rolnictwa w Mławie, od ubiegłego czwartku dostarcza wodę mieszkańcom cysterną. Prawdopodobnie w połowie następnego tygodnia (20-21 stycznia)sytuacja wróci do normy po przeczyszczeniu sieci.

- Wody z sieci pozbawionych jest obecnie 2280 mieszkańców gminy z 12 miejscowości. Oprócz dostaw wody cysterną, dla osób starszych, niezdolnych do dotarcia do punktu dostawy, dostarczana jest woda w butelkach do miejsc zamieszkania – informuje Agnieszka Kosek, zastępca burmistrza Bieżunia.

Inspektor sanitarny w Żurominie przypomina, że woda nie nadaje się do spożycia i celów sanitarno – higienicznych z wyjątkiem spłukiwania toalet.

W.D.



Mieszkańcy muszą korzystać obecnie z wody z cysterny

Fundusze na drogi, oświatę i szpital

Budżet powiatu przyjęty jednogłośnie

Radni Powiatu Żuromińskiego, podczas grudniowej sesji, jednogłośnie przyjęli budżet powiatu na rok 2026. Według władz powiatu, przyjęty budżet w swoich założeniach jest realny, opracowany w oparciu o rzetelne analizy i wyliczenia.

Dochody zostały określone na poziomie 95,5 mln złotych, natomiast wydatki 102 mln złotych. Dużą część dochodów pochłaniają wydatki oświatowe, czyli ok. 40% budżetu, wydatki drogowe już na początku roku to ok. 10 mln złotych. Główne inwestycje w tym zakresie to przebudowa drogi powiatowej Zielona-Gościszka oraz kontynuacja przebudowy ciągu drogowego Swojęcin-Zimolza. Dalsze działania w infrastrukturę drogową uzależnione są od pozyskania środków zewnętrznych z funduszy europejskich, rządowych i marszałkowskich.

Duże wydatki inwestycyjne szykują się także w szkołach średnich prowadzonych przez powiat, gdzie realizowany jest projekt unijny skierowany do szkół zawodowych. Ponad 4 mln złotych pozwolą na bardzo poważne doposażenie tych szkół w nowoczesne pomoce dydaktyczne, ale też prace remontowo-modernizacyjne, 85% tej kwoty to środki unijne.

Duże zmiany nastąpią również w szpitalu powiatowym, który dobrze funkcjonuje, jeśli chodzi o sytuację ekonomiczną, ale też obsługę pacjentów. W najbliższych 16 miesiącach wydatkowane będzie 12 mln złotych z przeznaczeniem na modernizację szpitala i zakupy sprzętu medycznego. W znacznej większości to pozyskane środki zewnętrze. Główne prace będą na oddziale chirurgicznym i trakcie porodowym, oddziale ginekologicznym, wewnętrznym i kardiologicznym.

Mniejsze wydatki, ale równie ważne, związane będą z ochroną ludności i obroną cywilną, bieżącymi remontami w naszych placówkach, bezpieczeństwem publicznym i opieką społeczną.

Jednym z priorytetowych zadań, które stoją przed Zarządem Powiatu, jest utworzenie w bieżącym roku w powiecie żuromińskim Domu Dziecka.

Można powiedzieć, że rok 2026 w powiecie żuromińskim zapowiada się bardzo dobrze.

W.D.



Siedziba władz powiatu

Żuromin. Powstanie nowa filia żłobka

Dla najmłodszych 32 miejsca

Inwestycja obejmuje nadbudowę i adaptację dawnej kotłowni przy Szkole Podstawowej nr 2 w Żurominie na potrzeby nowej filii żłobka.

Umowa na jej realizację została właśnie podpisana przez burmistrza z żuromińską firmą Domex, która jest wykonawcą od lat wielu różnych inwestycji na tym terenie.

W nowym budynku powstaną 32 nowe miejsca opieki dla najmłodszych dzieci, co powinno znacząco poprawić dostępność tego rodzaju opieki dla mieszkańców gminy.

Koszt nowej inwestycji wyniesie blisko 2,4 mln zł, a realizowana jest ona w ramach programu Aktywny Maluch i finansowana ze środków Krajowego Planu Odbudowy.

W.D.

eprasa.pl 10014817c8

POWIAT PRZASNYSKI

Zbiórka dla pogorzelców

15 stycznia doszło do pożaru przy ul. Długiej w Jednorożcu. Ogień wybuchł nagle, mieszkańców domu zaalarmował sygnał z czujnika dymu. Rozprzestrzeniał się tak szybko, że mimo natychmiastowej pomocy, niewiele dało się uratować.

W ciągu kilku chwil sześcioosobowa rodzina straciła cały dorobek życia. W pożarze stracili ubrania, meble, sprzęty i pamiątki, szczęśliwie nie stracili siebie. Dzięki czujce zdołali się uratować. Ogłoszona została oficjalna zbiórka finansowa na pomagam.pl. – zrzutka – pożar zabrał wszystko. Zbiórkę organizują również Urząd Gminy i Ośrodek Pomocy Społecznej w Jednorożcu. W rodzinie wychowywało się czworo dzieci: dwóch chłopców w wieku 3 i 4 lat oraz dwie dziewczynki w wieku 13 i 16 lat.

– Własnymi siłami wyremontowali dom, który pierwotnie był drewniany. Niedawno zakończyli dobudówkę, dzięki której dom został powiększony o kolejne pomieszczenia. Każdy etap tej pracy był wynikiem ich wysiłku, oszczędności i ogromnego zaangażowania – napisano na stronie zbiórki. Bardzo wiele osób zaangażowało się w pomoc – do punktów zbiórki trafiają rzeczy pierwszej potrzeby. To pokazuje, jak wielką siłę ma solidarność i ludzkie serca.

Rodzina otrzymała lokal zastępczy, co dało im tymczasowe schronienie. Ich własny dom prawdopodobnie będzie do rozbiórki.

Trzy dni wcześniej pożar wybuchł w Romanach-Seborach (gm. Krzynowłoga Mała). Zgłoszenie do KPPSP w Przasnyszu wpłynęło około godz. 6.50 rano. Na miejsce zadysponowano zastęp JRG Przasnysz oraz jednostki OSP Łanięta i OSP Krzynowłoga Mała. Zapaliła się sadza w kominie. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, wygasili piec centralnego ogrzewania i ugasili źródło pożaru. W wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń.

Wysoko w rankingu

Miesięcznik „Perspektywy" po raz 28. opublikował Ogólnopolski Ranking Liceów i Techników. Szkoły z terenu powiatu przasnyskiego uplasowały się w tym rankingu wyjątkowo wysoko.

Technikum Zespołu Szkół Powiatowych im. mjra Henryka Sucharskiego w Przasnyszu znalazło się na 27. miejscu w województwie mazowieckim oraz 204. miejscu w kraju, tym samym awansowało z 331. ubiegłorocznej pozycji. Szkoła ponownie otrzymała „srebrną tarczę" jakości. **Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej** znalazło się na 356. miejscu w kraju i otrzymało również Srebrną Tarczę jakości. Rok wcześniej szkoła była na 394. pozycji, a w 2024 roku na 477. W rankingu wojewódzkim LO im. KEN uplasowało się na 105. miejscu.

W rankingu wojewódzkim znalazły się także inne szkoły z terenu powiatu przasnyskiego: II Liceum Ogólnokształcące im. mjra Henryka Sucharskiego (258. miejsce), Akademickie Liceum Ogólnokształcące (262. miejsce), Liceum Ogólnokształcące w Chorzelach przy ZSP im. Wł. St. Reymonta (258. Miejsce) oraz Liceum Ogólnokształcące w Jednorożcu (262. Miejsce).

W tegorocznej edycji rankingu przeanalizowano wyniki 1411 liceów ogólnokształcących oraz 1160 techników, które spełniały określone kryteria udziału.

– Wszystkie rankingi Perspektyw oparte są na obiektywnych i mierzalnych danych pochodzących ze źródeł zewnętrznych. W przypadku Rankingu Liceów i Techników są to wyniki egzaminów zewnętrznych oraz sukcesy w olimpiadach – jak informują Perspektywy Press.

W poprzednim numerze TC zapowiadaliśmy niecodzienne wydarzenie, jakim jest polonez na Rynku Miejskim w Przasnyszu w wykonaniu uczniów Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego.

Do matury… polonezem

14 stycznia w symboliczny sposób tradycyjnie polonezem, uczniowie rozpoczęli okres przygotowań do egzaminu dojrzałości. Wydarzenie odbywa się już piąty rok z rzędu i na stałe wpisało się zarówno w tradycję szkoły, jak i miasta. Uroczysty taniec wykonała młodzież w strojach szlacheckich klas IV. Towarzyszyli im dyrektor ALO dr Elżbieta Sternal oraz burmistrz Łukasz Chrostowski. Wydarzenie zostało zrealizowane zgodnie z tradycją staropolską – uczniowie zaprezentowali się w strojach szlacheckich, podkreślając historyczny i symboliczny charakter poloneza.

ESKA





FOT ALO

Zakociacy w Berlinie

„Wygodni Zakociacy" (Koło Gospodyń Wiejskich z Zakocia w gm. Przasnysz), we wrześniu ub. roku zostali zwycięzcami X edycji konkursu kulinarnego „Bitwa Regionów".

Wówczas potrawą konkursową, która przyniosła im zwycięstwo była dość oryginalna potrawa, a mianowicie „Raki po polsku – derte koty". Nagrodą był między innymi udział dla 5 osób w międzynarodowych targach rolno-spożywczych Internationale Grüne Woche w Berlinie i prezentacja na stoisku KOWR.

Jak się okazało „raki po polsku – derte koty" zrobiły na targach w Berlinie prawdziwą furorę. Pokaz kulinarny przygotowany przez KGW „Wygodni Zakociacy" udowodnił, że tradycyjna kuchnia potrafi zaskakiwać i przyciągać także międzynarodową publiczność. Na polskim stoisku narodowym, goście mogli nie tylko skosztować smakowitych raków oraz pierogów z serem, kapustą i grzybami, ale także porozmawiać na temat polskich tradycji kulinarnych i regionalnych specjałów.





Hala Messe Berlin wypełniła się wystawcami z całego świata - nie zabrakło też polskich producentów żywności i napojów, dla których obecność na targach jest okazją do zaprezentowania własnych wyrobów, a także do rozmów na temat eksportu, współpracy i rozwoju na rynkach zagranicznych. Targi Grüne Woche potrwają do 25 stycznia.

ESKA

Rozbudowa zbiornika na Morawce

Gmina Przasnysz planuje zmodernizować i rozbudować zbiornik wodny na Morawce w Karwaczu. Na realizację inwestycji zamierza przeznaczyć blisko 12 mln brutto, z czego na ten cel pozyskano ponad 7 mln zł dofinansowania z funduszy Unii Europejskiej.

Prace obejmą m.in. odmulenie, pogłębienie i powiększenie zbiornika, umocnienie skarp i grobli, budowę kładek oraz ogólnodostępnego pomostu, a także zagospodarowanie terenu. W planach są m.in. pawilon sanitarny, parking, ścieżki spacerowe z oświetleniem, wiaty, elementy małej architektury oraz nowe nasadzenia zieleni. Zbiornik w Karwaczu pełni funkcję retencyjno-rekreacyjną – ma chronić dolinę rzeki Morawki przed wezbraniami wód, a jednocześnie stanowić ważne miejsce wypoczynku dla mieszkańców i ostoję lokalnej przyrody.

Właśnie zakończył się przetarg na rozbudowę zbiornika, ogłoszony przez Gminę Przasnysz. Cieszył się dużym zainteresowaniem. Do urzędu wpłynęło dziesięć propozycji złożonych przez firmy z różnych części kraju. Zaproponowane ceny są zróżnicowane i wahają się od ponad 7,1 mln zł do blisko 12 mln zł. Gmina przystąpi do szczegółowej analizy złożonych dokumentów, a po jej zakończeniu wyłoniony zostanie wykonawca inwestycji.

ESKA

Drugie życie starych publikacji

Uczestniczki grupy „Aktywni w bibliotece", działającej przy Bibliotece Pedagogicznej w Przasnyszu wzięły udział w warsztatach edukacyjnych, których bohaterami były książka, ilustracje, a także twórcze wykorzystanie starych publikacji.

Spotkanie było okazją do poznania zasad ilustrowania książek oraz do rozmów o tym, jak obecnie powstają ilustracje książkowe, także z wykorzystaniem AI.

Uczestniczki przeniosły się do świata dawnych lektur, ilustracji i zapachów starych woluminów. Druga część warsztatów miała charakter praktyczny i była poświęcona rękodziełu. Uczestniczki nadały drugie życie starym, nieużywanym książkom, tworząc z nich oryginalne prace. Powstały oryginalne, własnoręcznie wykonane wazony, zachwycające pomysłowością i estetyką.

ESKA



Pod okiem medalistek

Mażoretki „Krzynix" z Krzynowłogi Małej wzięły udział w warsztatach poprowadzonych przez doświadczone instruktorki: Edytę Gałecką, Paulinę Rakowską oraz Darię Gałecką – wielokrotną medalistkę mistrzostw Polski, Europy i świata.

Uczestniczki pracowały w dwóch grupach: bardziej doświadczonych i najmłodszych. Doskonaliły technikę, precyzję ruchów oraz ćwiczyły elementy taneczne.

– Poznałyśmy nową technikę, zdobyłyśmy mnóstwo cennych wskazówek i mogłyśmy uczyć się od prawdziwych mistrzyń. Atmosfera była fantastyczna, pełna uśmiechu, energii i ogromnej motywacji – relacjonują mażoretki.

Szkolenie upłynęło w atmosferze pełnego zaangażowania, profesjonalizmu i niepowtarzalnej atmosfery. Uczestniczki od pierwszej chwili oddały się warsztatom w pełni. Podkreślają, że zdobyta wiedza i doświadczenia z pewnością zaprocentują podczas kolejnych treningów oraz występów.

ESKA



eprasa.pl 10014817c8

POWIAT MAKOWSKI

Powiat kolęduje

18 stycznia odbyły się cztery kolejne koncerty w czterech parafiach na terenie powiatu makowskiego, w ramach cyklu „Kolędowanie z Powiatem".

Koncerty kolęd i pastorałek odbywały się bezpośrednio po zakończonych liturgiach. W kościele parafialnym pw. św. Jacka w Rzewniu oraz w kościele pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Sieluniu zaśpiewał zespół The OrchestRose działający przy Gminnym Ośrodku Kultury i Czytelnictwa w Różanie, a w kościele pw. św. Marii w Czerwonce oraz w kościele pw. Wszystkich Świętych w Karniewie – orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej w Gąsewie

Tydzień wcześniej, 11 stycznia, również miały miejsce cztery koncerty. W parafii św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Szelkowie i w kościele parafialnym pw. św. Jana Kantego w Krasnosielcu kolędy i pastorałki wykonała orkiestra dęta OSP Pienice, w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Sypniewie orkiestra OSP w Gąsewie, a w kościele pw. św. Anny w Różanie – zespół The OrchestRose.

Pierwsze spotkanie z cyklu „Kolędowanie z Powiatem" odbyło się 28 grudnia w kościele pw. św. Małgorzaty w Gąsewie Poduchownym. Wydarzenie zorganizowane przez starostę makowskiego rozpoczęło się uroczystą mszą świętą, po której nastąpił koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej z Gąsewa.



FOT. POWIAT MAKOWSKI

Uczestnicy kolędowania

- Niech wspólne kolędowanie jednoczy mieszkańców i pielęgnuje piękne, bożonarodzeniowe tradycje – przekazał powiat.

W koncertach uczestniczyli przedstawiciele powiatu i gmin.

RK

Rzekomy pomór drobiu w powiecie

W związku ze stwierdzeniem w dniu 2 stycznia na terenie powiatu makowskiego ogniska rzekomego pomoru drobiu (ND), Powiatowy Lekarz Weterynarii wydał komunikat do hodowców. 5 stycznia ukazało się rozporządzenie wojewody, na podstawie którego wyznaczone zostały obszary zapowietrzony i zagrożony.

Za obszar zapowietrzony uznano miejscowości: Gołoniwy, Nowy Podoś, Stary Podoś, Zawady Dworskie, Zawady-Huta (gm. Płoniawy-Bramura) oraz miejscowości: Krasnosielc Leśny, Nowy Sielc, Sulicha, Wola Pienicka, Łazy na południe od drogi krajowej nr 544 (gm. Krasnosielc).

Za obszar zagrożony wystąpieniem rzekomego pomoru drobiu uznaje się miejscowości: Amelin, Bagienice, Biernaty, Chłopia Łąka, Drążdżewo, Drążdżewo Małe, Grabowo, Grądy, Krasnosielc, Niesułowo-Huta, Nowy Krasnosielc, Przytuły, Raki, Wymysły, Pienice, Łazy na północ od drogi krajowej nr 544 (gm. Krasnosielc), Biedrzyce - Koziegłowy, Biedrzyce - Stara Wieś, Boruty, Chojnowo, Majki - Tykiewki, Nowe Gąsewo, Nowy Szczeglin, Olki, Poświętne, Rawy, Rzechowo -Gać, Rzechowo Wielkie, Rzechówek, Sypniewo, Szczeglin Poduchowny, część miejscowości Sławkowo na zachód od drogi gminnej pomiędzy miejscowościami Sławkowo i Sypniewo, Zalesie Wielkie, Zamość, Gąsewo Poduchowne (gm. Sypniewo), Bobino - Grzybki, Bobino Wielkie, Chodkowo Wielkie, Chodkowo-Biernaty, Chodkowo-Kuchny, Chodkowo-Załogi, Choszczewka, Dłutkowo, Jaciążek, Kalinowiec, Kobylin Nadrzeczny, Kobylinek, Krzyżewo Borowe, Krzyżewo Nadrzeczne, Młodzianowo, Nowa Zblicha, Nowe Płoniawy, Obłudzin, Popielarka, Prace, Płoniawy-Bramura, Płoniawy-Kolonia, Retka, Rogowo, Stara Zblicha, Stare Zacisze, Suche, Szlasy Bure, Szlasy-Łozino, Węgrzynowo, Węgrzynówek, Łęg (gm. Płoniawy-Bramura), Budzyno-Lipniki, Budzyno-Nawiry, Cieciórki Szlacheckie, Cieciórki Włościańskie, Dąbrówka, Guty Duże, Guty Małe, Kałęczyn, Krzyżewo-Jurki, Krzyżewo-Marki, Nowe Zacisze, Ulaski (gm. Czerwonka).

Na obszarach tych nakazuje się trzymanie ptaków w zamknięciu, oddzielnie od innych zwierząt, posiadanie środków dezynfekujących, przestrzeganie zasad bioasekuracji i stosowanie odzieży ochronnej. Zakazuje się przemieszczania drobiu z i do gospodarstwa. **RK**

Młynarze

Gmina pozyskuje

W świetlicy wiejskiej w Młynarzach odbyło się uroczyste podpisanie umów z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Umowy zostały zawarte z jednostkami Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy i dotyczą przyznania dotacji z bonu frekwencyjnego na termomodernizację strażnic OSP. Łączna kwota dofinansowania wynosi 500 tys. zł - każda z czterech jednostek OSP otrzymała po 125 tys. zł.

- To ważny krok w kierunku poprawy efektywności energetycznej naszych obiektów oraz wsparcia jednostek OSP, które na co dzień dbają o bezpieczeństwo mieszkańców. Dziękujemy za współpracę i wsparcie! - przekazała gmina Młynarze.

Dodajmy, że gmina zrealizowała także zakup oraz montaż dwóch lamp solarnych przy ulicy Nadrzecznej. Wartość zadania wyniosła niemal 14 tys. zł.

Jak podkreślają władze gminy, inwestycja ma na celu poprawę bezpieczeństwa oraz komfortu mieszkańców korzystających z tej części miejscowości.

RK



FOT. UG MŁYNARZE

Przedstawiciele OSP z terenu gminy

Ocalić od zapomnienia

11 stycznia w Centrum Dialogu Kulturowego „Dom Wesołka" odbyła się wystawa fotografii Anny Muchy „Krasiniec / Szczuki – Ocalić od zapomnienia".



FOT. WŁODZIMIERZ CICHOCKI

Cukrownia Krasiniec

- Na prezentowanych fotografiach można było zobaczyć m.in. dawną cukrownię w Krasińcu oraz dworek państwa Żórawskich w Szczukach – miejsce szczególne, w którym niegdyś przebywała Maria Curie-Skłodowska. Dziękujemy wszystkim, którzy byli z nami i wspólnie przenieśli się w czasie, odkrywając historię i klimat tych niezwykłych miejsc – przekazała placówka.

- Wystawa swoją premierę miała w Krasińcu i już wtedy cieszyła się ogromnym zainteresowaniem oraz popularnością wśród mieszkańców. Podczas niedzielnego spotkania Anna Mucha zabrała licznie zgromadzonych uczestników w sentymentalną podróż do przeszłości. Prezentowane fotografie utrwaliły ludzi i miejsca, a dzięki tej wystawie ich historie nadal żyją w pamięci kolejnych pokoleń. Serdecznie dziękujemy autorce wystawy za niezwykłą wrażliwość i zaangażowanie, a także wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji wydarzenia. Takie inicjatywy są bezcennym świadectwem lokalnej historii i budują międzypokoleniową więź mieszkańców powiatu makowskiego – informuje starostwo.

- Ta wystawa była dla mnie bardzo osobista – związana z miejscami mojego dzieciństwa, pamięcią o moim tacie Robercie Cichockim oraz hołdem dla mojego dziadka Tadeusza, więźnia obozu koncentracyjnego Stutthof. Tym bardziej dziękuję za każde dobre słowo, rozmowę i wzruszenie, które mogłam z państwem dzielić. Wspomnienia to często wszystko, co nam pozostaje. Dbajmy o nie, bo to one budują naszą tożsamość i łączą pokolenia – podkreśliła Anna Mucha.

Dodajmy, że autorka wystawy gościła już na łamach TC – rozmowę można przeczytać w numerze 37/2025. **RK**

KRONIKA POLICYJNA

MAKÓW MAZOWIECKI

Do 59-letniego mieszkańca pow. makowskiego zadzwonił nieznany sprawca, który podał się za pracownika banku, informując, że ktoś próbuje wyrobić duplikat karty bankomatowej na dane pokrzywdzonego oraz wypłacić z jego konta 20 tysięcy złotych.

- W ciągu kolejnych pięciu godzin z mężczyzną kontaktowało się aż 13 osób, dzwoniących z różnych numerów telefonów i przedstawiających się jako pracownicy „departamentu bezpieczeństwa". Przekonywali oni, że zgromadzone na koncie środki są zagrożone i wymagają natychmiastowego zabezpieczenia. Ponieważ 59-latek nie posiadał smartfona ani dostępu do bankowości internetowej, został poinstruowany, aby wypłacić swoje oszczędności w banku, a następnie wpłacić je we wpłatomacie, zgodnie z przekazywanymi telefonicznie wskazówkami.

Po dokonaniu wpłaty kazano mu odczekać kilkanaście minut i oczekiwać na dalszy kontakt. Niestety nikt już nie oddzwonił – informuje oficer prasowa makowskiej policji.

Gdy po około 15 minutach mężczyzna sam próbował nawiązać połączenie, usłyszał komunikat, że „nie ma takiego numeru". W wyniku oszustwa stracił blisko 30 tysięcy złotych.

* * *

Makowscy policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia drogowego, jakie miało miejsce 12 stycznia po godz. 13 w Makowie Mazowieckim na ul. Przasnyskiej.

- Wstępne ustalenia wskazują, że 66-letni kierujący bmw jadąc w stronę Pułtuska potrącił 17-latkę przechodzącą przez przejście dla pieszych. Jak tłumaczył kierujący, nie zauważył pieszej – informuje kom. Monika Winnik.

Badanie trzeźwości wykazało, że był trzeźwy. Poszkodowana 17-atka trafiła do szpitala w celu przeprowadzenia badań. Policjanci wyjaśniają wszystkie okoliczności zdarzenia.

- Relacje kierowca - pieszy mają bardzo szczególną rolę. Wzajemne poszanowanie praw, respektowanie obowiązków wpływają na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Niestety to piesi ponoszą największe skutki – w konfrontacji z autem nie mają żadnych szans. Kierowcy muszą pamiętać o zachowaniu szczególnej ostrożności, zwłaszcza, kiedy zbliżają się do przejścia dla pieszych. Piesi natomiast powinni wziąć do serca zasadę ograniczonego zaufania: to, że my widzimy nadjeżdżające auto, wcale nie oznacza, że kierowca widzi także nas. Pod żadnym pozorem nie należy wchodzić na przejście tuż pod nadjeżdżający pojazd, nigdy też wychodzić na jezdnię zza przeszkody – apeluje policja.

* * *

Policjanci ruchu drogowego makowskiej policji podsumowali stan bezpieczeństwa na drogach powiatu.

Przez cały 2025 rok na drogach ujawnili 6670 wykroczeń, w wyniku których nałożyli 5193 mandatów karnych, skierowali 509 wniosków o ukaranie do sądu, a 968 osoby pouczyli. Doszło do 350 zdarzeń drogowych, w tym do 28 wypadków, w których śmierć poniosły 3 osoby, a 29 osób zostało rannych. Z udziałem niechronionych uczestników ruchu drogowego odnotowano 1 wypadek, w którym 1 osoba poniosła śmierć.

- W 3 wypadkach drogowych sprawcami byli nietrzeźwi kierujący. W tych zdarzeniach drogowych 3 osoby zostały ranne. W 2025 roku na drogach powiatu makowskiego doszło do 322 kolizji drogowych. W 16 przypadkach sprawcą był nietrzeźwy kierujący. Główną przyczyną powstawania wypadków drogowych było: niedostosowanie prędkości do warunków ruchu, nieprawidłowe wyprzedzanie, wymijanie lub omijanie, nie udzielnie pierwszeństwa przejazdu. Policjanci ruchu drogowego w ubiegłym roku przebadali na stan trzeźwości blisko 30 tys. kierujących. W sumie ujawnili 248 kierujących pod działaniem alkoholu w tym; 88 kierujących w stanie nietrzeźwości, 28 kierujących pojazdami w stanie po użyciu alkoholu, 116 nietrzeźwych rowerzystów i 16 rowerzystów w stanie po użyciu alkoholu – informuje makowska policja.

W 2025 roku prawa jazdy straciło 100 kierujących, z czego 20 za przekroczenie prędkości powyżej 50 km/h w obszarze zabudowanym. Makowscy policjanci zatrzymali 122 kierujących bez prawa jazdy oraz 51 kierujących, którzy nie stosowali się do sądowych zakazów kierowania pojazdami. Mundurowi zatrzymali również 580 dowodów rejestracyjnych z powodu złego stanu technicznego pojazdów, braku badań technicznych i naruszeń przepisów ochrony środowiska.

* * *

Nadkom. Sylwester Wawrzonkowski z KPP w Makowie Maz. objął stanowisko I zastępcy komendanta powiatowego policji w Płońsku. Nadkomisarz przez ponad 34 lata związany był z makowską policją. Przez ostatnie 26 lat pełnił służbę w wydziale kryminalnym.

- Od samego początku swojej drogi zawodowej związany był ze służbą dochodzeniowo-śledczą, która stała się jego pasją. Od 2020 roku pełnił służbę na stanowisku zastępcy naczelnika wydziału kryminalnego makowskiej jednostki. We wrześniu 2025 roku komendant wojewódzki policji zs. w Radomiu powierzył mu pełnienie obowiązków za stanowisku I zastępcy komendanta powiatowego policji w Płońsku, a 2 grudnia 2025 roku powołał na to stanowisko – przekazała kom. Monika Winnik.

RK

eprasa.pl 10014817c8

Ciech-Press

PROGRAM TELEWIZYJNY



od 21.01.2026 do 27.01.2026

ŚRODA • 21 STYCZNIA 2026 r.

TVP1

08:00 Serwis Info
08:20 Seriale TV
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes rolniczy
12:40 Rok w ogrodzie extra
12:55 Kultowe wyspy Oceanu Indyjskiego, film dok.
14:00 Wichrowe wzgórze, odc. 342
15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka
16:05 Dziedzictwo, odc. 810
17:00 Teleexpress, Pogoda
17:30 Jaka to melodia?
18:10 Klan, odc. 4638
18:45 Akacjowa 38, odc. 791
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, Pogoda
20:30 Zaraz wracam, odc. 70
21:10 Pianista, dramat wojenny
23:45 C.K. Dezerterzy, komedia

TVP2

06:25 Mozaika żydowska.
06:50 Barwy szczęścia, odc. 3298
07:30 Pytanie na śniadanie
11:50 Gwiazdorska kuchnia Ani
12:30 Koło fortuny, teleturniej
13:15 Panna młoda, odc. 1
14:05 Va banque, teleturniej
14:35 Na sygnale, odc. 824
15:05 La Promesa, odc. 311
16:00 Koło fortuny, teleturniej
16:35 Familiada, teleturniej
17:20 Panna młoda, odc. 2
18:15 Va banque, teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu
19:25 Barwy szczęścia, odc. 3298
20:05 Barwy szczęścia, odc. 3299
20:40 Przepis dnia
20:55 Na dobre i na złe, odc. 977
21:55 Na sygnale, odc. 826
22:20 Na sygnale, odc. 827
22:55 Peaky Blinders, odc. 25/36
00:00 Usłane różami, komedia

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski & Partnerzy,
09:30 Trudne sprawy, odc. 1180
10:30 Trudne sprawy, odc. 1181
11:35 Gliniarze, odc. 1108
12:35 Gliniarze, odc. 1109
13:35 Gliniarze, odc. 1110
14:40 Dlaczego ja? odc. 1428
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112, odc. 908
17:00 Gliniarze, odc. 1069
18:00 Pierwsza miłość, odc. 4137
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń"
19:30 Sport
19:45 Pogoda
20:00 Wszystko o moim starym komedia
21:55 Randka na weselu, film
00:00 Jutro będzie futro, komedia

TVN

05:40 Uwaga!
05:55 Ukryta prawda, odc. 1531
06:50 Kuchenne rewolucje
07:45 Dzień Dobry TVN
11:25 Kuchenne rewolucje
12:30 Kuchenne rewolucje
13:35 Kartoteka 11, odc. 8/15
14:40 Ukryta prawda, odc. 1598
15:45 Ukryta prawda, odc. 1599
16:50 Kuchenne rewolucje
17:55 Detektywi, odc. 210
19:00 Fakty
19:35 Sport
19:45 Pogoda
19:55 Uwaga!
20:10 Doradca smaku
20:15 Na Wspólnej, odc. 4149
20:55 Nieobecni, odc. 5
22:00 Nieobecni, odc. 6
23:00 Troja, dramat historyczny
02:20 Anatomia piękna 2
03:25 MasterChef

REPUBLIKA

06:05 Republika, wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - rozmowa
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki
08:30 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
19:00 Dzisiaj, serwis
20:20 Gość „Dzisiaj"
20:50 W punkt

CZWARTEK • 22 STYCZNIA 2026 r.

TVP1

08:00 Serwis Info
08:20 Seriale TV
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes rolniczy
12:30 Agropogoda
12:35 Magazyn rolniczy rolniczy
12:55 Kultowe wyspy Oceanu Indyjskiego, film dok.
14:00 Wichrowe wzgórze, odc. 343
15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka
16:05 Dziedzictwo, odc. 811
17:00 Teleexpress, Pogoda
17:30 Jaka to melodia?
18:10 Klan, serial, odc. 4639
18:45 Akacjowa 38, odc. 792
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, Pogoda
20:30 Zaraz wracam, odc. 71
21:10 Ojciec Mateusz, odc. 434
22:10 Sprawa dla reportera

TVP2

05:25 M jak miłość, odc. 1677
06:15 Operacja zdrowie
06:50 Barwy szczęścia, odc. 3299
07:30 Pytanie na śniadanie
11:55 Podróż po jeden uśmiech
12:35 Koło fortuny, teleturniej
13:15 Panna młoda, serial, odc. 2
14:05 Va banque, teleturniej
14:35 Na sygnale, odc. 825
15:05 La Promesa, odc. 312
16:00 Koło fortuny, teleturniej
16:35 Familiada, teleturniej
17:20 Panna młoda, odc. 3
18:15 Va banque, teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu
19:25 Barwy szczęścia, odc. 3299
20:05 Barwy szczęścia, odc. 3300
20:45 Tak to leciało! teleturniej
21:45 Meurtres sur la Côte Bleue, film
23:30 Chłopiec w pasiastej piżamie, dramat wojenny
01:10 Lepsza połowa, odc. 21

POLSAT

05:25 Telezakupy TV Okazje
06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski & Partnerzy,
09:30 Trudne sprawy, odc. 1182
10:30 Trudne sprawy, odc. 1183
11:35 Gliniarze, odc. 1111
12:35 Gliniarze, odc. 1112
13:35 Gliniarze, odc. 1113
14:40 Dlaczego ja? odc. 1429
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112, odc. 909
17:00 Gliniarze, odc. 1070
18:00 Pierwsza miłość, odc. 4138
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń"
19:30 Sport
19:45 Pogoda
19:55 Mamma Mia! komedia
22:20 Mój chłopak się żeni, komedia romantyczna
00:45 Karma, thriller

TVN

05:40 Uwaga!
05:55 Ukryta prawda, odc. 1532
06:50 Kuchenne rewolucje
07:45 Dzień Dobry TVN
11:25 Kuchenne rewolucje
12:30 Kuchenne rewolucje
13:35 Kartoteka 11, odc. 9/15
14:40 Ukryta prawda, odc. 1600
15:45 Ukryta prawda, odc. 1601
16:50 Kuchenne rewolucje
17:55 Detektywi, odc. 211
19:00 Fakty
19:35 Sport
19:45 Pogoda
19:55 Uwaga!
20:10 Doradca smaku
20:15 Na Wspólnej, odc. 4150
20:55 Kuchenne rewolucje
22:00 Listy do M. 5, komedia romantyczna
00:35 Mission Impossible - Ghost Protocol, film sensacyjny

REPUBLIKA

06:05 Republika, wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - rozmowa
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki
08:30 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
19:00 Dzisiaj, serwis
20:20 Gość „Dzisiaj"
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby

PIĄTEK • 23 STYCZNIA 2026 r.

TVP1

08:00 Serwis Info
08:20 Okrasa łamie przepisy
09:00 Seriale TV
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes rolniczy
12:35 Magazyn rolniczy
12:50 Vivant, odc. 1
14:00 Wichrowe wzgórze, odc. 344
15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka
16:05 Dziedzictwo, odc. 812
17:00 Teleexpress, Pogoda
17:30 Jaka to melodia?
18:10 Klan, serial, odc. 4640
18:45 Akacjowa 38, odc. 793
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, Pogoda
20:30 Zaraz wracam, odc. 72
21:10 Komisarz Alex, odc. 273
22:10 Sekielski wieczorową porą

TVP2

05:25 M jak miłość, odc. 1678
06:20 Anna Dymna
06:50 Barwy szczęścia, odc. 3300
07:30 Pytanie na śniadanie -
11:50 Operacja zdrowie
12:30 Koło fortuny, teleturniej
13:15 Panna młoda, odc. 3
14:05 Va banque, teleturniej
14:35 Na sygnale, odc. 826
15:05 La Promesa, odc. 313
16:00 Koło fortuny, teleturniej
16:35 Familiada, teleturniej
17:20 Panna młoda, odc. 4
18:15 Va banque, teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu
19:25 Barwy szczęścia, odc. 3300
20:05 Barwy szczęścia, odc. 3301
20:45 Postaw na milion
21:45 To jest grane
22:25 Śmierć nadejdzie jutro, film sensacyjny
00:50 Usłane różami, komedia

POLSAT

05:25 Telezakupy TV Okazje
06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:00 halo tu polsat
11:30 Gliniarze, odc. 1114
12:35 Gliniarze, odc. 1115
13:35 Gliniarze, odc. 1116
14:40 Dlaczego ja? odc. 1430
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112, odc. 910
17:00 Gliniarze, odc. 1071
18:00 Pierwsza miłość, odc. 4139
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń"
19:30 Sport
19:45 Pogoda
19:55 Disco Star
21:45 Więzień labiryntu, thriller
00:10 Strzelec wyborowy, film sensacyjny
02:30 Nasz nowy dom

TVN

05:40 Uwaga!
05:55 Ukryta prawda, odc. 1533
06:50 Kuchenne rewolucje
07:45 Dzień Dobry TVN
11:20 Kuchenne rewolucje
12:25 Kuchenne rewolucje
13:30 Kartoteka 11, odc. 10/15
14:35 Ukryta prawda, odc. 1602
15:40 Skoki narciarskie: Mistrzostwa świata w lotach - Oberstdorf 2026
18:25 Ukryta prawda, odc. 1676
19:00 Fakty
19:30 Sport
19:40 Pogoda
19:50 Uwaga!
20:00 Harry Potter i Kamień Filozoficzny, film
23:20 Szogun, odc. 01
00:55 Kuba Wojewódzki
02:05 Nieobecni, odc. 5
03:05 Nieobecni, odc. 6

REPUBLIKA

06:05 Republika, wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - rozmowa
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki -
08:30 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:30 Polityczne podsumowanie
18:15 Miłosz Kłeczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
19:00 Dzisiaj, serwis
20:20 Gość „Dzisiaj"
20:45 Agora Klarenbacha

eprasa.pl 10014817c8

SOBOTA • 24 STYCZNIA 2026 r.

TVP 1

07:00 Transmisja mszy świętej
07:40 Rok w ogrodzie
08:05 Rok w ogrodzie extra
08:20 Pełnosprawni
08:55 Seriale TV
11:50 Kowboj, western
13:25 Dobre strony, felieton
13:55 Życie na biegunach, film
15:05 Tajemnice kultowych seriali
16:05 Dziedzictwo, odc. 813
17:00 Teleexpress, Pogoda
17:35 Żona dla Polaka
18:40 Jaka to melodia?
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:05 Sport, Pogoda
20:25 Krew z krwi, odc. 3
21:25 Idź pod prąd, dramat

TVP 2

07:30 Pytanie na śniadanie
11:30 Górna półka smaku
12:10 Postaw na milion
13:05 Panna młoda, odc. 4
14:00 Familiada, teleturniej
14:35 Koło fortuny, teleturniej
15:15 Szansa na sukces
16:20 Na dobre i na złe, odc. 77
17:20 Panna młoda, odc. 5
18:15 Va banque, teleturniej
18:50 Słowo na niedzielę
19:00 Informacje kulturalne
19:25 Rodzinka.pl, odc. 296
20:00 The Voice Senior 7
22:35 Trener bardzo osobisty, komedia romantyczna
00:25 Meurtres sur la Côte Bleue, film przygodowy

POLSAT

05:25 Telezakupy TV Okazje
06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:00 halo tu polsat
11:00 Darek Stolarz - remont w 3 dni
12:20 Gru, Dru i Minionki, film animowany
14:05 Niesamowity Spider-Man 2, film przygodowy
17:10 Jak rozpętałem drugą wojnę światową, komedia
18:50 Wydarzenia
19:15 Prezydenci i premierzy
19:30 Sport
19:45 Pogoda
19:55 Sopocki Hit Kabaretowy
22:55 Baby Driver, film
01:30 Anioły i demony, thriller

TVN

07:45 Dzień Dobry TVN
11:25 34. Finał WOŚPi
11:30 Na Wspólnej, odc. 4147
11:55 Na Wspólnej, odc. 4148,
12:20 Na Wspólnej
12:40 Na Wspólnej, odc. 4150
13:20 Anatomia piękna 2
14:25 Akademia Policyjna 3, film
16:10 Skoki narciarskie: Mistrzostwa świata w lotach - Oberstdorf 2026
18:30 Kobieta na krańcu świata
19:00 Fakty
19:30 Sport, Pogoda
19:45 Uwaga!
20:00 Harry Potter i Komnata Tajemnic, film przygodowy
23:30 Szogun, serial, odc. 2

REPUBLIKA

07:05 Republika, wstajemy!
08:30 Przyjaciele Republiki
09:10 Rewolwer
10:55 Polityczne podsumowanie
12:20 Hity w sieci
13:10 Republika dzień
14:00 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień
15:00 Klub sportowy
15:10 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:45 Republika dzień
18:50 Klub sportowy
19:00 Dzisiaj, serwis
20:20 Gość „Dzisiaj”
20:50 Republika wieczór

NIEDZIELA • 25 STYCZNIA 2026 r.

TVP 1

08:45 Seriale TV
11:40 WOŚP - 34. finał
12:00 Anioł Pański
12:15 Między ziemią a niebem
12:45 Pielgrzymi Nadziei
13:10 Serengeti, odc. 2
14:20 Dom, serial, odc. 4
16:05 Dziedzictwo, odc. 814
17:00 Teleexpress, Pogoda
17:35 U Pana Boga w Królowym Moście, serial, odc. 6/12
18:25 WOŚP - 34. finał
18:40 Jaka to melodia?
19:30 Program informacyjny
20:10 Sport, Pogoda
20:25 U Pana Boga w Królowym Moście, serial, odc. 7/12
21:15 WOŚP - 34. finał

TVP 2

07:30 Pytanie na śniadanie
11:00 Jak to się mówi
11:30 WOŚP - 34. finał
11:35 The Voice Senior 7
13:50 WOŚP - 34. finał
14:00 Familiada, teleturniej
14:35 Koło fortuny, teleturniej
15:05 WOŚP - 34. finał
15:15 Szansa na sukces
16:15 Tak to leciało! teleturniej
17:15 Hrabia Monte Christo, odc. 4
18:15 Pan Mama, serial odc. 41
18:45 WOŚP - 34. finał
19:00 Śmierć nadejdzie jutro, film sensacyjny
21:25 Czarny motyl, thriller
23:05 WOŚP - 34. finał

POLSAT

05:25 Telezakupy TV Okazje
06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:00 halo tu polsat
11:25 Ron Usterka, film
13:40 Park Jurajski, film przygodowy
16:25 Więzień labiryntu, thriller
18:50 Wydarzenia
19:20 Sport
19:25 Pogoda
19:30 Państwo w państwie
19:55 Czarna Pantera, film
22:55 Spadaj, tato, komedia
01:15 Dwóch gniewnych ludzi, komedia
03:40 Świat według Kiepskich, serial, odc. 523
04:15 Kabaretowa Ekstraklasa

TVN

07:45 Dzień Dobry TVN
11:30 Magda gotuje Internet
12:05 34. Finał WOŚP
12:25 Co za tydzień
13:05 Będzie pięknie
14:05 34. Finał WOŚP
14:30 Kuchenne rewolucje
15:35 34. Finał WOŚP
16:00 Mistrzostwa świata w lotach - Oberstdorf 2026
18:45 34. Finał WOŚP
19:00 Fakty
19:30 Sport, Pogoda
19:45 34. Finał WOŚP
20:05 Randka w ciemno, komedia
22:00 34. Finał WOŚP
23:25 Tata, dramat obyczajowy
01:50 Kuba Wojewódzki

REPUBLIKA

08:05 Przyjaciele Republiki
09:05 Miłosz Kłeczek
10:35 Salonik polityczny
11:30 Polityczna kawa
12:45 Studio prasowe
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:10 Republika dzień
16:30 Lewy z bicepsem
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:45 Miłosz Kłeczek. W ruchu
18:40 Republika dzień
18:50 Klub sportowy
19:00 Dzisiaj, serwis
20:00 Gość „Dzisiaj”
20:30 Republika wieczór

PONIEDZIAŁEK • 26 STYCZNIA 2026 r.

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:25 Seriale TV
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes rolniczy
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Serengeti, odc. 2
14:00 Wichrowe wzgórze, odc. 345
15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka
16:05 Dziedzictwo, odc. 815
17:00 Teleexpress, Pogoda
17:30 Jaka to melodia?
18:10 Klan, serial, odc. 4641
18:45 Akacjowa 38, odc. 794
19:30 Program informacyjny
20:10 Sport, Pogoda
20:30 Dzień listopadowy, sztuka
21:35 Postscriptum, wywiad

TVP 2

07:30 Pytanie na śniadanie
11:50 Okrasa łamie przepisy
12:30 Koło fortuny, teleturniej
13:15 Panna młoda, serial, odc. 5 14:05 Va banque, teleturniej
14:35 Na sygnale, odc. 827
15:05 La Promesa, odc. 314
16:00 Koło fortuny, teleturniej
16:35 Familiada, teleturniej
17:20 Panna młoda, serial, odc. 6
18:15 Va banque, teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu
19:25 Barwy szczęścia, odc. 3301
20:05 Barwy szczęścia, odc. 3302
20:40 Kulisy „M jak miłość”
20:55 M jak miłość, odc. 1904
21:55 Na sygnale, odc. 828-829
22:55 Davos. Wojna szpiegów, serial, odc. 2

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski & Partnerzy,
09:30 Trudne sprawy, odc. 1184
10:30 Trudne sprawy, odc. 1185
11:30 Gliniarze, odc. 1117-1119
14:40 Dlaczego ja? odc. 1431
15:50 Wydarzenia, Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112, odc. 911
17:00 Gliniarze, odc. 1072
18:00 Pierwsza miłość, odc. 4140
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport, Pogoda
19:55 Drapacz chmur, film
22:10 Pukając do drzwi, thriller
00:15 Korpus weteranów, film sensacyjny
02:45 Nasz nowy dom

TVN

05:55 Ukryta prawda, odc. 1535
06:50 Kuchenne rewolucje
07:45 Dzień Dobry TVN
11:25 Kuchenne rewolucje
12:30 Kuchenne rewolucje
13:35 Kartoteka 11, odc. 11/15
14:40 Ukryta prawda, odc. 1603
15:45 Ukryta prawda, odc. 1604
16:50 Kuchenne rewolucje
17:55 Detektywi, odc. 212
19:00 Fakty
19:35 Sport
19:45 Pogoda
19:55 Uwaga!
20:10 Doradca smaku
20:15 Na Wspólnej, odc. 4151
20:55 Niebezpieczny, thriller
23:05 Tenet, thriller SF
02:10 Refugium, horror

REPUBLIKA

07:05 Przyjaciele Republiki
08:30 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:30 Ewa Bugała
18:20 Polityczny horyzont
18:50 Klub sportowy
19:00 Dzisiaj, serwis
20:20 Gość „Dzisiaj”
20:50 W punkt

WTOREK • 27 STYCZNIA 2026 r.

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:20 Seriale TV
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes rolniczy
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Vivant, serial, odc. 2
14:00 Wichrowe wzgórze, odc. 346
15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka
16:05 Dziedzictwo, odc. 816
17:00 Teleexpress, Pogoda
17:30 Jaka to melodia?
18:10 Klan, serial, odc. 4642
18:45 Akacjowa 38, odc. 795
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, Pogoda
20:30 Zaraz wracam, odc. 73
21:10 Człowiek mafii, film
22:45 Polska Stolica Kultury

TVP 2

07:30 Pytanie na śniadanie
11:50 Rosół polski
12:30 Koło fortuny, teleturniej
13:15 Panna młoda, serial, odc. 6
14:05 Va banque, teleturniej
14:35 Na sygnale, odc. 828
15:05 La Promesa, odc. 315
16:00 Koło fortuny, teleturniej
16:35 Familiada, teleturniej
17:20 Panna młoda, serial, odc. 7
18:15 Va banque, teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu
19:25 Barwy szczęścia, odc. 3302
20:05 Barwy szczęścia, odc. 3303
20:40 Kulisy „M jak miłość”
20:55 M jak miłość, odc. 1905
21:55 Na sygnale, odc. 830
22:25 Magazyn Reporterów
23:30 Rozmowy kontrolowane, komedia
01:20 Czarny motyl, thriller

POLSAT

05:55 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski & Partnerzy,
09:30 Trudne sprawy, odc. 1186
10:30 Trudne sprawy, odc. 1187
11:35 Gliniarze, odc. 1120
12:35 Gliniarze, odc. 1121
13:40 Gliniarze, odc. 1122
14:40 Dlaczego ja? odc. 1432
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112, odc. 912
17:00 Gliniarze, odc. 1073
18:00 Pierwsza miłość, odc. 4141
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:45 Pogoda
20:00 Inferno, thriller
22:30 Kolekcjoner kości, thriller
01:05 Misjonarz, film sensacyjny

TVN

05:40 Uwaga!
05:55 Ukryta prawda, odc. 1536
06:50 Kuchenne rewolucje
07:45 Dzień Dobry TVN
11:25 Kuchenne rewolucje
12:30 Kuchenne rewolucje
13:35 Kartoteka 11, odc. 12/15
14:40 Ukryta prawda, odc. 1605
15:45 Ukryta prawda, odc. 1606
16:50 Kuchenne rewolucje
17:55 Detektywi, odc. 213
19:00 Fakty
19:35 Sport
19:45 Pogoda
19:55 Uwaga!
20:10 Doradca smaku
20:15 Na Wspólnej, odc. 4152
20:55 Mission: Impossible - Fallout, film sensacyjny
00:00 Batman Forever, film
02:30 Kuba Wojewódzki

REPUBLIKA

07:05 Przyjaciele Republiki
08:30 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
19:00 Dzisiaj, serwis
20:20 Gość „Dzisiaj”
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza

eprasa.pl 10014817c8

OGŁOSZENIA DROBNE

MEDYCZNE

Gabinet odnowy biologoicznej, zabiegi: tlenoterapia komrą hiberbaryczną, wodny detoks organizmu, fototerapia. Ciechanów, kontakt po godz. 15.00. 690 138 203

FC-00219/26

BUDOWLANE

Kierownik budowy. 608 151 845

FC-0022/26

Okna, drzwi używane/nowe. Ojrzeń, Ciechanowska 12A. 502 543 397

FC-0051/25

Sprzedam domek drewniany 65 m², kompletny, przenośny WGN. Brodnica domek z drewna. 669 507 009

SM-148

MOTORYZACYJNE

Sprzedam skodę Fabia 2024 rok. 696 479 560

PC-00017/26

Tygodnik ciechanowski

UWAGA!

Od dziś wszystkie ogłoszenia nadawane do wersji papierowej TC ukazują się również na portalu tygodnikciechanowski.pl w zakładce – ogłoszenia drobne

Kupię każde auto, autokasacja 507 004 316

FC-0018/26

Zamienię Seata Alhambra na dostawczy. 669 507 009

SM-150

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia kawalerka. 669 440 827

PC-00003/26

Kupię działkę, dom lub siedlisko Ciechanów+okolice. 507 004 316

FC-0017/26



Stancja. 512 245 717

PC-00692/25

Kupię działkę w Ciechanowie powyżej 2 tys. m². 500 490 066

FC-0019/26

PRACA

Praca w gospodarstwie. 517 079 599

PC-00710/25





Wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze przetargu

URZĄD GMINY SZYDŁOWO

INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Szydłowo oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Szydłowo został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących mienie Gminy Szydłowo, przeznaczonych do zbycia w drodze przetargu.

Wójt Gminy Szydłowo
/-/ Jolanta Karpińska

FCP-12

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wieczfnia Kościelna wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 11 pkt 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.) w związku z art. 65 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wieczfnia Kościelna wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach **od 29 stycznia 2026 r. do 20 lutego 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Wieczfnia Kościelna, Wieczfnia Kościelna 48, 06-513 Wieczfnia Kościelna.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie Studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu **18 lutego 2026 r.** w siedzibie **Urzędu Gminy Wieczfnia Kościelna, Wieczfnia Kościelna 48, 06-513 Wieczfnia Kościelna, o godz. 16:15.**

Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej lub formularzy zamieszczonych przez organ sporządzający projekt Studium w Biuletynie Informacji Publicznej na swojej stronie podmiotowej.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1557 z późn. zm.):

1) opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
1) opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufania ePUAP.

Wnoszący uwagi podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz wskazuje nieruchomość, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **16 marca 2026 r.**

WÓJT GMINY
WIECZFNIA KOŚCIELNA
- Mariusz Gębala -

FCP-11

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Ciechanów na lata 2025-2030 oraz o konsultacjach społecznych projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Ciechanów na lata 2025-2030.

Wójt Gminy Ciechanów, działając na podstawie art. 17 ust. 2 pkt. 1 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz.U. 2024 poz. 278), zawiadamia, że Rada Gminy Ciechanów przyjęła uchwałę nr XXIV/145/25 z dnia 29 grudnia 2025r. w sprawie przystąpienia do zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Ciechanów na lata 2025-2030.

Jednocześnie Wójt Gminy Ciechanów zaprasza do wzięcia udziału w konsultacjach społecznych projektu zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Ciechanów na lata 2025-2030.

Termin konsultacji: 05.01.2026 r. – 09.02.2026 r. Uwagi zgłoszone po terminie konsultacji nie podlegają rozpatrzeniu.

Konsultacje będą prowadzone w następujących formach:

1. Zbieranie uwag w postaci papierowej i elektronicznej na zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej formularzu. Uwagi na formularzu mogą być składane w Urzędzie Gminy Ciechanów, ul. Fabryczna 8, 06-400 Ciechanów, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu oraz mogą być przesyłane na adres e-mail: urzad@gminaciechanow.pl
2. Zbieranie uwag ustnych składanych osobiście w Urzędzie Gminy Ciechanów, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu

FCP-13







eprasa.pl 10014817c8

Zatrudnię pracownika gospodarczego. Praca dorywcza. Kontakt 508 415 760

M03632-28986

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym 609 876 343

M03635-17932

Praca przy krowach i na ciągnikach 6-7 tys. 606 260 744

M03626-5573

ROLNICZE

Wezmę w dzierżawę grunty orne. 511 447 222

PC-00226/24

Sprzedam prasę Fendt, rozrzutnik. 517 841 738

PC-00118/25

Otręby pszenne jęczmienne. 798 851 786

PC-00717/25

Kupię owies. 798 851 786

PC-00718/25

Kupię pszenżyto, pszenicę, jęczmień, żyto. 798 851 786

PC-00719/25

Sprzedam John Deere 6920, 2005 rok, 150 km. 504 652 931

PC-00004/26

Sprzedam suchą słomę w belach, grykę. 504 652 931

PC-00005/26

Sprzedam jałówki cielne. 500 157 217

PC-00006/26

Sprzedam suche wysłodki. 510 147 497

PC-00007/26

Sprzedam młode kury. 510 147 497

PC-00008/26

Sprzedam tuczniki i prosięta. 661 544 341

PC-00009/26

Sprzedam brony czwórki ciężkie podnoszone i blachę 180x94x6 sztuk, 160x50 2 sztuki. 506 609 280

PC-00011/26

Sprzedam sianokiszonkę. 510 526 699

PC-00012/26

Sprzedam sianokiszonkę z lucerny. 516 504 054

PC-00018/26

Oddam małe szczenięta. 512 201 064

PC-00019/26

Sprzedam jałoszki mięsne. 504 652 931

PC-00022/26

Okna gospodarcze/inwentarskie. 507 108 996

FC-0051/25

Sprzedam gospodarstwo. 513 639 403

SU-43

Sprzedam bele sianokiszonki pierwszy - drugi pokos. 727 255 733

SP-1

Sprzedam siano i słomę w belach. 664 801 963

NS-2

Sprzedam 3 jałówki, termin wycielenia luty. 514 419 500

FE-2

Sprzedam ziemniaki jadalne i grunty rolne. 513 079 082

SM149

Sprzedam kukurydzę, pszenicę dla drobiu, gołębi. Możliwość rozdrobnienia, ciągnik MTZ-82. 693 777 904

NS-2

SKUP I TRANSPORT BYDŁA. 518 868 373

M03629-89206

Sprzedam siano, słomę z dowozem. 600 356 533

M03634-73546

SKUP BYDŁA POZAKLASOWEGO. 508 869 814

M03635-17932

Kupię każdy ciągnik rolniczy do 100 tys. zł. 507 007 316

FC-0020/26



RÓŻNE

POŻYCZKA w 15min. 515 459 414

M03598-37288

1001 rzeczy z Niemiec - Ojrzeń, Ciechanowska 12. 507 108 996

FC-0051/25

TOWARZYSKIE

Pani pozna panów. 792 207 348

PC-00663/25



Ubojnia zwierząt
Elżbieta Słonczewska
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy oraz młode bydło
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 23 691 20 18
lub 604 206 737
FN-20

Praca - pomoc finansowa. Super zarobki, mieszkanie. 733 028 016

PC-00244/25

40-latek pozna kobietę. 604 964 290

PC-00015/26

USŁUGI

Odnawianie wanien. 600 979 826

FC-0023/26

Hydraulik. 508 491 711

SM-147





Wyspawam przyczepę wiatkę, bramę, wierzeję. 694 308 237

PC-00684/25

Usługi remontowo budowlane. 518 916 685

PC-00716/25

Hydraulik. 570 188 332

PC-00014/26









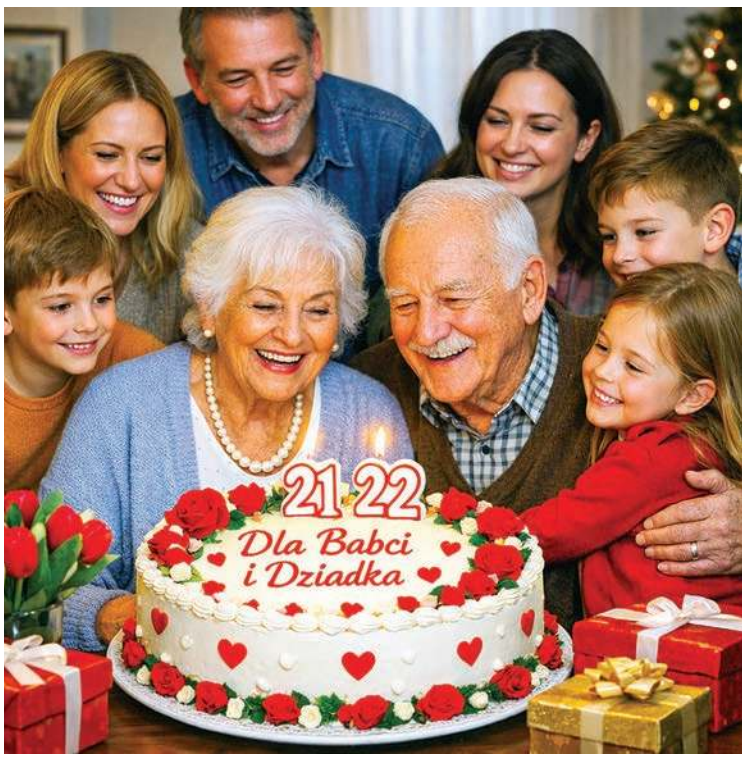


eprasa.pl 10014817c8

Z biegiem dni, z biegiem tygodni

Babcie i dziadkowie

Sympatyczne, rodzinne święta znane jako Dzień Babci i Dzień Dziadka obchodzimy w końcówce stycznia. Dni te na dobre zadomowiły się w kalendarzu, chociaż ich historia sięga zaledwie kilkudziesięciu lat. W 1964 roku redakcja czasopisma „Kobieta i życie" niezobowiązująco zaproponowała pomysł wprowadzenia święta dedykowanego wszystkim babciom.



Początkowo idea nie znalazła oddźwięku. Rok później, w styczniu w Poznaniu gościła znakomita i sędziwa aktorka Mieczysława Ćwiklińska, która grała rolę babci w sztuce „Drzewa umierają stojąc" (nawiasem mówiąc, w tym samym roku grała w tejże sztuce w wypełnionym po brzegi kasynie na terenie ciechanowskich koszar). Artystka 1 stycznia 1965 roku ukończyła 86 lat. Aby uczcić aktorkę i jej rolę, po pierwszym akcie wręczono jej ogromny tort z napisem „Dla babci" dorabiając legendę, że właśnie 21 stycznia w Poznaniu obchodzi się to święto. Pomysł podchwycił warszawski „Express wieczorny", ogłaszając dzień 21 stycznia Dniem Babci. I tak to się zaczęło, chociaż w pierwszych latach święto było mało popularne.

Wkrótce zaczęto domagać się dnia dedykowanego dziadkom. Była propozycja, aby przypadało ono 30 maja, w dniu urodzin popularnego i sędziwego piosenkarza Mieczysława Fogga, ale zabrakło poparcia. Ostatecznie, w 1978 roku Dzień Dziadka oficjalnie wyznaczono na 22 stycznia. Dzień Babci i Dziadka nie jest świętem międzynarodowym, jak np. Dzień Kobiet. W niektórych krajach jest w ogóle nieznany, a w wielu obchodzony wspólnie – jako Dzień Dziadków.

Babcie i dziadkowie pełnili bardzo ważną rolę w tradycyjnej rodzinie wielopokoleniowej, a zwłaszcza opiekowali się wnukami oraz przekazywali tradycje i wiedzę. Ale to nie wszystko, bo są to wyrazy wieloznaczne. Zwłaszcza niewiele jest w języku polskim słów mających tak różnorodne znaczenie, jak babka czy baba. Babą była każda kobieta zamężna. Tak nazywano też kurę wysiadującą jaja lub kwokę z kurczętami, grubą sosnę w borze z miodną barcią, wiązkę grochowin owiniętą płachtą do zatykania czeluści w kominie, część kołowrotka, królową szachową czy rodzaj szczotki na długim kiju do omiatania pajęczyn. Babą był również okuty żelazem pień do wbijania pali, gatunek dużych gruszek wrześniowych, obrzędowy snop podczas żniw, ptak błotny, zniewieściały i tchórzliwy mężczyzna oraz niekształtny posąg kamienny z czasów pogańskich. Krupną babą nazywano skąpiradło, a w bajkach powszechnie występowały Baby-Jagi czy Baby-Jędze.

Słów kilka warto poświęcić **babom wielkanocnym**, znanym też jako babie kołacze. Często dodawano do ciasta nieco drogocennego szafranu, pięknie barwiącego ciasto i dającego delikatny aromat. Ponoć w przeszłości miewały najczęściej kształt zawoju tureckiego. Wypiekano je w formach miedzianych lub glinianych, rondlach czy po prostu w garnkach glinianych, które trzeba było rozbić, aby wyjąć upieczone ciasto. Były baby parzone, petynowe, muślinowe, migdałowe, z razowego chleba, trójkolorowe i inne, duże i mniejsze, a ich wysokość dochodziła podobno do dwóch stóp (czyli ok. 60 cm). Sam wypiek bab był niezwykłym obrzędem, pełnym ciszy, spokoju, dostojeństwa i koniecznie pozbawionym obecności mężczyzn.

Babkami były matka matki oraz ojca, a przynależny wnukom spadek po nich w dawnym prawie polskim nazywano **babizną**. Babką była także k**obieta babiąca czyli akuszerka**, drobny pieniądz zwany też szelągiem, małe kowadełko do ostrzenia kosy oraz różne rodzaje grzybów, w tym te które dzisiaj zwiemy podgrzybkami. Babką był pewien rodzaj najpowszechniej występujących roślin, cenionych w medycynie ludowej jako środek przeciwzapalny, w rozlicznych chorobach dróg oddechowych, układu pokarmowego oraz do okładania i gojenia ran. **Babińcem** z kolei nazywano kruchtę, przedsionek kościelny, w którym siadały żebrzące baby proszalne chroniąc się przed złą pogodą. Babim latem do dzisiaj nazywamy ciepły i pogodny czas jesienny. Od **wyrazu baba** wywodzi się wiele nazw wsi, miasteczek, rzek, gór i nazwisk.

Różne były również **dziady**, chociaż ten termin odnosił się w największym stopniu do ludzi. Dzisiaj dziad jest potocznym, pejoratywnym określeniem zaniedbanego mężczyzny. Dawniej była wydzielona kategoria żebraków. Należący do nich dziady lub dziadkowie proszalni urzędowali najczęściej pod kościołem. Zbierali datki na utrzymanie – rzadko zdarzały się drobne pieniądze, a najczęściej były to ofiary w naturze – kawałek chleba, placka, słoniny, jajka. Dziadami mogli być miejscowi starcy, zazwyczaj nawet mieszkający kątem gdzieś przy kościele lub dziady kalwaryjskie – ci, którzy chodzili po różnych bliższych i dalszych odpustach lub wsiach, gdzie modlitwą i śpiewem wypraszali jałmużnę. Dawno temu istniał przesąd, według którego dla zapewnienia dziecku dobrobytu należało wziąć na rodziców chrzestnych ludzi ubogich, często dziady proszalne czy wszelkiej maści żebraków.

Od najdawniejszych czasów z Kościołem związane były świeckie grupy zawodowe. Wśród nich ciekawą kategorię stanowili ludzie zwani dziadami albo **dziadkami kościelnymi**, cieszący się poważaniem i zaufaniem społecznym. Nie mieli oni nic wspólnego z urzędującymi pod kościołem **dziadami proszalnymi**. Jeszcze w końcu XIX wieku tak nazywano dzisiejszego kościelnego i zakrystiana. Określenie to w żaden sposób nie przynosiło ujmy, nie miało pejoratywnego znaczenia, ponieważ kościelny (podobnie jak zakrystian) był zazwyczaj starszym, uczciwym i porządnym człowiekiem. Bezpośrednio najczęściej zwracano się do niego per „dziadku", co było formą grzeczną i oznaką szacunku, a oficjalne zwany był dziadem kościelnym. Dziad kościelny był stróżem kościoła – często to on otwierał kościół, dbał o porządek i czystość, zapalał świece, obcinał knoty, zbierał ogarki, zamiatał wokół świątyni, pomagał księdzu i organiście. Przy większych kościołach, jak chociażby przy ciechanowskiej farze, było zwykle co najmniej dwóch dziadów, a czasami i trzech. To właśnie oni bardzo często byli proszeni na świadków przy sporządzaniu aktów narodzin lub ślubu, oni też zgłaszali zgon kogoś z mieszkańców.

Byli jeszcze ludzie zwani **dziadami szpitalnymi** czyli mieszkańcy dawnych szpitali, które były po prostu przytułkami zapewniającymi tylko kawałek dachu nad głową. Zapewne dlatego jeszcze nie tak dawno starsi ludzie tak bardzo bronili się przed pójściem do szpitala!

Szpitale takie – przytułki, noclegownie - były przy kościele niemal w każdym miasteczku, a często także we wsiach parafialnych. Na utrzymanie tego przybytku przeznaczana była część dochodów z ziemi przydzielonej kościołowi przez kolatorów ziemi Często na utrzymanie dziadów składali się wszyscy mieszkańcy miejscowości, ciężkie warunki życia zmuszały jednak owych pensjonariuszy do chwytania się dorywczych prac pomocniczych u gospodarzy lub do żebractwa.

Dziady uwiecznił Adam Mickiewicz. Były to przedchrześcijańskie obrzędy ku czci zmarłych przodków, w trakcie których palono ognie, ucztowano oraz zostawiano jadło i napoje dla dusz zmarłych. Na przełomie kwietnia i maja obchodzono dziady wiosenne, a na przełomie października i listopada – dziady jesienne. Część tych obrzędów pogańskich przejęły kościoły katolicki i prawosławny.

Współcześni dziadkowie są niepodobni do tych z przeszłości. Wszak każda epoka ma własny porządek i ład…

Z okazji Dnia Babci i Dziadka dla wszystkich najlepsze życzenia!

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Mazowieckie smaki

Pagaje z buraka po sochocińsku

Dziś w naszej rubryce o regionalnych pysznościach przepis na pagaje z buraka cukrowego Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich w Sochocinie.



Małgorzata Witkowska z KGiGW w Sochocinie z... przysmakami

- Pagaje z buraka cukrowego są już rzadziej spotykane w naszych rejonach – mówi Małgorzata Witkowska z Koła Gospodyń i Gospodarzy w Sochocinie. - Młode pokolenie mogło nigdy nie spróbować tych smakowitych placków, niegdyś bardzo popularnych, ze względu na ogromne areały upraw buraka cukrowego na terenach powiatu płońskiego na potrzeby cukrowni w Glinojecku. Nasi rodzice , dziadkowie i pradziadowie dobrze znali te smaki. Jak to kiedyś bywało, w sklepach na półkach niewiele produktów bywało, tak samo w przydomowych spiżarniach. Gospodynie korzystały z dostępnych sezonowo surowców i tworzyły smakowite dania.

Do przyrządzenia pagaja potrzebne są ugotowane i starte buraki cukrowe, mąka pszenna, jajko i soda. Wszystkie produkty są razem zagniatane w elastyczne ciasto a następnie formuje się placki, które należy oprószyć mąką.

- Można je piec na suchej patelni. Tradycyjnie placki wypiekano na płycie kuchenki z fajerkami lub na ruszcie czy kamieniu przy palenisku. Rewelacyjnie smakują solo, ze szklanką mleka, maślanki lub kakao, z masełkiem lub miodem, domowym dżemem, serkiem wiejskim czy też kombinacją tych dodatków – mówi Małgorzata.

A oto przepis:

Składniki (na 6-8 placków):

* 1 średni burak cukrowy (surowy lub gotowany)
* 1 duże jajko
* 1 szklanka mąki pszennej (ok. 120–150 g; zacznij od 100 g)
* 1 łyżeczka proszku do pieczenia (soda)
* Opcjonalnie łyżka jogurtu/naturalnego kefiru
* Szczypta soli
* Olej do smażenia (ok. 3–4 łyżki)

Przygotowanie krok po kroku

* Buraka cukrowego obierz i zetrzyj na grubych oczkach tarki (surowy da więcej chrupkości i słodyczy; jeśli wolisz miękki – ugotuj najpierw)

* Ciasto: w misce wymieszaj startego buraka, jajko, mąkę, proszek do pieczenia, sól. Wymieszaj i zagnieć. Uformuj placki i oprósz je mąką.

* Smażenie: rozgrzej olej na patelni (średni ogień). Nakładaj łyżką porcje ciasta, spłaszcz na placki ok. 1 cm grubości, smaż po 3–4 min z każdej strony, aż złociste i chrupiące. Po usmażeniu przełóż na papierowy ręcznik, by odsączyć tłuszcz.

KO

** Przepis: Krystyna Witkowska z Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich w Sochocinie*



eprasa.pl 10014817c8

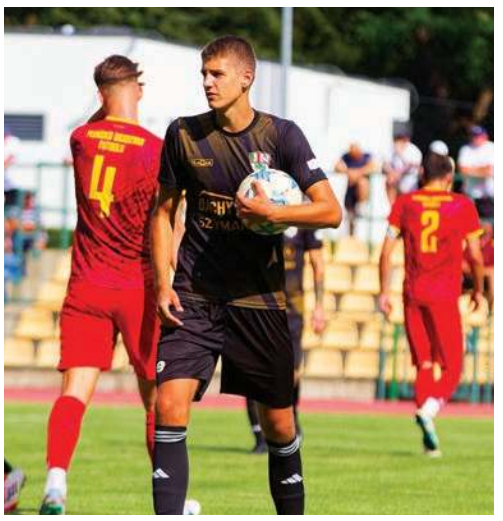
Śladami Bońka… Czyli Ciechanowianin w Juventusie

Choć we Włoszech mieszka od kilku miesięcy, dopiero teraz jego marzenie nabrało oficjalnych kształtów. Aleksander Przytarski, wychowanek MKS Ciechanów, podpisał profesjonalny kontrakt z Juventusem Turyn. Młody piłkarz z Ciechanowa postawił kolejny, ogromny krok w swojej karierze – i zrobił to w wielkim stylu.

W miniony weekend Olek zadebiutował w młodzieżowej drużynie „Starej Damy". Na murawie pojawił się w 80. minucie przy bezbramkowym remisie i już chwilę później wpisał się na listę strzelców, zdobywając swojego pierwszego gola w biało-czarnych barwach. Lepszego początku trudno sobie wyobrazić.

Aleksander Przytarski dopiero w tym roku (w grudniu) skończy 17 lat. W poprzednim sezonie występował w seniorskiej drużynie MKS Ciechanów, gdzie nie tylko zdobywał bramki, ale także asystował przy trafieniach kolegów. Jego talent szybko został zauważony – o młodego zawodnika zabiegały kluby polskiej Ekstraklasy. Ostatecznie jednak, wspólnie z rodzicami, zdecydował się spróbować sił na Zachodzie. Po testach m.in. w Bologni, a wcześniej klubach w Holandii wybór padł na Półwysep Apeniński i Turyn.

Koszulka w biało-czarne pasy idealnie pasuje do niebanalnych umiejętności „Przytara" i jego lewej nogi. W końcu gdzie, jak nie w Juventusie grali tacy piłkarze jak: Platini, Boniek, Del Piero czy Zinedine Zidane...



Olek w barwach MKS Ciechanów…



… I Juventusu Turyn

FOT. RM

Ciechanów może być dumny ze swojego wychowanka, a kibice z pewnością z uwagą będą śledzić kolejne występy młodego piłkarza na włoskich boiskach. Trzymamy kciuki za dalszy rozwój tej pięknej, piłkarskiej historii.

erem

Biegiem i morsowaniem wspierali Orkiestrę



Bieg...

Mobilna bania, sauna, gorące napoje i posiłki, licytacje, bieg oraz wspólne morsowanie – tak wyglądała szósta edycja Biegu Morsa, która odbyła się na ciechanowskim kąpielisku Krubin w ramach wsparcia Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Choć 34. Finał WOŚP zaplanowany jest dopiero na przyszłą niedzielę, mieszkańcy Ciechanowa już dziś pokazali, że pomaganie nie zna kalendarza. Tradycyjny Bieg Morsa jak co roku przyciągnął miłośników zimowych wyzwań i ludzi o gorących sercach.

Zanim jednak uczestnicy mogli zanurzyć się w lodowatej wodzie, konieczne było… dosłowne torowanie drogi do kąpieli. Taflę lodu skuwano przy pomocy pił elektrycznych, siekier oraz specjalnych harpunów. Gdy w końcu pojawiło się lustro wody, śmiałkowie bez wahania weszli do jeziora, którego temperatura wynosiła około dwóch stopni Celsjusza.

Po biegu przyszedł czas na morsowanie, a całości towarzyszyła gorąca atmosfera – zarówno dosłownie, jak i w przenośni. Uczestnicy mogli ogrzać się w saunie i mobilnej bani, a także skorzystać z ciepłych napojów i posiłków.

Podczas wydarzenia prowadzono również kwesty oraz licytacje. Do zdobycia były m.in. specjalne treningi na siłowni z trenerami personalnymi, porady prawne, vouchery do gabinetów beauty czy bilety na wydarzenia kulturalne. Cały dochód zasilił konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

erem



Zasłużona kąpiel po biegu...

Mławianka już sparuje

Zespół Mławianki powrócił już do intensywnych treningów i przygotowań, które mają zaprocentować w rundzie wiosennej, gdy piłkarzom z Mławy przyjdzie rywalizować o utrzymanie się w III lidze.

W miniony weekend zespół „Biało-zielonych" rozegrał pierwszy mecz sparingowy w tym roku. Na sztucznej nawierzchni Mławianie podejmowali Polonię Lidzbark Warmiński. Jak stwierdził po meczu nowy trenerem zespołu Marek Gołębiewski, był to „mecz pełen zaangażowania, intensywnej walki i rotacji w składzie. Sprawdziliśmy różne warianty ustawienia, a wielu zawodników otrzymało szansę pokazania się na boisku – dokładnie o to chodziło w tym etapie przygotowań". Na boisku pokazało się kilku nowych zawodników, którym trener dopiero się przygląda. Nie wiadomo jeszcze czy na dobre zostaną z drużyną. Bramkę dla gospodarzy zdobył Mateusz Stryjewski, a Mławianka zremisowała z Polonią 1:1.



erem

Zima nie odpuszcza biegaczom

Drugi etap tegorocznego Zimnara nie przyniósł przetasowań w klasyfikacji, ponownie wygrali dotychczasowi liderzy.

Pogoda podobna do tej przed tygodniem, dodatkowym utrudnieniem dla biegaczy były utrudniające poruszanie się zaspy. Trudniejsze warunki spowodowały sporą różnicę w uzyskiwanych wynikach. Zwycięzcami biegu głównego na przasnyskim lotnisku zostali dotychczasowi faworyci z Jednorożca. Wygrali Sylwester Urbaniak oraz Anna Urbaniak. W zawodach udział wzięło 32 osoby na dystansie siedmiu kilometrów i 11 na dystansie 3,5 km. Ośmiu uczestników wzięło udział w marszu nordic walking. Mróz, śnieg i wiatr, który zawsze wieje w oczy – to jest to, na co czekali zimnarowcy całym rokiem. Ciekawe co przyniesie trzeci etap – w końcu kiedyś musi przyjść odwilż.



FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Najszybsze kobiety Zimnara wraz z kibicami...

Wyniki drugiego etapu bieg

Kobiety (7 km): 1. Anna Urbaniak (Jednorożec) – 42,13; 2. Edyta Sobierańska (Przasnysz) – 43,17; 3. Joanna Michalska (Przasnysz) – 46,22

Mężczyźni (7 km): 1. Sylwester Urbaniak (Jednorożec) – 34,32; 2. Krzysztof Niksa (Cyk) – 36,35; 3. Damian Skała (Przasnysz) – 38,57

Kobiety (3,5 km): 1. Zuzanna Staszewska – 22,36; 2. Aleksandra Piotrowska – 23,43; 3. Aneta Piotrowska – 25,31 (wszystkie Borowe)

Mężczyźni (3,5 km): 1. Jakub Orzoł (Kalisko) – 18,58; 2. Szymon Korzeniecki – 20,46; 3. Marcin Korzeniecki – 21,24 (obydwaj Ostrołęka)

Wyniki drugiego etapu NW

Kobiety (3,5 km): 1. Magdalena Tabaka (Przasnysz) – 29,24; 2. Anna Mikołajewska – 33,00; 3. Anna i Zuzanna Koźlik – 34,56 (wszystkie Jednorożec)

Mężczyźni (2,5 km): 1. Kazimierz Niewiarowski (Przasnysz) – 30,43; 2. Wiesław Suchodolski (Ciechanów) – 33,38; 3. Jarosław Szmulski (Przasnysz) – 34,31

lew

Z Matsogi do kadry

Dwóch młodych zawodników LKS Matsogi Ciechanów zostało zauważonych przez trenerów reprezentacji Polski. Bartek Szarewicz i Szymon Majewski zostali powołani do reprezentacji Polski taekwon-do ITF.

Obaj zawodnicy będą od tej pory pilnie obserwowani przez trenerów kadry, nie wykluczone, że w najbliższym czasie wyjadą na obozy przygotowawcze z pozostałymi kadrowiczami w swojej kategorii wiekowej.

Zarówno Bartek, jak i Szymon trenują na co dzień z opiekunami ciechanowskiego Matsogi: Michałem Korzybskim oraz Michałem Rząsińskim.

erem



Kadrowicze z ciechanowskiego Matsogi

eprasa.pl 10014817c8



Medytacje i obserwacje z Płońska

Kult Weekendu

Zacznijmy od historii i od walijskiego socjalisty Roberta Owena (1771–1858). Zawdzięczamy temu człowiekowi (my, Naród na etacie) więcej, niż mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać. Otóż Owen publicznie zaproponował rozwiązanie wyjątkowo logiczne i praktyczne. Zauważył, że skoro doba liczy dwadzieścia cztery godziny, należy podzielić czas pracującego żywiciela rodziny tak, aby jego codzienność obejmowała osiem godzin pracy, osiem godzin snu oraz osiem godzin czasu wolnego (8 + 8 + 8 = 24).

Potrzeba było wielu lat, by cywilizowane narody podchwyciły tę ideę i wcieliły ją w życie. I oto dziś funkcjonujemy w rzeczywistości wolnych sobót i niedziel oraz ośmiogodzinnego dnia pracy.

Piątek wieczór

Wszyscy znamy to wzmożone bicie serca. Zbliża się fajrant — 16.00. Szef już niczego nie wymaga, księgowa przestaje dokuczać, petenci przestają przychodzić (a biada tym, którzy zjawiają się o 15.55). Po raz pierwszy od kilku dni czujesz się wolny. Wsiadasz do samochodu i ruszasz do domu. Odbierasz dziecko ze szkoły, żonę z pracy; idziecie na pizzę, robicie zakupy.

Kuuurde, już dwudziesta? Oglądacie dobry film na dobranoc. Twój czas dziwnie się kurczy, ale mimo wszystko zachowujesz pogodę ducha.

Sobota

Teraz jesteś naprawdę wolny. To ten wyjątkowy stan psychiczny, w którym nie musisz już rozpamiętywać przeszłości ani martwić się przyszłością. Bawisz się z dzieckiem, słuchasz żony i spełniasz jej mniej lub bardziej irracjonalne zachcianki; możesz nawet posprzątać kibel i odebrać listy na poczcie. Wypijasz dwa piwa, zmywasz naczynia, oddajesz książki do biblioteki. Idziesz na spacer albo do kina.

Świat jest kolorowy, śnieg padający za oknem wydaje się romantyczny, a wszystkie codzienne zmartwienia są jak powidoki jakiegoś smutnego snu, z którego dawno temu się obudziłeś.

Niedziela

Już jest ten nerw, nieprawdaż? Największą radość czerpiesz ze spania – możesz spać choćby i do południa. Poniedziałek zbliża się nieuchronnie: najpierw rano małymi kroczkami, w południe większymi, a wieczorem już wielkimi. Życie przestaje być takie różowe, takie fajniusie.

Z drugiej strony trochę podładowałeś akumulatory. Łatwiej będzie znieść kolejny tydzień. Posprzątasz w domu, żeby mieć ciągłe przeświadczenie, że masz nad czymś kontrolę. Zapytasz dziecko o pracę domową, nawet jeśli dobrze wiesz, że nic nie było zadane (pomijam fakt, że teraz prace domowe są nieobowiązkowe – biada zwycięzonym). Pogłaszczesz kota i pozazdrościsz mu, że może się wyspać i najeść, kiedy tylko chce. Dobrze jest też trochę się „odchamić", bo w tygodniu nie ma na to czasu. Idziesz do teatru albo sięgniesz po książkę.

Poniedziałek rano

To ten moment, w którym cała twoja krucha konstrukcja psychofizyczna musi wziąć najgłębszy możliwy wdech, uzbroić się w nadludzką cierpliwość i odważnie spojrzeć prawdzie w oczy. I teraz powiem coś o sobie. Wstaję o 5.00. Muszę mieć przynajmniej tę jedną godzinę tylko dla siebie. Co z nią zrobię — to już moja sprawa. Ostatnio przeznaczyłem ją na lekturę Dziejów zachodniej filozofii Bertranda Russella, ale jeśli ty wybierzesz jogging, nie będę tego potępiał. Tylko uświadom sobie, że rano umysł jest w najlepszej formie i właśnie wtedy uczysz się najefektywniej. Jeśli poświęcisz godzinę dziennie na czytanie, w ciągu roku przeczytasz kilkanaście książek. Jeśli tę samą godzinę przeznaczysz na naukę języka obcego, opanujesz go w rok, maksymalnie w dwa lata.

Ale wiesz, co tak naprawdę boli? Robię sobie rano kawę, podchodzę do kuchennego okna w swoim płońskim mieszkanku i widzę tych biednych ludzi odśnieżających swoje samochody. O której oni, do cholery, wstają — o czwartej?! Skrobią zamarznięte szyby (tak, na włączonym silniku — i tak ma być!), bo muszą być o siódmej albo ósmej w Warszawie. A potem stoją w tych cholernych korkach w tych cholernych Łomiankach, bo kiedy budowano trasę ekspresową z Warszawy nad morze, to przebudowę tego najważniejszego odcinka zostawiono na sam koniec. Miejmy nadzieję, że w końcu wyjdzie on z etapu projektowania, bo próba dojazdu koleją do stolicy na czas wciąż zahacza o science fiction.

Czy weekend powinien być dłuższy?

Chyba niczego nie znoszę bardziej od polityki. Nie śledzę jej, nie mam na nią realnego wpływu, nie rozkminiam namiętnie problemu, że sąsiad, który z trudem skończył szkołę podstawową, ma takie same prawa wyborcze jak ja. A jednak pewne zainteresowanie wzbudził we mnie pomysł skrócenia pięciodniowego tygodnia pracy, lansowany przez lewicową część rządzących.

Myślę sobie, że to wcale nie byłby głupi pomysł. Ale niegłupi przede wszystkim dla tych, którzy potrafiliby sensownie wykorzystać dodatkowy czas. Dla ludzi, którzy doceniają drogę, jaką przeszliśmy — od zatrudniania kobiet i dzieci w górnictwie po dwanaście godzin dziennie i batożenia fornali przez szlachtę, aż po ośmiogodzinny dzień pracy; dla tych, którzy wiedzą, co ze sobą zrobić: jak się rozwijać, jak sprawiać, by każdego dnia być choć odrobinę lepszym i mądrzejszym niż wczoraj, i jak poświęcać więcej tego drogocennego czasu bliskim, na zwyczajne, wspólne bycie ze sobą.

Bo tak naprawdę nie kasa, nie praca i nie gapienie się w telewizor są najważniejsze, ale czas. A jeśli nie wiesz, co z nim zrobić, może lepiej po prostu idź do roboty. **MARCIN STACHELSKI**



DANIEL KORTLAN

IMPRESJE PRZEKORNE

Nieznośne priorytety Karola Nawrockiego

Dużo myślałem ostatnio o Kunderze. Milan Kundera był pisarzem czeskim, ale jednocześnie zachodnim, wiele lat spędził we Francji, pisał po czesku i francusku. Kiedyś był mocno osadzony w moim kanonie literackim, oczywiście w tłumaczeniu na polski. Zmarł ponad dwa lata temu.

Zarówno w swojej głównej powieści „Nieznośna lekkość bytu" jak i w większości innych książek zajmował się polityką jako zjawiskiem społecznym, pokazywał jej ambiwalencję i zwodniczość. Robił to z subtelnością, ironią, nie stroniąc od zmysłowości, erotyki. Wolność, miłość i polityka - to były filary, wokół których obraca się akcja jego książek. Ciekawe jak oceniałby obecny świat z jego postrzępionymi wartościami. Tego się już nie dowiemy, starzy mistrzowie pióra odchodzą do krainy cieni, a nowi nie zbudowali jeszcze mocnych autorytetów.

Za to mamy nowych polityków. Na dużej scenie pojawił się Karol Nawrocki i zawrócił nam w głowach. Jest prezydentem, wygrywa w sondażach popularności.

I to jest właśnie dla mnie nieznośne. Nie głosowałem na tego kandydata PiS, nie miałem złudzeń, że będzie popierał demokrację, ale miałem nadzieję, że będzie się chociaż starał być strażnikiem konstytucji i współpracować z rządem. Bo przecież składał przysięgę na wierność i ma wokół siebie setki doradców, w każdej prawie specjalizacji. Po pół roku jego urzędowania straciłem wszelkie złudzenia. Widzę, że jego priorytety rozmijają się z polską racją stanu.

Podobnie to wygląda w Stanach Zjednoczonych. Z tym, że tam właśnie mija (20 stycznia br.) rocznica objęcia urzędu przez Donalda Trumpa i Amerykanie w swojej większości negatywnie oceniają każdy aspekt działalności prezydenta. Zarówno jego politykę wewnętrzną, gospodarczą, jak i zagraniczną. Na przykład tylko 17% opowiada się za przyłączeniem Grenlandii do Stanów, co stało się fobią Trumpa. Według niego Grenlandia „musi" być częścią Stanów. Co prawda Trump zdążył już grozić wielu innym krajom (ostatnio Iranowi i Kolumbii), ale przypadek Grenlandii jest wyjątkowy. To część terytorium „odwiecznego" sojusznika – Danii, a USA i Dania są w NATO. Tygodnik „Newsweek" podaje, że Trump w ciągu pierwszego roku obecnej kadencji rozpoczął i przeprowadził więcej zamachów wojskowych (Syria, Nigeria, Wenezuela, etc), niż prezydent Biden w ciągu czterech lat. A to Biden przecież miał być rzekomo wojowniczy. Trump musiał po nim (jak się przechwala), „gasić pożary" i zabiegać o pokój. Domagał się Nobla... Gdy jednak Trump ogłasza że Putin jest gotów do zawarcia pokoju a Zełeński nie jest, i że to Putin ma na względzie dobro Ukrainy, chyba wszyscy czujemy, że nawija nam się makaron na uszy. Tworzenie alternatywnej rzeczywistości to specjalność Trumpa od lat. Sam pisałem o tym już wiele razy.

Nawrocki to niby wie i rozumie, bo czasem zdarzało mu się przyznać, że Rosja Putina jest agresorem w tej wojnie z Ukrainą i to jej imperialistyczna polityka jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski, ale głośno nie powie, że król jest nagi, i że takie podejście może agresora zachęcić do każdej inwazji. Chwali się specjalnymi względami u Trumpa, ale nigdy jeszcze mu się w niczym nie przeciwstawił, nie mówiąc o jakiejkolwiek krytyce.

Zgodnie z polską konstytucją prezydent jest częścią władzy wykonawczej i jest zobowiązany współpracować z rządem, który prowadzi politykę wewnętrzną i zagraniczną. Prezydent ma tę politykę reprezentować na zewnątrz. Karol Nawrocki nie tylko tego nie robi, ale będąc za granicą często rząd polski mocno krytykuje, w niewybredny sposób. Tak było na przykład w czasie wizyty w Pradze, czy ostatnio w Londynie. To się nie może podobać. Może dlatego właśnie „nasz Karol" nie spotkał się z Karolem III, królem Anglii, który nie popiera nielojalności i nie zaprosił go do Pałacu Buckingham. A premier Keir Starmer po krótkim spotkaniu, nie wyszedł z nim na zewnątrz siedziby przy Downing Street 10, na wspólną konferencję, jak ma to zwyczaj robić przy innych wizytach.

Europę i Amerykę dzieli coraz więcej. Jeśli Trump zechce zaatakować Grenlandię, NATO może zakończyć swój żywot, sojusz który wydawał się ostoją Polski i Europy. To byłaby katastrofa. Nawet co mądrzejsi republikanie w Kongresie, tak zawsze głosujący za każdym pomysłem Trumpa, ostrzegają przed taką ewentualnością. Stany Zjednoczone okazałyby się wrogiem swoich lojalnych sojuszników. Europa nie pozostaje bierna. Unia Europejska ogłosiła Deklarację, przypominającą że Grenlandia jest autonomicznym terytorium, przynależącym do Danii. Podpisał ją także premier Donald Tusk. A Radek Sikorski, minister spraw zagranicznych i wicepremier ujawnił, że rozważa ustanowienie konsulatu honorowego na Grenlandii. Polski premier wielokrotnie dawał do zrozumienia, że rząd nasz jest lojalny wobec Danii. Inni reprezentanci Europy ostrzegają Amerykanów, że Europa nie jest bezbronna. Małe kontyngenty wojskowe wysłali na Grenlandię nie tylko Duńczycy, ale i Szwedzi, Niemcy, Finowie i Francuzi. Nawet prawicowa niemiecka partia AfD, do tej pory szukająca podpory u Trumpa, odniosła się tym razem krytycznie, wskazując że Trump w kampanii wyborczej obiecywał nieingerencję w sprawy innych państw. Rosja, poprzez rzecznika rządu Pieskowa, potępiła wypowiedzi Trumpa. Ale nie pan prezydent Nawrocki.

Karol Nawrocki oświadczył, że to jest sprawa między Stanami a Danią. To można też powiedzieć, że wojna w Ukrainie jest sprawą tego państwa i Rosji. To powrót do prawa dżungli, w którym silny sam decyduje czy chce „połknąć" słabego i zarazem zachęta dla wszystkich silnych wodzów, pokroju Hitlera czy Czyngis-chana, żeby zaczęli igrzyska tak jak je lubią, wraz z obozami koncentracyjnymi i wbijaniem na pal... Mieliśmy takie przykłady w poprzednich latach, także po stronie amerykańskiej, patrz waterboarding, czyli podtapianie więźniów (np. w Kiejkutach Starych)...okrutna tortura. Skoro teraz decyduje jedynie „moralność" wodza, jak to oświadczył Trump w wywiadzie dla „New York Times'a", to nie trzeba już troszczyć się o jakiekolwiek prawo. Cuius regio, eius religio, jak mówiono w średniowieczu (czyja władza, tego religia). Dziś Nawrocki nie miałby nic przeciwko zaanektowaniu Grenlandii przez Stany, jutro zapewne zgodziłby się na zabór fragmentu Polski. Polscy magnaci, którzy wraz z klerem oraz królem przyłączyli się do Targowicy w końcu XVIII wieku, myśleli zapewne podobnie. I pogrzebali Rzeczpospolitą.

Jaki jest prawdziwy pogląd prezydenta Nawrockiego w sprawie Grenlandii (która jest papierkiem lakmusowym „wolnościowych" poglądów każdego polityka) niech zaświadczy najlepiej wypowiedź Sławomira Cenckiewicza, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Występując w telewizji TVN24 nie tylko poparł on prezydenta Trumpa, jako „realista" i „atlantysta", ale także skrytykował europejskich polityków broniących Grenlandię. Sugerował, że mieszkańcy tej największej w świecie wyspy wolą bogatego niż biednego, USA a nie Danię. Dzień wcześniej premier Grenlandii oświadczył, że mając taki wybór wybraliby Danię, NATO i Unię Europejską. Wszystkie badania pokazują że Grenlandczycy wolą skandynawskie państwo dobrobytu z dostępem do rozwiniętej służby zdrowia niż amerykański system, premiujący możnych. Jest dokładnie odwrotnie niż sądzi Cenckiewicz i jego szef Nawrocki. Podobnie większość Polaków, woli pozostać w Unii Europejskiej, niż wisieć u klamki amerykańskiego satrapy. Ale Karol Nawrocki krytykując Unię przy każdej okazji, krytykuje zarazem wybór Polaków i przyczynia się do obniżenia rangi naszego państwa.

Warto zapytać , czy polski prezydent już zapisał się do trumpowskiego ruchu MAGA? Czy wetując wyjątkowo często ustawy lądujące na jego biurku, kieruje się polskim interesem, czy amerykańskim? Na przykład ustawa o usługach cyfrowych, mająca zwalczać hejt i dezinformację w sieci oraz zabezpieczać interesy użytkowników, w tym dzieci, była naszemu społeczeństwu wyjątkowo potrzebna. Nie rozumiałem dlaczego Nawrocki ją zawetował, jak można było nie widzieć tej potrzeby? Gdy jednak to weto pochwalił Elon Musk a Tim Rose, amerykański ambasador w Polsce złożył gratulacje, wszystko stało się jasne. Chodziło o wolność dla wielkich graczy, dla Big Techów, o większe miliardy dla nich. Wtedy poczułem, że priorytety polskiego prezydenta są skrzywione, nieznośne, niezależnie od wielkich słów, które świetnie umie wykrzyczeć. Zwłaszcza do kiboli na Jasnej Górze, wśród których są kryminaliści. My, normalni Polacy nie chcemy być oszukiwani. Chcemy współistnieć w Europie na zasadach prawa. Lojalnie i solidarnie.

eprasa.pl 10014817c8



LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Pamięci rodziny Themersonów

W miniony czwartek odbywały się w Płocku uroczystości związane z Dniem Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce, w których brał udział między innymi ambasador Izraela w Polsce Jaakow Finkelstein, naczelny rabin Polski Michael Schudrich, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Dialogu z Judaizmem kardynał Grzegorz Ryś, samorządowcy, biskupi, księża, rabini, przedstawiciele różnych instytucji i wspólnot, płocka młodzież oraz wielu gości z Polski. Niektórzy z przybyłych tego dnia do Płocka – jak się okazało – byli tu po raz pierwszy, więc otrzymałem od organizatorów „bojowe zadanie", aby w ciągu godziny oprowadzić wszystkich po centrum miasta (ulice były zabezpieczone przez odpowiednie służby), zatrzymując się przy miejscach związanych z historią płockich Żydów, a przy okazji przemycić garść najważniejszych informacji o dziejach dawnego Płocka. Jak raz, kiedy wychodziliśmy z synagogi (dziś muzeum) na ulicy Kwiatka, zaświeciło słońce i towarzyszyło nam aż do katedry. Mimo więc lekkiego przymrozku i miejscami oblodzonej kostki brukowej spacer po Płocku się udał. Wśród wielu postaci, których pamięć tego dnia przywołałem, była rodzina Themersonów, których losy w sposób szczególny związane były z dziejami Płocka (w 2013 r. ich nazwiskiem została nazwana jedna z ulic miasta), ale również z dziejami Mazowsza oraz polskiej kultury minionego stulecia, a to głównie za sprawą najsłynniejszego ich przedstawiciela, Stefana Themersona.

Pierwszym z Themersonów, który rozsławił swoją rodzinę na Mazowszu, był Mieczysław Themerson, a właściwie z urodzenia Chaim Mendel, który przyszedł na świat 8 października 1871 r. w domu przy ulicy Szerokiej (dziś Kwiatka) w Płocku. Wywodził się z zasymilowanej rodziny żydowskiej, a jego ojciec, Rubin, był z zawodu tokarzem. Po ukończeniu gimnazjum gubernialnego w Płocku (obecnej Małachowianki) Mieczysław Themerson rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Po studiach praktykował krótko w Lipnie (tam urodził się jego najstarszy syn Roman), po czym osiadł w rodzinnym Płocku. Zamieszkał w domu przy ulicy Grodzkiej 5, gdzie prowadził gabinet lekarski (był lekarzem chorób wewnętrznych) i gdzie przyszła na świat jego córka Irena i młodszy syn Stefan. Mieczysław Themerson był zapalonym społecznikiem, poetą i literatem, członkiem Towarzystwa Naukowego Płockiego, Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego oraz bliskim współpracownikiem najwybitniejszego przedwojennego płockiego samorządowca, doktora Aleksandra Macieszy. Po powrocie z wojennej tułaczki (jako lekarz był zmobilizowany do armii carskiej) był lekarzem Powiatowej Kasy Chorych w Płocku, a także założycielem organizacji charytatywnej zajmującej się bezpłatną pomocą lekarską dla ubogiej ludności żydowskiej. Po przedwczesnej śmierci syna Romana załamał się psychicznie i wkrótce zmarł. Został pochowany na cmentarzu żydowskim 2 lutego 1930 r., a już w kwietniu na posiedzeniu Rady Miasta zgłoszono wniosek, aby jedną z ulic nazwać jego imieniem. Wniosek ten jednak przepadł i na swoją ulicę w rodzinnym mieście przyszło mu czekać ponad 80 lat.

Mieczysław Themerson miał dwóch synów, z których jeden poszedł w jego ślady i został lekarzem, a drugi stał się wybitnym pisarzem i filmowcem. Obaj walczyli o polską niepodległość oraz swym talentem literackim i poetyckim upowszechniali polską kulturę. Starszy z nich, Roman Themerson, urodzony w Lipnie w 1900 r., był absolwentem płockiej „Jagiellonki" i młodszym kolegą Władysława Broniewskiego. Jako członek Polskiej Organizacji Wojskowej brał udział w rozbrajaniu Niemców w 1918 r. Po maturze wstąpił na ochotnika do Wojska Polskiego i walczył w wojnie polsko-sowieckiej. Po demobilizacji i po zdaniu matury rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończył w 1928 r. Następnie pracował jako internista (podobnie jak ojciec) w szpitalu starozakonnym na Czystem w Warszawie. W wolnych chwilach pisał wiersze, felietony prasowe oraz powieść, którą ukończył krótko przed śmiercią. Na skutek zapalenia płuc zmarł 9 lutego 1929 r. w Warszawie, nie mając nawet 30 lat. Podobno skonał na rękach ojca, który już nigdy nie mógł pogodzić ze stratą swego pierworodnego syna.

Młodszy syn Mieczysława Themersona, Stefan, przyszedł na świat 25 stycznia 1910 r. w Płocku. Podobnie jak starszy brat ukończył płocką Jagiellonkę i rozpoczął w 1928 r. studia na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Po roku przeniósł się na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Jednak prawdziwą jego pasją stała się fotografia i film, co bardzo zbliżyło go do młodej studentki Akademii Sztuk Pięknych, Franciszką Weinles, z którą w 1931 r. zawarł małżeństwo i zamieszkał na Mokotowie. W tym okresie powstało pięć ich filmów, z wykorzystaniem nowoczesnych technik, z których dwa – „Apteka" i „Przygoda człowieka poczciwego" zostały uznane za przełomowe w historii polskiego kina awangardowego, choć początkowo ich twórców odsądzano od czci i wiary. Może dlatego młodzi twórcy opuścili Warszawę i w 1937 r. przeprowadzili się do Paryża. Po wybuchu wojny Stefan Themerson zgłosił się na ochotnika do armii polskiej we Francji. Następnie znalazł się w Anglii, gdzie służył w Polskich Siłach Zbrojnych. Po wojnie pozostał na emigracji w Londynie. W 1953 r. przyjął obywatelstwo angielskie, a rok później po raz pierwszy od prawie 20 lat odwiedził rodzinny Płock. Z jego darów przychodziły książki do zbiorów Biblioteki Zielińskich należącej do Towarzystwa Naukowego Płockiego, a jego prace trafiały do zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku. W okresie powojennym zyskał sławę jako autor powieści, opowiadań i powiastek, pisanych na granicy filozofii i groteski. W swoim dorobku ma również powieści kryminalne (np. „Tom Harris"), a nawet operę semantyczną „Święty Franciszek i wilk z Gubbio". Stefan Themerson był też utalentowanym plastykiem i poetą. Jeszcze przed wojną ukazała się jego książka dla dzieci „Przygody Marcelianka Majster-Klepki", do której ilustracje wykonała jego żona, Franciszka Themerson. Co prawda twórczość ta nie dorównywała sławą wierszom Jana Brzechwy czy „Królowi Maciusiowi Pierwszemu" Janusza Korczaka, ale dzieci chętnie słuchały jego historyjek o tym, jak można zmieniać świat, niekoniecznie patrząc na innych ludzi, znudzonych życiem, niezaradnych i leniwych.

Stefan Themerson zmarł w Londynie 6 września 1988 r. Przez lata w swoim rodzinnym mieście pozostawał postacią prawie zupełnie zapomnianą. Dopiero w 2013 r. doczekał się wraz z krewnymi swojej ulicy. Upamiętniono go też tablicą na rodzinnym domu przy ulicy Grodzkiej. Ale czy to wystarczy? W grudniowym numerze „Tygodnika Powszechnego" ukazał się felieton Elizy Kącki – dziękuję ks. prof. Henrykowi Seweryniakowi za namiary na ten tekst – która wyruszyła do Płocka szukając śladów wybitnego pisarza, filmowca i plastyka. Jej spotkanie z jedną ze starszych mieszkanek Płocka, „z torbą na kółkach", która z niedowierzaniem słuchała o jakichś tam Themersonach, choć mieszkała przy sąsiedniej ulicy Sienkiewicza, „porządnego patrona", to życiowa nauka dla niejednego lokalnego „mądrali" i zachęta do wycieczek po naszych miastach.

Dzieje właścicieli Młocka

Gościnni społecznicy

Z naszymi terenami nierozerwalnie związana jest historia wielu rodów szlacheckich. Do czasów drugiej wojny światowej większość naszych wsi była majątkami ziemskimi w posiadaniu średniej i drobnej szlachty. Jedną z takich miejscowości jest Młock w gminie Ojrzeń, z którym związane są rody Żarnowskich i Bacciarellich.

- Na terenach wiejskich to właśnie dwór był najnaturalniejszym ośrodkiem życia kulturalnego, a także źródłem wszelkich inicjatyw społecznych. Oczywiście był też gwarantem praw i obyczajów. Ziemianie to ludzie wykształceni, nierzadko z dyplomami wyższych uczelni, zatem któż, jak nie oni miał wpływ na innych mieszkańców – pisała Katarzyna Pełka-Ślesicka w publikacji „Szkic z dziejów miasta i gminy Glinojeck".

Na podstawie powyższej publikacji przekażmy zatem kilka ciekawych informacji z historii wspomnianych właścicieli wsi Młock oraz ich wpływie na życie lokalnej społeczności.

Przez lata Młock był własnością rodu Młockich, a do 1888 roku były to dobra Feliksa Szawłowskiego. Po jego śmierci majątek przeszedł w ręce córki Zofii, która po śmierci męża Władysława Żarnowskiego sprzedała majątek Pajewo i wraz z dwójką dzieci, Anną i Jerzym, przeniosła się właśnie tu. Wyszła za mąż za Zygmunta Zapałę, a w 1889 roku na świat przyszła ich córka, również Zofia.

Niełatwe losy

Córka w dzieciństwie pobierała nauki w domu, a jej dalszą edukację przerwała I wojna światowa. W 1920 roku wyszła za Czesława Bacciarelliego (potomka Marcello, nadwornego malarza Stanisława Augusta Poniatowskiego), z którym zamieszkała w wydzielonym majątku Młock-Kopacze. Doczekali się trójki dzieci – Julitty, Adama i Ryszarda. Po wybuchu II wojny majątek został przejęty przez Niemców, którzy zmusili właścicielkę do pracy przy uprawie warzyw dostarczanych przez okupantów do Ciechanowa. Zofia i Czesław Bacciarelli zostali z końcem wojny wyrzuceni z majątku i schronili się w Ciechanowie. Tam Czesław został jednak aresztowany przez UB, a po wypuszczeniu zmuszony do opuszczenia miasta. Oboje wyjechali do gminy Strzegowo, gdzie Czesław pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej oraz jako kierownik PGR. Po jego śmierci w 1961 roku Zofia znalazła się pod opieką syna Ryszarda (zmarłego w 2021 roku znanego aktora teatralnego i filmowego). Zmarła w Warszawie w 1980 roku.



FOT. DOMENA PUBLICZNA/BIBLIOTEKA NARODOWA

Żarnowscy ze znajomymi ('1903)

Anna, córka Zofii Zapały z pierwszego małżeństwa (z Władysławem Żarnowskim), która ukończyła Zakład Naukowy Emilii Pankiewicz w Warszawie, poświęciła się pracy społecznej.

- Mieszkając w Młocku założyła ochronki w Młocku, Ościsłowie i Gumowie. Później pracowała w Warszawie. Na krótko przed wybuchem drugiej wojny powróciła do Młocka i zajęła się wychowaniem i wykształceniem dzieci swej przyrodniej siostry Zofii. Miała pod swoją opieką trójkę dzieci. Po wojnie zajęła się nauczaniem w Brodach Młockich. Kiedy matka została wyrzucona z majątku, otoczyła ją opieką – czytamy w publikacji.

Po śmierci matki była pedagogiem ciechanowskich szkół średnich. Zmarła w 1951 roku.

Jerzy, młodszy syn Zofii Zapały z pierwszego małżeństwa, ukończył Zakład Naukowy Ojców Jezuitów w Chysowie. Był również społecznikiem, brał także udział w walkach w 1920 roku. Był jednym z sekretarzy Zarządu Głównego Związku Ziemian w Warszawie. Aresztowany w grudniu 1939 roku osadzony w obozie w Działdowie, a następnie w Mauthausen-Gusen, gdzie zmarł.

- Jerzy Żarnowski musiał cieszyć się sporą estymą w lokalnym środowisku – podkreśla Pełka-Ślesicka. - Do niego bowiem każdego dnia przyjeżdżali z prośbą o radę, o pomoc, szukając ratunku. Siostra zapamiętał, że nieustannie nie było Jurka w domu. Stale coś załatwiał, jeśli nie dla siebnie, to dla innych. Do Jerzego Żarnowskiego przyjeżdżano, by był przy zabieraniu bydła przez wojsko, on doradzał przy nowopowstających kółkach rolniczych, sklepie spółdzielczym. Liczono się z jego zdaniem i opinią w wielu sprawach.

Gościnny dwór

W związku z prowadzoną działalnością społeczną, dwór Żarnowskich był w początkach XX wieku częstym miejscem spotkań okolicznych ziemian.

- Bardzo często do Żarnowskich „wpadali" znajomi, zawsze mogli liczyć na serdeczne i ciepłe przyjęcie, w nagłych wypadkach miejsce do spania, a nade wszystko mogli się pożywić (…) Panowie spotykali się, by omawiać interesy, bądź bieżącą sytuację, natomiast panie w celach towarzyskich – pisze autorka.

Wiadomo, że stałymi gość mi byli mieszkańcy okolicznych dworów, a także proboszcz malużyńskiej parafii. Na podstawie zapisek Zosi Zapalanki wiemy, że gośćmi jednego z wieczorków byli Włodek z Nużewka, Choromański z Żoch, Niedziałkowski ze Smolarza Chruściel, Bojanowski z Klic, Zawadzki z Grzybowa, Wilski z Bielaw i Kanigowski z Sulerzyża. Na stole zagościły wtedy karpie, polędwica, sarnina, indyk, na deser podano dwie leguminy, ananasa oraz inne owoce i zakończono kawą. Lecz dodaje, że „Mamusia nie kazała podawać wszystkiego. Zjechało za mało osób, ażeby otwierać wszystkie marynaty i wódki".

Zofia Zapalanka wraz z siostra Anną pomagały w założonej w Ościsłowie ochronce. Anna brała czynny udział w spotkaniach kółek włościańskich w Ciechanowie, założonych przez panią Choromańską. Jerzy wraz z matką i siostrami często gościł w swym domu tych, którzy na skutek działań wojennych stracili dom i nie mieli się gdzie podziać, albo nie czuli się bezpiecznie.

Dwór obecnie nie istnieje, a na jego miejscu stoi szkoła. Dawnych właścicieli pamiętają jedynie wiekowe drzewa w podworskim parku. Warto jednak poznać bliżej dziedzictwo dawnych mieszkańców tego miejsca, gdyż, jak podkreśla autorka, byli to ludzie mocno zaangażowani w życie nie tylko kraju, ale i swej małej ojczyzny.

RK

Tygodnik ciechanowski tygodnikciechanowski.pl
tygodnik gazeta mławska tygodnikciechanowski.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI tygodnikciechanowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI tygodnikciechanowski.pl
tygodnik MAKOWSKI tygodnikciechanowski.pl
Tygodnik mazowiecki tygodnikciechanowski.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2

Telefony:
sekretariat, red. naczelny:
23 672 34 02

redaktor prowadzący:
23 673 93 63

księgowość:
23 673 93 65

Poczta elektroniczna:
tc@tygodnikciechanowski.pl
sekretariat@tygodnikciechanowski.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
red. prowadzący – Marek Żbikowski.

Zespół:
Walerian Dziczkiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Klaudia Kujawa,
Radosław Kowalski,
Radosław Marut,
Katarzyna Olszewska

Współpraca:
Krzysztof Bieńkowski, Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Daniel Kortlan, Zenon Lewandowski, Paweł Słupski, Ewa Stangrodzka, Leszek Zygner, Janusz Zalewski, Marcin Stachelski

Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska

tel.: 23 672 44 96
23 672 26 55
ogloszenia@tygodnikciechanowski.pl
anna.dabrowska@tygodnikciechanowski.pl

Redakcja graficzna:
Robert Przybyszewski

Dział promocji i kolportażu:
Radosław Marut
tel. 23 672 34 02
promocja@tygodnikciechanowski.pl

Prenumerata:
Poczta Polska
i u listonoszy,
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Ciech-Press

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem Izby Wydawców Prasy

eprasa.pl 10014817c8



KON-tekst

Czy oni nas zaleją?

Dwa tygodnie temu Unia Europejska podpisywała układ handlowy z krajami Mercosuru (Brazylia, Argentyna, Urugwaj i Paragwaj) ku wielkiemu niezadowoleniu rolników w Polsce. Sprostujmy – części rolników, bo chodzi przede wszystkim o wielkich producentów rolnych, obawiających się konkurencji z tamtej strony.

Producenci, protestując w centrum Warszawy w swoich wielkich maszynach próbowali zainteresować swoimi obawami mieszkańców stolicy strasząc ich bylejakością produktów rolnych z Merkosuru (za dużo nawozów i pestycydów) oraz kreśląc wizje upadku polskiego rolnictwa, które oczywiście jest najbardziej bio i eko na świecie. Poskarżyli się prezydentowi Nawrockiemu, wpadli bez zapowiedzi „na herbatę" do premiera Tuska, ale go nie zastali, więc sfrustrowani opuścili Warszawę, obiecując, że jeszcze tu wrócą.

Protest przeszedł bez większego echa. Konsumenci w Warszawie i innych miastach nie stanęli murem za polskimi rolnikami. Było trochę smrodu, bo jeden z protestujących podjechał szambem pod dom ministra rolnictwa (który notabene też deklaruje, że nie zgadza się z rzeczonym porozumieniem) i wylał mu pod dom gnojowicę. A właśnie w tym czasie w Brukseli zapadła ostateczna decyzja na tak. Po ponad 20 latach rokowań, negocjacji i uzgodnień z Mercosurem. Wprowadzono wiele regulacji i zabezpieczeń dot. limitów sprzedażowych, wydłużono czas ostatecznego zniesienia ceł, itd. Wszystko po to, aby uspokoić obawy rolników.

Chociaż rząd Polski (również Francji i 4 mniejszych państw) był przeciw, to większość krajów unijnych umowę handlową z krajami Ameryki Południowej poparło.

Dla Europy otwiera się chłonny rynek handlowy liczący 250 mln konsumentów w Ameryce Południowej, głównie na wyroby przemysłowe, farmaceutyczne, tekstylne, i inne. Równocześnie uniezależniamy się od Stanów Zjednoczonych pod rządami nieprzewidywalnego Donalda Trumpa. Wspólny rynek UE – Mercosur będzie liczył 700 mln konsumentów, czyli 20 proc. światowego rynku.

Debata na temat Mercosuru w Polsce opierała się głównie na mitach i emocjach, nie faktach - uważa prof. Sławomir Kalinowski z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN. W naszym kraju skupia się ona na rolnictwie, pomijając jej przemysłowy aspekt korzystny również dla nas (jak i całej Europy).

Najczęściej powtarzany mit dotyczy zalewu Europy tańszą żywnością z krajów Mercosuru, co miałoby uderzyć w nasze rolnictwo. - Jest to oczywiście nieprawda - podkreśla prof. Kalinowski i jako przykład podaje wołowinę. Kontyngent na wołowinę to 99 tys. ton rocznie i do tego poziomu będziemy dochodzić przez kilka lat. A w Europie konsumujemy 6,5-7 mln ton wołowiny. To jest zatem około 1,5 proc. tej konsumpcji. Tak niski wolumen nie powinien wpłynąć na ceny wołowiny na naszym kontynencie. Już teraz z państw Mercosuru Europa importuje ok. 200 tysięcy ton mięsa wołowego rocznie. Podobnie wygląda to z drobiem czy cukrem, to są poziomy 1-1,5 proc. naszej produkcji. A w przypadku zbóż kontyngent jest na poziomie wręcz promili produkcji unijnej. To nie są ilości, które mogą zniszczyć ani europejskie, ani polskie rolnictwo. W przypadku produktów wrażliwych, jak wieprzowina czy pszenica, w ogóle nie dojdzie do pełnej liberalizacji – podkreśla profesor z IRWiR.

Ale zupełnie tego wpływu wykluczyć nie można. Polska jest dużym producentem drobiu, największym w Unii i trzecim największym na świecie po Brazylii i Stanach Zjednoczonych eksporterem. Może on doprowadzić do pewnej presji cenowej na producentów europejskich - zaznacza prof. Kalinowski. Pamiętajmy jednak, że w umowie o Mercosur zapisane są bezpieczniki i jeśli ceny spadną o 5 lub więcej procent, to ten import można zatrzymać.

Nie będzie więc zalewu towarów, ani nie będą one „zatrute", bo każdy produkt, który jest importowany do UE musi spełniać wszystkie te same restrykcyjne normy, które spełniać produkty wytworzone w UE. Na granicy każdą partię produktów żywnościowych można zbadać i jeśli okaże się, że znajdują się w nim pozostałości na przykład pestycydów czy hormonów wzrostu, można zakazać jego importu. Od tego są służby europejskie, również polskie, aby kontrolowały czy te normy są przestrzegane.

RYSZARD MARUT



Kroniki ziemi ciechanowskiej

Refleksye po setce



KRESKĄ HAJNOSA



Anno domini dwa millenia, dwie dekady i trzy roki, nadeszły w najjaśniejszej Rzeczpospolitej i sławetnym księstwie mazowieckim wiekopomne zmiany. Był to czas, kiedy władza jego królewskiej mości Jarko I Świątobliwego z rodu Gęsickich, z Bożej łaski dziedzica Żoliborza, powoli, acz niechybnie, chyliła się ku upadkowi, a do objęcia tronu sposobił się książę kaszubski Dönek. W owych trudnych czasach, wszak ledwie roków temu dwa dekretem król położył kres zarazie, a u bram Królestwa Moskale napadli na Kozaków, dumny lud Rzeczpospolitej prowadził zażartą dysputę o Bogu, honorze i ojczyźnie, czyli jak mawiał klasyk, najczęstszej przyczynie zgonów pośród szlachty.

Takimiż słowy począł ja roków temu dwa kronikę ową piórem gęsim spisywać. Po cóż pamięcią do czasów owych powracać raczę? Ano po temu, iże zwój ów, któren przede oczami waszemi natenczas, zwojem jest setnym. Zaprawdę, kopę już i dwie ze trzech części kopy zwojów owych we kronice mej uczynione. Coby tedy jubileusz ów uczcić zacnie, setkę symbolicznie spożyć należy. A kiedy setka we głowie zaszumi, tedy nostalgya.

Zwój ów pierwszy, co początkiem był wszechrzeczy, roku pańskiego obraz czynił, co się zowie dwa millenia, dwie dekady i roki trzy. Nastał tedy nowy kasztelan ziemi ciechanowskiej Janko Jędrzej Paluszkiewicz, pośród ludu znany jako pianista. We niełaskę popadł od niepamiętnych czasów zasiadający rządca włości wiejskich Marko z Kiwit, rajców dekretem na Stefko z Pawłowa pomieniony. Gród Piotrowy, pode mera Krzyśko berłem rósł w siłę i zielenił się, czarne złoto po preferencyjnych cenach i kozackie zboże szerokim strumieniem płynęło, a namiestnik księcia mazowieckiego Adam z Truzik dukaty rozdawał na dukty i trakty. Ze ziemi płońskiej wygnany ostał cyrulik Fiołek, cyrulik z grodu Mława popłoch pośród zwierzyny płońskiej siał, mer Nowego Grodu rumaka swego dosiadł po miodu pitnego nadmiernem spożyciu, a lud ze włości sarnowogórskich trwoga ogarnęła, bo oto jastrząb czarny igrał sobie z elektrycznością tuż nade ich głowami. I tedy nadszedł wiec październikowy, co czasem był wolnej elekcji. I obalon ostał król Jarko, a na tronie zasiadł Donald I Odnowiciel. We Sejmie Wielkim okładać się poczęli, ode gaśnic nie stroniąc, a na Macieja Bródkę i druha jego Mario kara boska spłynęła za przewiny dawne. I takoż oto najjaśniejsza Rzeczpospolita i ziemia ciechanowska we miłosierdziu i pomyślności boskiej weszła w nowy rok pański i tedy na rządców, merów, kasztelanów i namiestników blady strach padł. Niechybnie zbliżały się wiece na prowincyi.

Ode dziejów owych pamiętnych, co ludem wstrząsły, minąć raczyły roki pańskie dwa. Przeze czas ów ode wydarzeń owych traumatycznych okrzepli my i do nowego przywykli. Pośród rządców jeno Zdziśko z Ojrzenia uszedł, kasztelan i mer trzymają się mocno, Stefko włości wiejskie królowi jako lew wyszarpał, a namiestnik Adam jako dukaty rozdawał, tako rozdaje. Czas to pośredni, pomiędzy mecyjami, kiedy siły nam zbierać trzeba, coby kolejnym mecyjom czoło niechybnie stawić.

Kanclerz wszak nowy, acz swary stare. Lęki i fobye sarmackie we siłę rosną. Gaśnica Grześko coraz to większa. A króla jankeskiego czynów wieszczyć nie sposób. Zaprawdę, siekiera wisi w powietrzu.

W owych wszak trudnych czasach, kiedy u bram Królestwa Moskale nie zeszli byli jeszcze z Kozaków, dumny lud Rzeczpospolitej prowadzi wciąż zażartą dysputę o Bogu, honorze i ojczyźnie, czyli jako mawiał klasyk, najczęstszej przyczynie zgonów pośród szlachty.

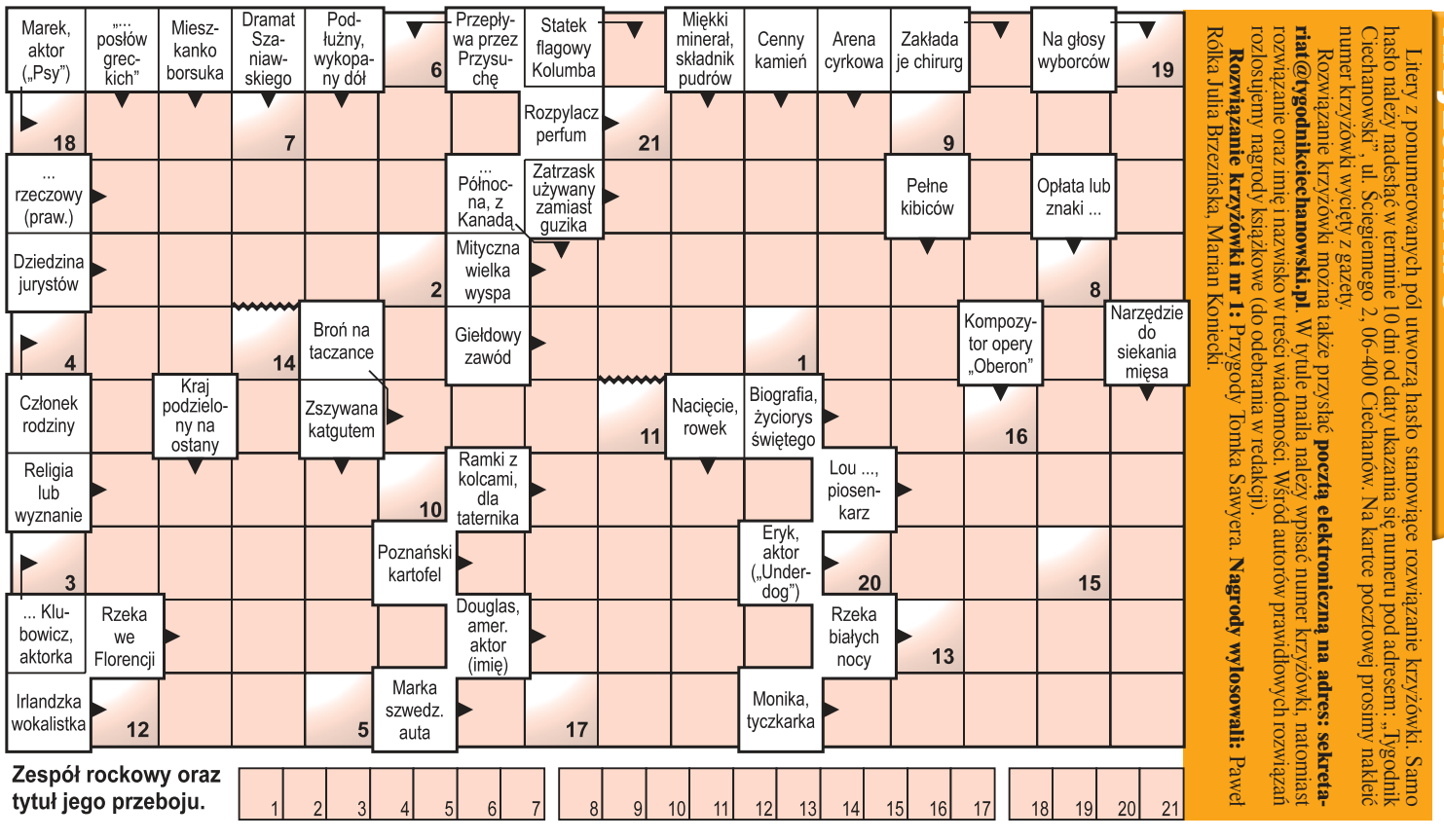
RADEKtor

Krzyżówka nr 3

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski", ul. Sciegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać **pocztą elektroniczną na adres: sekretariat@tygodnikciechanowski.pl**. W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 1: Przygody Tomka Sawyera. **Nagrody wylosowali:** Paweł Rólka Julia Brzezińska, Marian Koniecki.



eprasa.pl 10014817c8